TYGODNIK LOKALNY
wspólnota opolska
opole.24wspolnota.pl
28 stycznia - 3 lutego 2025 r. ■ nr 4 (516) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Poniatowa: Basen czeka na wielkie otwarcie

Barbara Burzyńska

STR. 23

Powiat: Została radną i od razu pnie się do góry

Anna Matuska

STR. 20

Józefów nad Wisłą: Gmina też zawierzona Chrystusowi

Fot. UM w Józefowie nad Wisłą

Paweł Grabek STR. 11

OPOLE LUBELSKIE ■ PONIATOWA ■ CHODEL ■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ■ KARCZMISKA ■ ŁAZISKA ■ WILKÓW

Zarząd Grupy Producenckiej Fruvitaland

skazany

za wyłudzenie ponad 4 mln unijnej dotacji

Jakie wyroki zapadły wobec Pawła G., Rafała S. i Sławomira Z., a kogo uniewinniono?

STR. 9

Budowa obiektu przechowalniczo-sortowniczego w Piotrawinie miała zostać ukończona do 31 grudnia 2015 r. To był główny warunek przyznania przez ARiMR unijnego wsparcia. Tymczasem inwestycja do tego czasu wykonana została częściowo, a jej zakończenie nastąpiło dopiero kilka miesięcy później

Powiat: 100 tys. rozdane. Które jednostki OSP dostały kasę z powiatu?

STR. 20

Białowoda: Na chodnik trzeba poczekać. Mieszkańcy: Jak długo jeszcze?

STR. 20

Łaziska: Blisko pół miliona trafi na łaziską wieś

STR. 22

Karczmiska: Tu osoby uzależnione trzymają pomoc

STR. 22

Chodel: Ludzkie kości na budowie klubu dziecięcego

Podczas prac ziemnych odkryto sześć grobów.

STR. 9

Na tym terenie w przeszłości znajdował się kościół i cmentarz przykościelny

Fot. UG w Chodlu

Powiat: Jędrzejowska ciuchcia wyjedzie na opolskie tory?

STR. 3

Ciuchcia z 1966 roku należy do Stowarzyszenia Sympatyków Zabytkowej Jędrzejewskiej Kolei Dojazdowej

Chodel: Ciężarówka wylądowała w rowie

STR. 9

Poniatowa: Ciężarówka zderzyła się z Passatem

STR. 3

N 2410
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180509

R E K L A M A

Gm. Poniatowa: Chciał inwestować, stracił naprawdę dużą kasę

STR. 8

Chodel: Gmina uruchamia nowe połączenie komunikacyjne.

ROZKŁADY JAZDY

STR. 5

OPO

eprasa.pl c11cdbce8c

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
e-mail: ciekot@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 27 tycznia do 2 lutego
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Galenica, Poniatowa, ul. Modrzewiowa 1.
Od 3 do 9 lutego
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Radosna, Poniatowa, ul. 1 Maja 1, lok. 3 i 4.

(ja)

NIE PRZEGAP

STYCZEŃ 28 WTOREK

28 stycznia
– Poniatowskie Impresje. Wernisaż wystawy Edyty Chabros, Poniatowa, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Poniatowej, godz. 16.

LUTY 1 SOBOTA

1 lutego
– Babska Biesiada u Rogowianek. Rogów, świetlica wiejska godz. 19. Koszt: 160 zł/osoba. Zapisy: 508 331 316.

Prace przedszkolaków trafiły do kalendarza

W połowie stycznia laureaci konkursu przyszli do Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim po zasłużone nagrody, które wręczył im Sławomir Plis, burmistrz miasta. Oczywiście dostały też kalendarze ze swoimi pracami

Fot.UM Opole Lubelskie

Z 1trzynastu najpiękniejszych prac konkursowych powstał wyjątkowy kalendarz.

Poza modernizacją przejść dla pieszych program „Razem Bezpieczniej", w którym uczestniczy gmina Opole Lubelskie, ma też uczyć najmłodszych o bezpiecznym poruszaniu się po naszych drogach, zwłaszcza podczas drogi do szkoły.

Dlatego też gmina przeprowadziła konkurs „Bezpieczna droga do szkoły" dla najmłodszych. Zadaniem dzieci było wykonanie prac plastycznych o bezpieczeństwie w ruchu drogowym.

Jurorzy dostali aż 70 prac do oceny. Wybrali 17 laureatów, a 13 prac trafiło do wydanego przez gminę Opole Lubelskie kalendarza - jedna na okładkę, pozostałe na karty z poszczególnymi miesiącami.

W połowie stycznia laureaci konkursu przyszli do Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim po zasłużone nagrody, które wręczył im Sławomir Plis, burmistrz miasta. Oczywiście dostały też kalendarze ze swoimi pracami.

A tylko sto takich kalendarzy zostało wydrukowanych z okazji konkursu. Około połowa z nich trafiła do laureatów, a reszta do ich szkół.

Gmina Opole Lubelskie w trzech edycjach programu „Razem Bezpieczniej" dostała łącznie ok. 300 tys.zł, za które zmodernizowała siedem przejść dla pieszych w mieście.

Agnieszka Gołębiowska

L

Kacper Gwardyś, Szkoła Podstawowa nr 1 kl. II b
Franciszek Szczucki, Szkoła Podstawowa nr 2, Oddział Przedszkolny „0" gr. I
Joanna Więcław, Przedszkole Miejskie, grupa „Misie"
Amelia Bardzel, Przedszkole Miejskie, grupa „Krasnale"
Ignacy Kopeć, Szkoła Podstawowa nr 1, kl. II b
Emilia Kosiak, Szkoła Podstawowa nr 1, kl. III b
Antek Michalak, Przedszkole Miejskie, grupa „Misie"
Aleksandra Biegaj, Przedszkole Miejskie, grupa „Motylki"
Oliwia Ciekot, Przedszkole Miejskie, grupa „Misie"
Maja Mróz, Szkoła Podstawowa nr 1, kl. III c
Martyna Skibińska, Przedszkole Miejskie, grupa „Żabki"
Aurelia Szczawińska, Przedszkole Miejskie, grupa „Misie"
Alicja Dembińska, Przedszkole Miejskie, grupa „Motylki"
Emilka Gołofit, Przedszkole Miejskie, grupa „Krasnale"
Wiktor Kaślikowski, Szkoła Podstawowa nr 2, kl. II a
Natalia Giza, Przedszkole Miejskie, grupa „Kotki"
Weronika Chyl, Przedszkole Miejskie, grupa „Żabki"

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr CzesławA Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opole.24wspolnota.pl

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym, jaka wywiązała się po publikacji artykułów.

(red)

Artykuł „Ciężarówka zderzyła się z Passatem"

Dorota: Zrobić rondo.

Ewa: Wieczny problem z tym skrzyżowaniem.

Artykuł „Niechronieni pod czujnym okiem policjantów"

Paweł: W Opolu to nie za dużo tych policjantów jest? Już po trzech jeżdżą. Nie długo będzie więcej policji jak ludzi.

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

ZNAJDŹ NAS NA facebook

OPO

eprasa.pl c11cdbce8c

To efekt współpracy ze Stowarzyszeniem Sympatyków Zabytkowej Jędrzejewskiej Kolei Dojazdowej

Jędrzejowska ciuchcia wyjedzie na opolskie tory

Nowy rok, nowe plany zarządcy Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej. Nowości ma nie zabraknąć.

Fot. Nadesłane

Plan jest taki, aby jędrzejowska lokomotywa kursowała z dwoma podpiętymi wagonami, w jednym przewożone miałyby być właśnie rowery

Ciuchcia po kilkuletniej przerwie pojedzie w tym sezonie znowu do Opola Lubelskiego. A wszystko dzięki wyremontowanym mostom i wiaduktom kolejowym w Woli Rudzkiej i na ul. Rybackiej. Z Karczmisk do Opola Lubelskiego dotrzeć będą mogły teraz śmiało również drezyny.

Zarządca kolejki myśli już nad wprowadzeniem kolejnych udogodnień dla turystów.

- Chcielibyśmy wprowadzić sprzedaż internetową biletów z możliwością rejestrowania miejsc w wagonach – zapowiada Karol Śliwa, p.o. dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim.

Rozmowy z firmami, które podjęłyby się wykonania takiej usługi, już trwają.

- Planujemy również rozwinąć temat wypożyczania rowerów z przewozem. Myślimy o tym, aby jeden wagon przewoził rowery, które turyści będą mogli wypożyczyć i w Poniatowej czy Opolu Lubelskim pojeździć na przykład po mieście – dodaje.

W dalszym ciągu wymieniane mają być też podkłady na trasie z Karczmisk do Wymysłowa.

Zarząd Dróg Powiatowych nawiązał też współpracę ze Stowarzyszeniem Sympatyków Zabytkowej Jędrzejewskiej Kolei Dojazdowej. Stowarzyszenie chce oddać Nadwiślańskiej Kolejce Wąskotorowej małą lokomotywę z 1966 roku.

Karol Śliwa,
p.o. dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim

- Lokomotywę dostaniemy w użyczenie, nieodpłatnie. My mamy się nią opiekować, utrzymywać i konserwować

- Lokomotywę dostaniemy w użyczenie, nieodpłatnie. My mamy się nią opiekować, utrzymywać i konserwować – mówi dyrektor Śliwa, który czeka na podpisanie przez zarząd stowarzyszenia umowy użyczenia lokomotywy.

Plan jest taki, aby jędrzejowska lokomotywa kursowała z dwoma podpiętymi wagonami, w jednym przewożone miałyby być właśnie rowery.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Ciężarówka zderzyła się Passatem

Wszystko przez nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 20 stycznia na skrzyżowaniu na ulicy Fabrycznej z ulicą Opolską w Poniatowej, kiedy to kierujący Volkswagenem Passatem 57-letni mieszkaniec gminy Poniatowa nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu ciężarowemu Renault, za kierownicą którego siedział 59-letni mieszkaniec tej samej gminy.

- Obaj uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi, żadnemu z nich nic się nie stało, a sprawca kolizji ukarany został mandatem karnym - przekazuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

AG

W etapie szkolnym wzięło udział 244 uczniów

Oliwia i Weronika spróbują swoich sił w Lublinie

Konkurs jest o tym, co ważne - o zdrowiu, o ruchu, o ekologii... A wiedza, którą uczniowie zdobywają, przygotowując się do niego, zostanie z nimi na całe życie.

Weronika Stefanek ze Szkoły Podstawowej w Kowali

Oliwia Pikuła z Liceum Ogólnokształcącego w Opolu Lubelskim

W siedzibie Polskiego Czerwonego Krzyża w Opolu Lubelskim uczniowie z powiatu opolskiego zmierzyli się w etapie rejonowym XXXIII Olimpiady Zdrowia PCK z Biedronką.

Etap rejonowy zwyciężyły: Weronika Stefanek (SP w Kowali) - w kategorii szkół podstawowych i Oliwia Pikuła (L.O. w Opolu Lubelskim) - w kategorii szkół średnich. I teraz będą reprezentować nasz powiat w Lublinie na etapie okręgowym, czyli wojewódzkim.

Nagrody dla zwycięzców ufundował burmistrz Opola Lubelskiego, który równocześnie objął wydarzenie swoim patronatem.

- To, że bierzecie udział w tym konkursie, to już jest wasz sukces i ogromne osiągnięcie. Promocja zdrowia jest bardzo ważna - mówił burmistrz Sławomir Plis gratulując młodzieży.

A laureaci etapu ogólnopolskiego mogą liczyć na atrakcyjne nagrody, ale mogą też wygrać indeks na Wydział Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Medycznego w Łodzi lub Uniwersytetu Opolskiego. Olimpiada zaszczepia w młodych ludziach ducha społecznej odpowiedzialności, uczy działania w myśl hasła „Dobre zdrowie, jakość życia".

- Bardzo się cieszymy, to jest dla nas też motywacją i mobilizacją do dalszej pracy, że z roku na rok coraz więcej uczniów i coraz więcej szkół bierze udział w olimpiadzie. Mamy nadzieję, że w kolejnych latach obejmiemy swoim zasięgiem cały powiat - mówi Małgorzata Troczyńska z PCK w Opolu Lubelskim, która po raz trzeci zorganizowała u nas Olimpiadę Zdrowia PCK.

W pierwszym roku udział wzięli uczniowie z trzech szkół, rok temu - siedem, a teraz aż z jedenastu!

Uczestnicy konkursu musieli odpowiedzieć na 40 pytań dotyczących zdrowego odżywiania i różnych diet, czytania etykiet na produktach, aktywności fizycznej, ekologii, ale były też i takie, w których musieli popisać się wiedzą z zakresu chemii.

W konkursie na etapie szkolnym uczestniczyło łącznie 244 uczniów, którzy reprezentowali 11 placówek, czyli:

- ZS w Poniatowej
- ZSPiPS w Chodlu
- SP im. Świętego Jana Pawła II w Kluczkowicach
- SP nr 2 im. Oskara Kolberga w Opolu Lubelskim
- SP im. H. Sienkiewicza w Kowali
- SP im. Ewy Szelburg-Zarembiny w Niezabitowie
- SP im. Jana Kochanowskiego w Poniatowej Kolonii
- SP im. św. Maksymiliana Marii Kolbe w Pusznie Godowskim
- ZSP w Zagłobie
- LO im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim
- SP im. Marii Konopnickiej w Kraczewicach

Agnieszka Gołębiowska

OPO

Prawie pół na pół. Piesi też łamią przepisy

Nie tylko kierowcy samochodów, ale również piesi i rowerzyści nie zawsze poruszają się zgodnie z przepisami...

Aż 60 wykroczeń odnotowali nasi policjanci podczas akcji NURD (Niechronieni Uczestnicy Ruchu Drogowego), którą 17 stycznia przeprowadzili na drogach naszego powiatu. - Celem działań było zwiększenie bezpieczeństwa pieszych i cyklistów, którzy podczas wypadków są szczególnie narażeni na ich tragiczne konsekwencje. W ramach prowadzonych działań zwracaliśmy szczególną uwagę na zachowania kierujących samochodami wobec pieszych i rowerzystów. Szczególnym nadzorem objęliśmy przejścia dla pieszych usytuowane na ruchliwych drogach - podsumowuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.Działania policjantów trwały cały dzień. Ich efekt to aż 60 ujawnionych wykroczeń. 13 kierowców jechało za szybko w pobliżu przejść dla pieszych.

Ale nie tylko oni bywają na bakier z przepisami ruchu drogowego. Jak się okazuje, blisko połowę wykroczeń popełnili sami „niechronieni"... Wpadło aż 20 pieszych i siedmiu rowerzystów.

- Piesi najczęściej przechodzili przez jezdnię w miejscu niedozwolonym, a rowerzyści poruszali się po chodniku, niektórzy też po użyciu lub pod wpływem alkoholu - wyjaśnia rzeczniczka policji.

AG

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

18 stycznia
- Poniatowa: Pożar trawy. Fałszywy alarm.
- Poniatowa. Zadymienie w mieszkaniu.

19 stycznia
- Poniatowa: Pożar sadzy.

(ja)

eprasa.pl c11cdbce8c

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Manewrowy, Puławy/Grupa Azoty KOLTAR	1	5 000,00 zł	u
Maszynista, Puławy/Grupa Azoty KOLTARW	1	5 500,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Pokojowa, Nałęczów	1	4 666,00 zł	u
Policjant, Puławy/KWP	1	6 427,90 zł	u
Pracownik biurowo – handlowy, Dobrosławów/ZM	1	4 750,00 zł	u
Pracownik drogowy, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Programista, Puławy/Echo – Son	1	4 700,00 zł	u
Pracownik polowy w szkółce, Końskowola		4 666,00 zł	z
Specjalista do spraw kadr i płac, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw sprzedaży, Klementowice/KLASA	1	9 000,00 zł	u
Traktorzysta, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Ustawiacz w obrębie bocznicy kolejowej, Puławy/Grupa Azoty KOLTAR	1	4 700,00 zł	u
Sprzątaczka, Końskowola	1	4 666,00 zł	u
Sprzątaczka, Puławy	0,5	2 333,00 zł	u
Ubojowy, Końskowola	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
18.01.	Kurów, S 12	35-latek z Tryńczy	Land Rover	1,54 promila

NEKROLOGI

Poniatowa

Zofia Alina Szkutnicka, 87 l.
Poniatowa, z. 21.01.

Krystyna Jakubczyk, 87 l.
Głodno, zm. 21.01.

Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4, Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Stanisław Dziaduch, 76 l.
Wronów, zm. 16.01.

Krzysztof Karkosiński, 53 l.
Słotwiny, zm. 17.12.

Grzegorz Baszcz, 55 l.
Spławy, zm. 16.01.

Maria Wiesława Selmaj, 86 l.
Lubomirka, zm. 18.01.

Helena Kozłowska, 98 l.
Opole Lubelskie, zm. 17.01.

Andrzej Podgajny, 68 l.
Stanisławów, zm. 19.01.

Jan Rybak, 78 l.
Łaziska, zm. 19.01.

Krzysztof Puzio, 72 l.
Świdry, zm. 20.01.

Bohdan Walencik, 79 l.
Opole Lubelskie, zm. 20.01.

Marcin Bolesław Jarski, 67 l.
Kraczewice Rządowe, zm. 21.01.

Zuzanna Helena Kędzierska, 76 l.
Józefów nad Wisłą, zm. 21.01.

Jadwiga Wójcik, 80 l.
Dębiny, zm. 21.01.

Roman Jan Kuś, 58 l.
Wólka Polanowska, zm. 22.01.

Cecylia Kaślikowska, 98 l.
Kępa Gostecka, zm. 23.01.

PTAK – usługi pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605

Zbigniew Wójcicki, 75 l.
Opole Lubelskie, zm. 17.01.

Stanisław Lewtak, 92 l.
Poniatowa, zm. 20.01.

Wiesław Maj, 75 l.
Skoków, zm. 20.01.

Mieczysław Osuch, 88 l.
Piotrawin, zm. 18.01.

Jadwiga Komorowska, 85 l.
Opole Lubelskie, zm. 22.01.

Anna Janowska, 82 l.
Opole Lubelskie, zm. 22.01.

Maria Statek, 78 l.
Kowala Pierwsza, zm. 23.01.

Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Puławy: Wielkie święto „złotych małżeństw”

Fot. Dominik Kęsik

W uroczystości Złotych Godów uczestniczyło 19 par, które otrzymały Medale od Prezydenta RP

Fot. Dominik Kęsik

Małżonkowie pozowali do pamiątkowych zdjęć z prezydentem Puław Pawłem Majem i kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Dorotą Lisowską

Marianna i Ryszard Tarka

- Poznałam się mężem na weselu w 1969 r., a ślub wzięliśmy w 1973 r.. Zabawa odbyła się w Stężycy. Mamy 2 synów i 4 wnuków. Czas zleciał bardzo szybko. Przepisem na udany związek jest miłość i zrozumienie między małżeństwem - przyznaje pani Marianna
- Wiedziałem, że moja żona będzie tą jedyną do końca życia. Wesela było piękne. Bawiło się około 80 osób. Zostaliśmy docenieni, co nas bardzo cieszy. Mieszkamy w Puławach od 52 lat. Ja i żona pracowaliśmy na Zakładach Azotowych - opowiada pan Ryszard

Zofia i Henryk Koleniec

- Poznaliśmy się w 1972 r. na peronie w Bolesławcu. Odprowadzałam koleżankę, a mąż kolegę. Oni pojechali i my się zapoznaliśmy. Mamy 2 dzieci i 3 wnuków - mówi pani Zofia
- Ślub odbył się 10 czerwca 1973 r. Wesele było w stylu wiejskim i odbywało się obok Chełma. W domu jedliśmy, a na zewnątrz się bawiliśmy - dodaje pan Henryk

Pół wieku temu stanęli na ślubnym kobiercu i przyrzekali sobie miłość aż do końca życia. Przez ten czas wychowali dzieci, znosili trudy dnia codziennego. Teraz przyszedł czas, aby odebrać wyróżnienia za wytrwałość i dochowanie przysięgi. Dziś w Puławach prezydent Paweł Maj wręczył 19 parom Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Uroczystość odbyła się w Sali Kongresowej Pałacu Czartoryskich. Wyróżnione i docenione małżeństwa otrzymały odznaczenia przyznane im przez prezydenta RP z rąk prezydenta Puław Pawła Maja i kierownik tutejszego Urzędu Stanu Cywilnego Doroty Lisowskiej. Podczas wydarzenia małżonkowie zostali obdarowywani nie tylko medalami i gratulacjami, ale także kwiatami oraz upominkami.

- Jesteście żywym przykładem dla nas wszystkich, że miłość istnieje. Budujecie od lat społeczeństwo wokół was, rodziny, naszego miasta i regionu. Droga, która będzie przed wami, niech będzie drogą pełną radosnych kolorów. Życzę wam, aby zawsze słońce świeciło w waszych duszach czy otoczeniu. Wszystkiego dobrego dla was - mówił włodarz miasta.

Dominik Kęsik

Złote małżeństwa odznaczone medalami 24 stycznia:

1. Bożena i Grzegorz Domańscy
2. Teresa i Bogusław Jeremicz
3. Marianna i Kazimierz Jędrys
4. Ewa i Stanisław Kędziora
5. Renata i Stanisław Kolek
6. Zofia i Henryk Koleniec
7. Maria i Krzysztof Lewczyńscy
8. Teresa i Tadeusz Madoń
9. Ligia i Ryszard Matyjasik
10. Anna i Stanisław Mokrzyccy
11. Hanna i Witold Oczkowscy
12. Barbara i Jan Pijanowscy
13. Stanisława i Jan Próchniak
14. Alicja i Marian Przypolscy
15. Janina i Kazimierz Sęk
16. Helena i Stanisław Szydłowscy
17. Marianna i Ryszard Tarka
18. Joanna i Piotr Teodorowiczowie
19. Irena i Antoni Wiktorzak

PUL

eprasa.pl c11cdbce8c

Tylko u nas rozkłady jazdy

Gmina Chodel uruchamia nowe połączenie komunikacyjne.

Prawie do każdej wsi dotrze bus

Utrzymane będą istniejące już trzy połączenia komunikacyjne. I uruchomione nowe.

Gmina Chodel też zorganizuje przewozy autobusowe na swoim terenie. Urzędnicy pozyskali na ten cel dofinansowanie z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. Jest to prawie 212 tys.zł.

Ta dopłata pozwoli na to, aby w tym roku busy dotarły prawie do każdej miejscowości położonej na terenie gminy.

- Dzięki otrzymanemu dofinansowaniu utrzymane zostaną trzy istniejące linie komunikacyjne oraz utworzona zostanie dodatkowa - czwarta linia, która obejmie Świdno – zapowiada Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel.

Na nową trasę pierwsze busy wyjechać mają niebawem.

Jak podkreślają władze gminy Chodel, cztery utworzone linie komunikacyjne obejmują swym zasięgiem całą gminę.

- Układ jest optymalny, dostosowany do potrzeb. Z całą pewnością jest to dobre rozwiązanie dla mieszkańców wykluczonych komunikacyjnie, w tym zwłaszcza osób starszych – podkreśla wójt.

Agnieszka Ciekot - Hunek

NA T
W 2
J

Linia nr 1:
Siewalka - Lipiny - Chodel
- Godów - Granice -Ratoszyn
Pierwszy - Grądy -Ratoszyn
Drugi - Radlin -Ratoszyn
Drugi - Ratoszyn Pierwszy
- Kożuchówka-Chodel
- Jeżów - Majdan Borowski
- Borów - Kolonia Borów.

Linia nr 2:
Siewalka - Lipiny -Chodel
- Kożuchówka -Ratoszyn
Pierwszy - Grądy -Ratoszyn
Drugi - Radlin -Ratoszyn
Drugi - Ratoszyn Pierwszy
- Kożuchówka -Chodel
- Jeżów - Majdan Borowski
- Borów - Kolonia Borów.

Linia nr 3:
Radlin - Ratoszyn Drugi
- Grądy - Ratoszyn Pierwszy
- Kożuchówka - Chodel
- Lipiny - Siewalka.

Linia nr 4:
Granice - Godów -Chodel
- Trzciniec - Osiny - Adelina
- Lipiny - Siewalka - Lipiny
- Adelina - Osiny -Trzciniec
- Chodel - Godów -Granice
- Świdno - Granice.

L.p.	Przystanki ODJAZD Z:	1 D, m, U	2 D, m, U	3 D, m, U	4 D, m, U	V. tech. (km/h)	Odległość narastająca km	Odl.m. przyst. km	Kat. drogi	Numer przystanku
1	Granice III	06.05	10.00	14.00	16.00		0	0	W	833/09
2	Świdno 4	06.11	10.06	14.06	16.06		4,1	4,1	P	2633L
3	Świdno 3	06.12	10.07	14.07	16.07		4,5	0,4	P	2633L
4	Świdno 2	06.13	10.08	14.08	16.08		5	0,5	P	2633L
5	Świdno 1	06.14	10.09	14.09	16.09		5,5	0,5	P	2633L
6	Granice 2	06.15	10.10	14.10	16.10		6	0,5	P	2633L
7	Granice II - szkoła	06.17	10.12	14.12	16.12		6,5	0,5	W	833/07
8	Granice II skrz./ Granice Kolonia	06.18	10.13	14.13	16.13		7,5	1	W	833/05
9	Granice I - kolonia	06.19	10.14	14.14	16.14		8,4	0,9	W	833/03
10	Godów - szkoła	06.21	10.16	14.16	16.16		10,1	1,7	W	833/01
11	Chodel , ul. Mostowa	06.24	10.19	14.19	16.19		12,6	2,5	G	66
12	Chodel, ul. Partyzantów	06.25	10.20	14.20	16.20	42,0	13,3	0,7	G	70
13	Osiny	06.30	10.25	14.25	16.25		17	3,7	P	2629L
14	Adelina 2	06.31	10.26	14.26	16.26		18,1	1,1	P	2629L
15	Adelina 1	06.33	10.28	14.28	16.28		19,6	1,5	P	2629L
16	Lipiny	06.34	10.29	14.29	16.29		20,5	0,9	P	2630L
17	Siewalka	06.36	10.31	14.31	16.31		21,9	1,4	P	2630L

L.p.	Przystanki ODJAZD Z:	5 D, m, U	6 D, m, U	7 D, m, U	8 D, m, U	V. tech. (km/h)	Odległość narastająca km	Odl.m. przyst. km	Kat. drogi	Numer przystanku
1	Siewalka	06.50	10.45	14.45	16.45		0	0	P	2630L
2	Lipiny	06.52	10.47	14.47	16.47		1,1	1,1	P	2630L
3	Adelina 1	06.53	10.48	14.48	16.48		2,1	1	P	2629L
4	Adelina 2	06.55	10.50	14.50	16.50		3,4	1,3	P	2629L
5	Osiny	06.56	10.51	14.51	16.51		4,4	1	P	2629L
6	Trzciniec - skrzyż. na Zalesie	06.57	10.52	14.52	16.52		5	0,6	W	747/15
7	Chodel, ul. Partyzantów	07.01	10.56	14.56	16.56	49,5	8,5	3,5	G	69
8	Chodel , ul. Mostowa	07.02	10.57	14.57	16.57		9,2	0,7	G	65
9	Godów - szkoła	07.05	11.00	15.00	16.00		11,7	2,5	W	833/02
10	Granice I - kolonia	07.07	11.02	15.02	16.02		13,3	1,6	W	833/04
11	Granice II skrz./ Granice Kolonia	07.08	11.03	15.03	16.03		14,4	1,1	W	833/06
12	Granice1	07.10	11.05	15.05	16.05		15,8	1,4	W	833/08
14	Granice2	07.11	11.06	15.06	16.06		16,2	04	P	2633L
15	Świdno 1	07.12	11.07	15.07	16.07		16,7	05	P	2633L
16	Świdno 2	07.13	11.08	15.08	16.08		17,2	05	P	2633L
17	Świdno 3	07.14	11.09	15.09	16.09		17,7	05	P	2633L
18	Świdno 4	07.15	11.10	15.10	16.10		18,2	05	P	2633L
19	Granice II skrz. / Boby	07.21	11.16	15.16	16.16		20,7	2,5	W	833/08
20	Granice III	07.23	10.18	15.18	16.18		21,9	1,2	W	833/10

LINIE KOMUNIKACYJNE nr 1 i 2: GRANICE - ŚWIDNO - CHODEL - ADELINA - SIEWALKA

Lp	Przystanki	Km	D ,V, U	D,V, U	D, V, U
1	Radlin 2	0	08:35	09:59	-
2	Radlin 1	1,1	08:37	10:01	-
3	Ratoszyn Drugi	2,1	08:40	10:04	10:47
4	Ratoszyn Pierwszy 3	3,3	08:42	10:06	10:49
5	Ratoszyn Pierwszy 2	4,1	08:44	10:08	10:51
6	Ratoszyn Pierwszy 1	4,6	08:46	10:10	10:53
7	Kożuchówka	6,2	08:48	10:12	10:55
8	Chodel, ul. Mostowa	7,9	08:50	10:14	10:57
9	Jeżów	9,2	08:52	10:16	-
10	Majdan Borowski	10,7	08:54	10:18	-
11	Borów	12	08:56	10:20	-
12	Kol. Borów 1	13,3	08:58	10:22	-
13	Kol. Borów 2	13,9	08:59	10:23	-
	Prędkość techniczna		37,95	37,95	37,95

Legenda:
D – kursuje od poniedziałku do piątku oprócz świąt
V – kurs przyspieszony
U – przewóz o charakterze użyteczności publicznej

LINIA KOMUNIKACYJNA nr 3: RADLIN 2 - CHODEL - KOLONIA BORÓW

Lp	Przystanki	Km	D ,V, U	D ,V, U
1	Siewalka	0	08:00	11:03
2	Lipiny	0,8	08:01	11:02
3	Chodel	5	08:06	10:57
4	Godów	8	08:09	-
5	Granice	10	08:12	-
6	Ratoszyn Pierwszy 1	15	08:19	-
7	Grądy 1	18,3	08:22	-
8	Grądy 2	19,1	08:23	-
9	Ratoszyn Pierwszy 2	23,3	08:28	-
10	Ratoszyn Pierwszy 3	24,1	08:29	-
11	Ratoszyn Drugi	25,3	08:31	-
12	Radlin 1	26,4	08:33	-
13	Radlin 2	27,4	08:34	-
	Prędkość techniczna		48,96	48,96

Legenda:
D – kursuje od poniedziałku do piątku oprócz świąt
V – kurs przyspieszony
U – przewóz o charakterze użyteczności publicznej

LINIA KOMUNIKACYJNA nr 4: SIEWALKA - CHODEL - GRANICE - RADLIN

OPO

eprasa.pl c11cdbce8c

Zmarł były proboszcz parafii w Górze Puławskiej

Ks. Kazimierz Mąkosa kierował parafią pw. Św. Wojciecha przez 26 lat. Miał 87 lat. Przez 64 lata sprawował posługę kapłańską.

Ks. Kazimierz Mąkosza miał 87 lat

O śmierci kapłana związanego przez wiele lat z parafią w Górze Puławskiej poinformowała w czwartek 23 stycznia na swojej stronie Diecezja Radomska, na terenie której w dekanacie zwoleński, znajduje się parafia.

Ks. prał. Kazimierz Mąkosa urodził się 16 lutego 1938 roku w Radomiu. Święcenia kapłańskie przyjął w 1961 roku w Sandomierzu. Jako wikariusz posługiwał w parafii w Lipie, w parafii Świętej Trójcy w Starachowicach, w Borkowicach, w parafii NMP Saletyńskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim oraz w parafiach św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Św. Rodziny w Radomiu. Funkcję proboszcza w Górze Puławskiej pełnił w latach 1986 - 2012. Był również Referentem Diecezjalnym ds. Młodzieży przy Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu oraz Dyrektorem Domu Rekolekcyjnego w Sandomierzu. Przez wiele lat działał również jako Diecezjalny Moderator Ruchu Światło-Życie. Ostatnie lata spędził w Domu Księży Emerytów w Radomiu.

Uroczystości pogrzebowe zaplanowano na dwa dni. W poniedziałek, 27 stycznia, o godz. 19.00, w kościele pw. Świętego Krzyża w Radomiu zostanie odprawiona msza św. żałobna. Z kolei uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek 28 stycznia w kościele w Górze Puławskiej. Msza rozpocznie się o godz. 12:00. Następnie kondukt żałobny przejdzie na miejscowy cmentarz, gdzie spocznie ks. Kazimierz.

Marta Pietroń

Hej ho, hej ho. Do wojska by się szło

W marcu rusza kwalifikacja wojskowa. Wezwania otrzymają młodzi mężczyźni urodzeni w 2006 r.

Ale nie tylko oni. Na komisję wojskową stawić będą się musiały też kobiety z roczników 1998 - 2006, które w razie potrzeby „przydadzą się" w wojsku. Czyli te posiadające już niezbędne kwalifikacje oraz te, które jeszcze się uczą, by je uzyskać, a w roku szkolnym lub akademickim 2024/2025 kończą studia na kierunkach lub naukę w zawodach takich jak: analityka medyczna, farmacja, lekarski, lekarsko-dentystyczny, pielęgniarstwo, psychologia, ratownictwo medyczne, weterynaria.

Wezwania wysłane zostaną też do mężczyzn urodzonych w latach 2001-2005, którzy nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej, a także do osób, które w latach 2023 i 2024 przez powiatowe komisje lekarskie uznane zostały za czasowo niezdolne do służby wojskowej.

Na komisji można stawić się również z własnej woli - dotyczy to osób pełnoletnich, które nie mają jeszcze określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej i zgłosiły się na ochotnika do kwalifikacji.

Dla mieszkańców gmin powiatu opolskiego kwalifikacja przeprowadzona zostanie od 31 marca do 17 kwietnia. Każdy wezwany powinien stawić się w określonym terminie w budynku przy ulicy Szpitalnej 9 w Opolu Lubelskim.

Dla mieszkańców powiatu puławskiego natomiast kwalifikacja rozpocznie się 3 marca i zakończy 1 kwietnia. Wezwani w otrzymanych indywidualnie terminach powinni udać się do Puław (ul. Kołłątaja 32).

Osobom, które przed komisją staną po raz pierwszy, przypominamy o zabraniu w tym dniu dowodu osobistego lub innego dokumentu pozwalającego na ustalenie tożsamości, dokumentacji medycznej dotyczącej stanu zdrowia (w tym wyniki badań specjalistycznych, przeprowadzonych w okresie 12 miesięcy przed dniem stawienia do kwalifikacji wojskowej) lub wypis z treści orzeczenia stwierdzającego niezdolność lub niepełnosprawność. Potrzebne będą także dokumenty potwierdzające wykształcenie, posiadane kwalifikacje zawodowe lub te potwierdzające pobieranie nauki.

Jeśli ktoś z ważnych przyczyn nie może stawić się na kwalifikacji i poinformuje o tym burmistrza lub wójta, będzie miał wyznaczony nowy termin.

Niestawienie się bez uzasadnionej przyczyny grozi nałożeniem grzywny lub przymusowym doprowadzeniem na komisję przez policję. A jeśli ktoś odmówi poddania się badaniom lekarskim, czy nie przedstawi wymaganych dokumentów - musi się liczyć z grzywną, a nawet karą ograniczenia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

Dorzuć się do defibrylatora w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Puławach

Wychowankowie puławskiej placówki chcą zakupić urządzenie i umieścić je w swoim ośrodku. Dlatego proszą o wsparcie. - Nagłe zatrzymanie krążenia (NZK) może dotknąć każdego, niezależnie od wieku - przypominają.

Podopieczni Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Puławach podejmują wiele inicjatyw. Angażują się w sprzątanie okolicy, czy pomoc w wyprowadzaniu psów mieszkających puławskim schronisku dla bezdomnych zwierząt. Teraz wpadli na pomysł zakupu przenośnego defibrylatora. Podobne urządzenia dla ratowania życia znajdują się już w naszym mieście, tak więc ten w MOW nie byłoby pierwszym. Oprócz defibrylatora placówka chciałaby kupić takżeklucz pediatryczny Philips FRx – dla bezpiecznego użycia AED u dzieci, apteczkę pierwszej pomocy, szafkę z alarmem na defibrylator, szkolenie on-line z pierwszej pomocy, film instruktażowy „Jak użyć AED", z którym zapozna się cała społeczność MOW oraz materiały edukacyjne w postaci zakładek z instrukcją pierwszej pomocy.

Zbiórkę można wesprzeć poprzez portal zrzutka.pl, wpisując w przeglądarkę adres: https://zrzutka.pl/kwebd8

Aby sfinansować zakup założyli zbiórkę na popularnym serwisie zbiórkowym zrzutka.pl.

- Dzięki tobie nasza placówka stanie się miejscem, gdzie zarówno przebywający w niej nieletni, jak i wszyscy pracownicy ośrodka będą mogli czuć się pewnie i bezpiecznie - zachęca Ośrodek.

Aby wesprzeć zbiórkę, należy wpisać w przeglądarkę adres: https://zrzutka.pl/kwebd8. Dotąd inicjatywę wsparło wpłatą 45 osób, a na koncie zbiórki jest nieco ponad 2,5 tys. zł (36% potrzebnej sumy), a do końca jeszcze ponad miesiąc.

Marta Pietroń

Marszałek obiecuje wsparcie dla Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Wystarczy złożyć wniosek

10 tys. zł dotacji np. na zakup wyposażenia może dostać każda Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, działająca na terenie województwa lubelskiego. Wystarczy skierować do Urzędu Marszałkowskiego stosowny wniosek. Czas na jego złożenie mija 10 lutego.-

Jak wynika z danych przedstawionych przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, w naszym województwie obecnie działa 427 Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Najwięcej w powiatach - zamojskim (43), tomaszowskim (38), lubelskim (36) i puławskim (32). Wsparcie dla drużyn funkcjonujących przy Ochotniczych Strażach Pożarnych ma być realizowane w ramach kolejnego po „Lubelskie wspiera OSP", konkursu p.n. „Lubelskie wspiera Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze".

- Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze odgrywają ważną rolę w swoich małych ośrodkach, dlatego jako samorząd województwa chcemy przekazać im środki na sprzęt szkoleniowy, pomoce dydaktyczne czy umundurowanie. Młodzież ta to naturalni następcy dorosłych drużyn pożarniczych, które nie tylko ratują życie, ale także animują lokalną społeczność– podkreślał marszałek Jarosław Stawiarski, podczas konferencji prasowej inaugurującej konkurs.

Władze województwa pierwotnie zaplanowały przeznaczyć na ten cel 1 mln zł, ale jak zapowiada marszałek Stawiarski, na najbliższej sesji Sejmiku Województwa Lubelskiego, zamierza wystąpić do radnych z wnioskiem o zwiększenie finansowania tego zadania do 2 mln zł.

O dotację będzie mogła starać się każda jednostka OSP z terenu województwa, w ramach której działa Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. Maksymalne dofinansowanie wyniesie 10 tys. zł. Na co będzie można przeznaczyć te pieniądze? Przede wszystkim na zakup wyposażenia dla MDP (fantomów, zestawów sprzętów szkoleniowych oraz innych pomocy dydaktycznych i sportowych, przydatnych w szkoleniu) lub umundurowania dla członków MDP. Środki te będą mogły być wykorzystane również do pokrycia kosztów udziału w szkoleniach dla MDP, zawodach sportowych, sportowo - pożarniczych (transport, noclegi, wyżywienie itp.). Pozwolą również sfinansować udział przedstawicieli MDP w zorganizowanych obozach sportowo-wypoczynkowych.

- Niedawno uczestniczyłem w jednym ze spotkań OSP, podczas którego odbyło się ślubowanie młodzieżowej drużyny pożarniczej. Okazało się, że fundusze na ich mundury przekazał prywatny sponsor. Chcemy to zmienić. Wierzę, że pieniądze, które trafią do nich na bieżącą działalność, będą wspierały potencjał drzemiący w tych młodych ludziach – skwitował wicemarszałek Marek Wojciechowski.

Aby otrzymać dotację trzeba do 10 lutego złożyć stosowny wniosek. Należy go złożyć za pośrednictwem generatora wniosków Witkac.pl, a następnie poczty tradycyjnej. Ze szczegółami konkursu oraz instrukcją składania wniosku można zapoznać się na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

Marta Pietroń

Dachowanie na drodze wojewódzkiej pod Puławami

Dostawcze Renault wypadło z drogi i dachowało na drodze wojewódzkiej nr 874 między Końskowolą a Kurowem. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Chwile grozy przeżył kierowca Renault Trafic oraz jego pasażerka, którzy dziś rano poruszali się drogą między Końskowolą a Puławami. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji kierujący busem 58-latek nie dostosował prędkości do warunków ruchu, po czym na wysokości Chrząchowa (gm. Końskowola) stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu i dachował.

Świadkiem tego, co się stało, był inny kierowca, który zawiadomił policję i służby ratunkowe. Na szczęści ani kierowcy Renault, ani pasażerce nic się nie stało i pomoc medyczna nie była potrzeba. Kierujący dostawczakiem był trzeźwy.

Policja apeluje o zachowanie ostrożności na drodze, szczególnie, gdy tak, jak w obecnych warunkach - rankiem, wieczorem i w nocy, kiedy temperatura spada poniżej zera - nawierzchnia może być śliska.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl c11cdbce8c

Internauta skazany za pomówienia wobec kandydatki na prezydenta Puław

Sąd skazał mężczyznę na karę grzywny, Ma też zapłacić nawiązkę na rzecz jednej z organizacji charytatywnych, a wyrok ma zostać podany do publicznej wiadomości.

Beata Kozik,
prezes Stowarzyszenia „Razem dla Puław" i była kandydatka na prezydenta miasta
Jeśli mierzycie się z hejtem, pomówieniami na Wasz temat, to walczcie o siebie, walczcie o swoją przyszłość. Sprawiedliwość istnieje.

Kto chciał zaszkodzić byłej wiceprezydent?

O tym, że w internecie nie jest się anonimowym, przekonał się jeden z internatów, który w ubiegłym roku dokonał wpisów dotyczących ówczesnej kandydatki na prezydenta Puław. Był początek marca, miesiąc do wyborów samorządowych, w których o fotel prezydenta Puław walczyła Beata Kozik, była wiceprezydent miasta i prezes Stowarzyszenia „Razem dla Puław. Gdy kampania wyborcza była w pełni, na popularnej grupie w mediach społecznościowych pojawił się post dotyczący jej osoby. Jego autor pisał o procesie grupy przestępczej, wspominając, że kandydatka na prezydenta miała składać w jego trakcie zeznania i zapowiadał ujawnienie kolejnych szczegółów sprawy. Sugerował jednocześnie odbiorcom wpisu przemyślenie decyzji o głosowaniu na Beatę Kozik. **B. Kozik powiadamia organy ścigania**Wpis spotkał się z ostrą reakcją kandydatki. W opublikowanym na Facebooku oświadczeniu odcięła się od pomówień.- To chyba jedna z trudniejszych chwil w moim życiu. Od dłuższego czasu jestem celem niewybrednych ataków, mających za zadanie zdyskredytowanie mnie w oczach mieszkańców - mówiła kandydatka na prezydenta Puław.

Jak ujawniła w oświadczeniu, gdy oficjalnie potwierdziła start w wyborach i to, że będzie ubiegać się o najwyższy urząd w mieście, na skrzynkę mailową zaczęła dostawać nieprzychylne wiadomości, a w mediach społecznościowych pojawiły się komentarze atakujące ją i bliskich.

- Aż doszło do sytuacji, że osoba prawomocnie skazana oskarżyła mnie o udział w grupie przestępczej - mówiła Beata Kozik i podkreślała, że wszystko to ma jeden cel - skompromitowanie jej osoby. - Nigdy nie toczyły się przeciwko mnie żadne postępowania karne, nigdy nie byłam też osobą karaną - tłumaczyła działaczka społeczna.

Zaprzeczyła również, jakoby po wygranych wyborach i ewentualnym objęciu funkcji prezydenta, miała komukolwiek proponować pracę w miejskich jednostkach.

Beata Kozik złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach, a ono następnie zostało skierowane do miejscowego sądu.

Internauta poniesie konsekwencje

W tej sprawie odbyły się dwie rozprawy. Jedna we wrześniu, druga w listopadzie, a w połowie tego miesiąca zapadł wyrok, który uprawomocnił się w styczniu.

Sąd uznał Marka O. winnym pomówienia Beaty Kozik, jako kandydata na Prezydenta Miasta Puławy o takie postępowanie, *„które mogło poniżyć ją w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego do stanowiska, o które się ubiegała, w ten sposób, że na portalu społecznościowym Facebook, w grupie Puławy, publicznie podniósł nieprawdziwy zarzut „bardzo dużych powiązań ze zorganizowaną grupą przestępczą Młody Pruszków"*.

Sąd skazał mężczyznę na 2 tys. zł grzywny, nakazał mu również zapłatę 1,5 zł nawiązki na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, a także zdecydował o upublicznieniu wyroku w prasie i w internecie. Wyrok jest prawomocny.

- W internecie nikt nie jest anonimowy, w internecie nie wszystko możesz napisać. Jeśli mierzycie się z hejtem, pomówieniami na Wasz temat to walczcie o siebie, walczcie o swoją przyszłość. Sprawiedliwość istnieje - skomentowała na swoim oficjalnym profilu na Facebooku prezes Stowarzyszenia Razem dla Puław.

- Dzisiaj jestem usatysfakcjonowana, aczkolwiek myślę, że miało to wpływ na wynik wyborów. Trudno, takie jest życie - dodała Beata kozik.

Marta Pietroń

Awantura w centrum Puław. Kopał znaki drogowe i wybił szybę w galerii handlowej

Krewkiego 19-latka, który jak się okazało, był nietrzeźwy, ujęli puławscy policjanci. Za zniszczenie mienia i używanie wulgaryzmów w miejscu publicznym będzie tłumaczył się przed sądem.

Wszystko działo się w miniony czwartek 16 stycznia późnym wieczorem przy ul. Piłsudskiego w Puławach. Dyżurny puławskiej komendy odebrał zgłoszenie, z którego wynikało, że awanturuje się tam młody mężczyzna, który kopie znaki drogowe, krzyczy i jest agresywny. Zdaniem zgłaszającego mógł być pijany lub pod wpływem substancji odurzających. Jak przekazywał dyżurnemu, słyszał też dźwięk tłuczonego szkła.

Do akcji wyruszył patrol prewencji. We wskazanym przez osobę zgłaszającą miejscu policjanci nie zastali nikogo, jednak ich uwagę zwrócił mężczyzna, na którego natknęli się na sąsiedniej ulicy. Odpowiadał rysopisowi awanturnika, opisywanemu przez świadka jego poczynań.

- Podjęli wobec niego interwencję. Młodzieńcem okazał się 19-latek z Puław, który nie chciał podporządkować się poleceniom funkcjonariuszy, nie wykonywał ich poleceń, używał słów wulgarnych. Wyraźnie było widać, że jest pod działaniem alkoholu. Po przewiezieniu do komendy policjanci zbadali trzeźwość 19-latka. Okazało się, że miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Został zatrzymany do wytrzeźwienia - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mundurowi przesłuchali również właścicielkę centrum handlowego, w którym zatrzymany uszkodził szybę. Straty oszacowano na 8 tys. zł. 19-latek usłyszał zarzuty. Będzie odpowiadał przed sądem za uszkodzenie mienia.

- Ponadto mężczyzna odpowie za wykroczenia - nie stosowanie się do poleceń policjantów oraz używanie słów wulgarnych w miejscu publicznym. Gdy wytrzeźwiał, został przesłuchany. Nie potrafił racjonalnie wyjaśnić powodów swojego zachowania - dodaje rzeczniczka puławskich policjantów.

Grozi mi nawet 5 lat więzienia.

Marta Pietroń

Uszkodził samochód i krzyczał do policjantów, że się podpali

Za uszkodzenie samochodu i znieważenie interweniujących policjantów będzie odpowiadał 30-latek z Puław. Mężczyzna najpierw awanturował się na jednym z puławskich osiedli, szarpiąc i kopiąc zaparkowane tam auto, krzyczał, że je podpali, a następnie siebie, a potem stwierdził, że żartował.

Fot.KPP Puławy

30-latek włożył między koło a nadkole samochodu tekturę, krzycząc, że podpali auto. A później, po zatrzymaniu przez policję, stwierdził, że żartował

Nietypowa interwencja miała miejsce w poniedziałek, 20 stycznia nad ranem. Dyżurny puławskiej komendy odebrał zgłoszenie, z którego wynikało, że na osiedlu Norwida jakiś mężczyzna głośno krzyczy, szarpie i kopie zaparkowany tam samochód, a w dodatku wkłada tekturę między koło i nadkole Chevroleta, oświadczając, że go podpali. Dyżurny natychmiast wysłał we wskazane miejsce policyjny patrol.- Gdy mundurowi wjechali na osiedle, zauważyli, że mężczyzna, szarpiąc z całych sił, urwał lusterko w Chevrolecie. Gdy zauważył policjantów, zaczął krzyczeć jeszcze głośniej, kierując wulgaryzmy w stronę funkcjonariuszy. Nie reagując na ich polecenia, zaczął uciekać w stronę ulicy Kaniowczyków, krzycząc, że się podpali. Policjanci dogonili uciekiniera i zatrzymali go - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mężczyzna zupełnie nie reagował na to, co mówili do niego interweniujący policjanci, szarpał się, zachowywał się nieracjonalnie, dlatego za pośrednictwem dyżurnego wezwali karetkę pogotowia. Następnie w asyście policji agresor trafił do szpitala. W drodze do niego stwierdził, że to wszystko były żarty i nie miał zamiaru niczego podpalać. Badania wykazały, że nic mu nie jest, dlatego ze szpitala trafił do aresztu. Był trzeźwy. 30-latek oraz właścicielka uszkodzonego Chevroleta zostali przesłuchani. Straty oszacowano na 3 tys. zł. - Usłyszał dwa zarzuty - uszkodzenia samochodu oraz znieważenia policjantów. Grozi mu kara pozbawienia wolności do 5 lat - informuje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

82-latka za kierownicą potrąciła nastolatkę

17-latka była już na środku przejścia, gdy uderzył w nią Ford, którym kierowała seniorka.

Do zdarzenia doszło w środę wieczorem, 22 stycznia w centrum Puław. Al. Królewskimi w kierunku ul. Głębokiej osobowym Fordem jechała 82-letnia kobieta. Ale zamiast hamować przed przejściem dla pieszych, uderzyła w idącą po zebrze dziewczynę, która kierując się od strony skweru, zmierzała do ul. Cichockiego. - Z relacji świadków zdarzenia wynika, że piesza znajdowała się już na środku przejścia. Karetką pogotowia została przetransportowana do szpitala. Doznała poważnych obrażeń ciała. To 17-letnia mieszkanka Puław - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. Zarówno kierująca osobówką, jak i piesza były trzeźwe.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl c11cdbce8c

Podejrzany o dwukrotne przejechanie człowieka chciał na wolność

POWIAT RYCKI: Oskar K. najpierw celowo potrącił, a później dwukrotnie przejechał autem po 34-letnim mężczyźnie - dowodzą śledczy. 27-latek trafił do aresztu, ale jego obrońca złożył zażalenie na taki środek zapobiegawczy. Tymczasem prokuratura wie już więcej o motywach podejrzanego.

W nocy z 9 na 10 stycznia br. na ul. Podchorążych w Dęblinie, na nieoświetlonej drodze osiedlowej kierujący seatem 27-letni Oskar K. - zdaniem śledczych - najpierw celowo potrącił 34-letniego mężczyznę, a następnie dwukrotnie przejechał po nim autem. Do tego odjechał z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy poszkodowanemu, który doznał poważnych obrażeń ciała i trafił do szpitala.

Fot.Policja

Oskar K. (na zdj.) nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. - Twierdził, że pokrzywdzony sam rzucił mu się pod koła samochodu - mówi prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie

- Jak przekazali lekarze, 34-latek przeżył tylko dlatego, że została mu niezwłocznie udzielona pomoc medyczna - informował tuż po zdarzeniu asp. Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Policjanci zatrzymali podejrzanego o ten czyn mężczyznę dzień po zdarzeniu. To 27-latek powiatu włodawskiego.Według prokuratora 27-latek umyślnie i celowo wjechał prowadzonym przez siebie samochodem w pokrzywdzonego, uderzając go w prawy bok i przewracając na jezdnię. Następnie dwukrotnie miał po nim przejechać - najpierw jadąc do przodu, a następnie cofając. Oskar K. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu.

- Twierdził, że pokrzywdzony sam rzucił mu się pod koła samochodu - mówi prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Podejrzany o usiłowanie zabójstwa 27-latek został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Jego obrońca złożył zażalenie na środek zapobiegawczy. Decyzja w tej sprawie należy do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Tymczasem śledczy badają okoliczności zdarzenia. Wiadomo już więcej na temat motywu działania podejrzanego.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że powodem działania Oskara K. miał być niespłacony dług ze strony pokrzywdzonego. Mowa o sumie kilkuset złotych - mówi prokurator Agnieszka Kępka.

Za usiłowanie zabójstwa grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Ryccy kryminalni zatrzymali poszukiwanego listem gończym

Wizyta policjantów w domu, w którym przebywał poszukiwany, zaskoczyła 41-latka.

41-latek był poszukiwany na podstawie listu gończego wydanego przez Sąd Okręgowy w Elblągu oraz zarządzenia Sądu Rejonowego w Siedlcach. Mężczyzna ma na swoim koncie wyroki za przestępstwa przeciwko mieniu, w tym za kradzież rozbójniczą, przestępstwo narkotykowe i samowolne uwolnienie się.

Fot.KPP Ryki

Mężczyzna został zatrzymany doprowadzony do zakładu karnego, gdzie będzie odbywał resztę z zasądzonej kary wynoszącej łącznie blisko cztery lata pozbawienia wolności

- Ryccy kryminalni ustalili, że poszukiwany może przebywać na terenie jednej z miejscowości w powiecie garwolińskim. Dzisiaj wcześnie rano funkcjonariusze postanowili sprawdzić uzyskane informacje. Jak się okazało, był to strzał w dziesiątkę. Wizyta policjantów w domu, w którym przebywał poszukiwany, zaskoczyła 41-latka - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Mężczyzna został zatrzymany i jeszcze dzisiaj zostanie doprowadzony do zakładu karnego, gdzie będzie odbywał resztę z zasądzonej kary wynoszącej łącznie blisko cztery lata pozbawienia wolności.

US

Chciał inwestować, stracił naprawdę dużą kasę

POWIAT OPOLSKI: Jeden z mieszkańców gminy Poniatowa na swój komunikator dostał reklamę dotyczącą możliwości inwestowania w akcje Orlenu. Niestety dał się nabrać oszustom.

Do zdarzenia doszło jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Informację o możliwości szybkiego zysku poprzez inwestycje w akcje Orlenu 60-letni mieszkaniec gminy Poniatowa dostał na swój komunikator. Zainteresował się możliwością szybkiego zarobku i zadzwonił pod wskazany w reklamie numer.

Odebrała kobieta, ale przekazała telefon „indywidualnemu managerowi". To właśnie on miał pomóc 60-latkowi w czasie inwestowania.

- Manager wskazał mężczyźnie konto bankowe do inwestowania, na które miał przelać symboliczną kwotę 199 złotych, aby mógł zacząć inwestowanie i tym samym, aby mógł odebrać nagrodę w kwocie 15000 złotych - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Mieszkaniec gminy Poniatowa wpłacił pieniądze Blikiem i na swoim telefonie zainstalował aplikację umożliwiającą zdalną obsługę urządzenia, której miał używać jego „indywidualny manager". Przez kolejne dni 60-latek przelewał pieniądze na wskazywane przez swojego doradcę konta bankowe.

- Następnie jego konto bankowe zostało zablokowane, a kontakt z „indywidualnym managerem" się urwał. Po tym, jak osobiście zgłosił się do siedziby swojego banku, został poinformowany, że padł ofiarą oszustwa i zgłosił sprawę na policję - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

W ten sposób 60-latek ponad 130 tysięcy złotych.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Asystent biura, Lublin/M-PRODUCTION	1	6 000,00 zł	u
Brygadzista linii produkcyjnej, Lublin/ AGRAM	1	5 500,00 zł	u
Elektromonter linii elektrycznych, Lublin/ Anmax		5 800,00 zł	z
Elektryk, Lublin/Anmax	1	5 500,00 zł	u
Inspektor do spraw technicznych, SM Czuby	1	7 500,00 zł	u
Kasjer - sprzedawca, Lublin/VOSTOK	1	4 666,00 zł	u
Kasjer - sprzedawca, Lublin/STOKROTKA	1	4 666,00 zł	u
Kierowca kat. C (śmieciarka), Lublin/ Gorzel	1	6 100,00 zł	u
Kierowca kat. B, Lublin/SETIKO	1	6 600,00 zł	u
Kierowca/handlowiec, Lublin/Kabanos	1	5 500,00 zł	u
Kierownik biura rachunkowego, Lublin/DJM FINANCE	1	14 000,00 zł	u
Kierownik budowy, Lublin/ORLEN BUDONAFT	1	15 000,00 zł	u
Kierownik sklepu, Lublin/VOSTOK	1	5 000,00 zł	u
Konserwator – hydraulik, Lublin/SM MOTOR	1	5 200,00 zł	u
Księgowa/ kadrowa, Lublin/STALPOL	1	8 300,00 zł	u
Księgowy, Lublin	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego z ADR, Elizówka	1	5 500,00 zł	u
Animator rekreacji i organizacji czasu wolnego, Jabłonna Druga/ELZET	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Biskupie Kolonia	1	4 666,00 zł	u
Asystent rodziny, Garbów/GOPS		35 zł/godz.	z
Brukarz, Moszna Kol.	1	4 666,00 zł	u
Elektryk, Barak/SIGMA	1	5 400,00 zł	u
Kierowca kat. C, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Księgowy, Zagrody/BR Ligoda	1	5 500,00 zł	u
Magazynier, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Magazynier, Sobianowice/ZADORUS	1	5 000,00 zł	u
Magazynier, Łuszczów Drugi/LADROS	1	6 300,00 zł	u
Mechanik instruktor praktycznej nauki zawodu, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 000,00 zł	u
Mechanik diagnosta, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 000,00 zł	u
Mechanik – monter maszyn i urządzeń, Smugi/AGRO – OSEK	1	4 666,00 zł	u
Montażysta balustrad, Płouszowice/Stępniak	1	11 000,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Ludwinów/ SIPBUD		35 zł/godz.	z
Nauczyciel nauczania początkowego, Dębina	1	5 057,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Oszuści nie próżnują. 26-latka wpadła w ich pułapkę

Łęczna: Blisko 6 tys. zł. straciła 26-latka, która na OLX wystawiła do sprzedaży felgi do samochodu.

We wtorek (21 stycznia) do policjantów zgłosiła się 26-letnia mieszkanka Łęcznej.

- Z jej relacji wynikało, że na portalu aukcyjnym OLX wystawiła do sprzedaży felgi do samochodu. Następnie od osoby zainteresowanej zakupem za pośrednictwem WhatsApp otrzymała wiadomość wraz z linkiem do rzekomego odbioru płatności. Kobieta kliknęła link, po czym wybrała ikonę swojego banku - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Nieznajomej kobiecie, która telefonicznie skontaktowała się z nią, podała kody Blik na łączną kwotę blisko 6 tysięcy złotych. Tym sposobem, zamiast zarobić, straciła pieniądze.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl c11cdbce8c

Wyrok nieprawomocny

Zarząd Grupy Producenckiej Fruvitaland skazany za wyłudzenie ponad 4 mln unijnej dotacji

POWIAT OPOLSKI:
Cała trójka poświadczała nieprawdę w dokumentach dotyczących budowy budynku przechowalniczego i montażu urządzeń chłodniczych, które następnie składała do Lubelskiego Oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Piotrawin. Tu swoją siedzibę miała grupa producencka Fruvitaland. Tu też wybudowany został budynek przechowalniczo-sortowniczy.
Żeby otrzymać dofinansowanie z ARiMR, wszystkie prace zarząd grupy musiał ukończyć do 31 grudnia 2015 r. To był główny warunek przyznania unijnego wsparcia. Tymczasem z poczynionych przez sąd ustaleń wynika, że inwestycja do tego czasu wykonana została częściowo, a jej zakończenie nastąpiło dopiero kilka miesięcy później

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w głośnej sprawie grupy producenckiej Fruvitaland z Piotrawina. Skazany został trzyosobowy zarząd i osoby z nimi współpracujące przy realizacji projektu unijnego związanego z budową w Piotrawinie budynku przechowalniczego oraz zakupie i montażu instalacji i urządzeń chłodniczych. Dwie oskarżone w tej sprawie osoby sąd uniewinnił.

Sześć osób z wyrokami skazującymi

Cała szóstka skazanych swymi działaniami doprowadziła do wyłudzenia dofinansowania z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na budowę obiektu w Piotrawinie. Chodzi o 4,5-milionową dotację na pokrycie części kosztów poniesionych na budowę.

Sąd nie miał wątpliwości, że Zarząd Fruvitaland działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, czyli dofinansowania unijnego. Robił to wspólnie i w porozumieniu, składając do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nieprawdziwe i nierzetelne dokumenty. Były to wnioski o przyznanie pomocy finansowej, faktury VAT i rachunki, a także sprawozdania, oświadczenia, protokoły odbioru oraz dzienniki budowy. W nich poświadczana miała być nieprawda, odnośnie terminu zakończenia budowy budynku przechowalniczego. Żeby otrzymać dofinansowanie z Agencji, wszystkie prace musiały zostać ukończone do 31 grudnia 2015 r. To był główny warunek przyznania unijnego wsparcia. Tymczasem z poczynionych przez sąd ustaleń wynika, że inwestycja do tego czasu wykonana została częściowo, a jej zakończenie nastąpiło dopiero kilka miesięcy później.

Przestępczy proceder uprawiany miał być od grudnia 2015 roku do stycznia 2017 roku. Wyrok jest nieprawomocny. Zapadł pod koniec października ub.r.

Zawiasy, grzywny i zakazy prowadzenia działalności dla Zarządu

Najwięcej fałszywych dokumentów przedłożył w Agencji Paweł G. W sumie 23. Zdaniem śledczych jego rola w całym procederze była wiodąca, dlatego też zastosowany został wobec niego tymczasowy areszt. Trafił do niego w 2021 roku i spędził w nim półtora miesiąca.

Rafał S. przedłożył do Agencji szesnaście nieprawdziwych dokumentów, a Sławomir Z. trzynaście. Wobec obu prokuratura zastosowała poręczenie majątkowe, jako środek zapobiegawczy.

Całej trójce sąd wymierzył taką samą karę – rok pozbawienia wolności. A jej wykonanie sąd warunkowo zawiesił na trzy lata. Każdy ma też zapłacić po około 20 tys. zł grzywny. I przez dziesięć lat nie może prowadzić działalności gospodarczej związanych z realizacją inwestycji finansowanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ze środków unijnych. Taki zakaz nałożył na Pawła G., Rafała S. i Sławomira Z. sąd. Cała trójka ma też pokryć koszty sądowe.

Zawiasy i zakazy dla kierowników i inspektorów

Wyroki skazujące usłyszeli też kierownicy projektu i budowy oraz inspektor nadzoru inwestorskiego. Wszyscy jako przedstawiciele wykonawcy byli uprawnieni do wystawiania dokumentów – istotnych zdaniem sądu. Poświadczali w nich nieprawdę.

Robert P. jako kierownik budowy poświadczać miał nieprawdę w dzienniku budowy oraz protokole odbioru końcowego dotyczącego rozbudowy budynku sortowniczo-przechowalniczego w Piotrawinie. W jednym i drugim dokumencie podał nieprawdziwe daty faktycznego zakończenia wszystkich robót budowlanych i montażu instalacji. Że roboty ukończone zostały do 31 grudnia 2015 roku. W rzeczywistości trwało one dalej. Jak ustalił sąd do co najmniej marca 2016 roku.

Sąd Okręgowy w Lublinie wymierzył kierownikowi budowy pół roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata i 5 tys. zł grzywny. To nie jedyne konsekwencje. Przez cztery lata nie może też wykonywać funkcji kierownika budowy. Ma również pokryć koszty sądowe.

Taką samą karę za popełnienie takiego samego przestępstwa sąd wymierzył inspektorowi nadzoru inwestorskiego, Andrzejowi S.

Nieco lżejszą karę za poświadczenie nieprawdy dotyczącej zakończenia realizacji inwestycji dostał kierownik projektu, Sylwester K., który skazany został na cztery miesiące więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Do tego trzy tysiące grzywny, zakaz zajmowania stanowiska kierownika projektu przez dwa lata i koszty sądowe.

Dwie osoby zostały w tej sprawie uniewinnione. To Piotr M. i Andrzej O.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Chodel: Ciężarówka wylądowała w rowie

W środę, 22 stycznia w godzinach popołudniowych na drodze wojewódzkiej nr 747 ciężarówka wylądowała w rowie.

- Kierowca DAF-a z gminy Niedrzwica Duża nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Nieostrożnemu kierowcy policjanci wlepili mandat. Ze zdarzenia wyszedł cało.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Ludzkie kości na budowie Klubu Dziecięcego w Chodlu

Fot. UG Chodel

Póki co nie wiadomo, na jakim obszarze znajduje się cmentarz. Okaże się to po wykonaniu zleconych teraz przez konserwatora zabytków badań odkrywkowych

POWIAT OPOLSKI:
Podczas prac ziemnych odkrytych zostało sześć grobów. Niewykluczone, że będzie ich więcej. Budowa została wstrzymana.

Perturbacje na budowie nowego Klubu Dziecięcego w Chodlu. Obiekt powstaje przy miejscowej szkole podstawowej. Choć prace na dobre jeszcze nie ruszyły, to już zostały wstrzymane.

Klub Dziecięcy docelowo stanowić będzie nowe skrzydło szkoły. Wiadomo, że na terenie tym kilka wieków temu istniał drewniany kościół oraz cmentarz, który o swym istnieniu przypomniał od razu, gdy koparka zaczęła kopać fundamenty.

Podczas wykopów wyłoniły się z ziemi ludzkie gości i groby.

- Na dzień dzisiejszy stwierdzono lokalizację sześciu kompletnych pochówków – potwierdza Damian Pietroń, zastępca wójta gminy Chodel.

A to oznacza konieczność wstrzymania prac ziemnych i przeprowadzenia badań archeologicznych. I tym samym poślizg w realizacji inwestycji.

Póki co nie wiadomo, na jakim obszarze znajduje się cmentarz. Okaże się to po wykonaniu zleconych teraz przez konserwatora zabytków badań odkrywkowych.

- Jeżeli odkrywki nie wykażą kolejnych pochówków, to prace będą kontynuowane pod dalszym nadzorem archeologa. Jeżeli w ramach odkrywek stwierdzone zostaną pochówki, to badania archeologiczne zostaną wydłużone na kolejny okres, do czasu, aż teren inwestycji wolny będzie od tego typu znalezisk – wyjaśnia zastępca wójta gminy Chodel.

Damian Pietroń przyznaje też, że takie badania powinny zostać wykonane przez gminę dużo wcześniej, przed przystąpieniem do prac projektowych.

- Nikt jednak takiego zlecenia nie wydał – dodaje.

Do zamknięcia tego wydania poprzedni wójt gminy Chodel nie odpowiedział nam, dlaczego nie zlecił wykonania badań odkrywkowych, szykując się do realizacji inwestycji.

Teraz dla gminy i firmy, która wygrała przetarg na budowę Klubu Dziecięcego w Chodlu, sytuacja jest niekomfortowa. Bo prace, zamiast postępować, utknęły w miejscu.

- Jest to problem, ponieważ generuje on znaczne koszty oraz przesunięcia w realizacji innych zaplanowanych zobowiązań – przyznaje zastępca wójta.

Agnieszka Ciekot - Hunek

eprasa.pl c11cdbce8c

Trzy podstawówki do „odchudzenia”. Rodzice wściekli

23 stycznia w urzędzie odbywała się sesja. Protestujący rodzice z banerami ustawili się przed budynkiem, by w ten sposób zaakcentować swoje niezadowolenie

POWIAT PUŁAWSKI: Trzy szkoły podstawowe w gminie Puławy od września miałyby stać się filiami innych, większych placówek. Uczyłyby się w nich tylko zerówki i klasy 1-3. To jeden z pomysłów wójta na zmniejszenie kosztów funkcjonowania gminnej oświaty, które sięgają już 35 mln zł. - Jesteśmy bardzo blisko niebezpiecznej granicy - mówi Kamil Lewandowski, wójt gm. Puławy. - Nie szukajcie oszczędności kosztem naszych dzieci - ripostują go rodzice.

Kosztowna oświata

Tajemnicą nie jest, że utrzymanie szkół pochłania lwią część gminnych budżetów. Nie inaczej jest w gminie Puławy, gdzie aktualnie funkcjonuje siedem podstawówek. To jeden z samorządów, który ma ich najwięcej na swoim terenie. Więcej jest tylko w samych Puławach, czyli liczącym ponad 40 tys. mieszkańców. W pozostałych gminach szkół podstawowych jest maksymalnie po 4 (np. gmina Nałęczów).Jak tłumaczy wójt Kamil Lewandowski jeszcze w 2020 r. gmina Puławy przeznaczała na utrzymanie swoich placówek ok. 17 mln zł, co stanowiło 34 proc. ogółu wydatków bieżących gminy. Plan na ten rok zakłada już dwa razy więcej - 35 mln zł, czyli prawie 50 proc. wydatków.- Matematyka nie pozostawia złudzeń. Jeśli zwiększyliśmy w obszarze oświaty nakłady o 16 proc., to znaczy, że o te 16 proc. musieliśmy zmniejszyć nakłady w pozostałych dziedzinach, za które samorząd także ponosi odpowiedzialność - mówi wójt gminy Puławy. Dlatego wspólnie z współpracownikami zaczął zastanawiać się, co zrobić, by obniżyć koszty funkcjonowania szkół na swoim terenie.

Demografia nie kłamie

Urzędnicy przyjrzeli się m. in. liczbie urodzeń. Okazało się, że w latach 2018-2023 liczba urodzeń zmniejszyła się o 1/3 względem poprzednich lat, a w 2023 r. było ich zaledwie 83. Dodatkowo, jak informuje wójt, audyt gminnej oświaty, zlecony jeszcze przez jego poprzednika, przeprowadzony w 2021 r. wykazał, że 94 proc. dzieci mieszkających w gminie trafia do gminnych szkół. Reszta - 6 proc. jest dowożona gdzie indziej, np. do Puław. - Rozmawiałem z rodzicami, pytałem, co jest powodem. Najczęściej chodzi o to, że rodzic jedzie do pracy, np. do Puław i po drodze podwozi dziecko do szkoły, bo mu tak wygodniej. Z drugiej strony mieszkańcy, którzy przeprowadzili się na teren naszej gminy zwyczajnie zostawiają dzieci w szkołach, w których rozpoczęły naukę - tłumaczy Kamil Lewandowski. Za spadającą liczbą urodzeń idzie z kolei coraz mniejsza liczba dzieci w szkolnych klasach. Jak zauważa w rozmowie z nami wójt mała liczba uczniów ma swoje dobre i złe strony. Z jednej nauczyciel może poświęcić więcej czasu każdemu dziecku, dostrzec jego mocne i słabe strony, czy nawet łatwiej jest o spokój na zajęciach. Ale jest też druga strona medalu - zbyt mała grupa, w której przebywa dziecko wpływa chociażby na jego umiejętność pracy w grupie.

- Specjaliści wskazują także, że pojawia się także problem, jeśli chodzi o rozwój kompetencji społecznych - tłumaczy wójt.

Matematyki nie oszuka

Jednym z pomysłów władz gminy, który może pomóc ograniczyć wydatki w oświacie, jest reorganizacja sieci szkół. Urzędnicy wytypowali placówki z najmniejszą liczbą uczniów - w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie.

- SP w Borowej liczy 45 uczniów razem z zerówką, w Opatkowicach - 44, a w Leokadiowie - 51 - wylicza wójt Kamil Lewandowski. Władze gminy chciałby przemianować te placówki na filie innych, większych gminnych szkół. Natomiast szkoły w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie mogłyby funkcjonować w formule 1-3 z oddziałami zerowymi . Starsi uczniowie mieliby być dowożeni do podstawówek w Gołębiu (z SP w Borowej), Bronowicach (z SP z Opatkowicach) oraz w Zarzeczu (z SP w Leokadiowie). Koszty transportu pokrywałaby gmina. Jak tłumaczy wójt utrzymanie szkół to tylko w 20 proc. koszty rzeczowe (np. utrzymanie budynku), reszta to koszty osobowe (płacowe). Jednocześnie zwraca uwagę na fakt, że subwencja oświatowa od państwa nie pokrywa nawet połowy kosztów (48 proc.). - Żeby zabezpieczyć realizację podstawy programowej, trzeba zabezpieczyć kilka etatów nauczycielskich. Zmniejszenie liczby dzieci niestety nie spowoduje redukcji tych etatów nauczycielskich. Czy będzie 2, 3, 5 dzieci w klasie, cały czas te etaty będą potrzebne - tłumaczy wójt Lewandowski i dodaje:

- Ponadto w dużych placówkach miesięczny koszt wykształcenia jednego dziecka to ok. 2 tys. zł. Natomiast w małej to już 4,6 tys. zł. Wbrew temu, co mogłoby się wydawać, mała szkoła to nie jest mało nauczycieli. Dla przykładu porównuje szkołę w Leokadiowie i Górze Puławskiej. W pierwszej placówce jest 7 razy mniej uczniów, niż w drugiej, ale tylko 2,5 razy mniej nauczycieli. Dodatkowo podkreśla, że gmina nie ma np. wpływu na wynagrodzenia pedagogów, które są regulowane odgórnie. Takie rozwiązanie zdaniem wójta to kompromis między oczekiwaniami społecznymi a ekonomią.

- Dałoby nam to ok. 2,5 mln zł oszczędności rocznie - mówi. Władze gminy chcą, aby szkoły w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie w systemie trzyklasowym zaczęły funkcjonować już od września. Ale na to zgodę musi wyrazić rada gminy, najpierw w uchwale intencyjnej, którą należałoby podjąć do końca lutego, a następnie do końca roku szkolnego rada musi podjąć drugą uchwałę, ostatecznie zatwierdzającą wcześniejszą zapowiedź reorganizacji sieci szkół. Ruchy te musi również zaopiniować kuratorium oświaty. Urzędnicy zaplanowali w tym tygodniu spotkania z mieszkańcami. - Żadna decyzja jeszcze nie zapadła - podkreśla wójt.

Zwolnienia nieuniknione

Takie plany władz gminy oznaczają nieuchronne zwolnienia. Jak tłumaczy wójt część nauczycieli znajdzie zatrudnienie w innych podległych gminie szkołach, w których np. w miejsce pracowników przechodzących na emerytury. Pozostali muszą szukać zatrudnienia gdzie indziej.

- Jesteśmy gotowi do okazania wsparcia, chociażby zorganizowania jakiegoś spotkania z przedstawicielami Powiatowego Urzędu Pracy - mówi wójt Kamil Lewandowski.

Budynki nie będą niszczały

Jak zaznacza w rozmowie z nami wójt Kamil Lewandowski, zdaje sobie sprawę z niezadowolenia rodziców i mieszkańców tych miejscowości, którzy w wielu przypadkach pomagali w budowie tych szkół. - Nikt nie rozważa scenariusza, który zakłada całkowitą likwidację którejkolwiek ze szkół - zapewnia wójt i zwraca uwagę na rosnące w ostatnim czasie potrzeby osób starszych, które w dalszym ciągu chcą być aktywne, realizować swoje pasje i spotykać się. - Potrzebne są różnego rodzaju ośrodki integracji, w których te osoby mogą się spotykać, ale są też potrzebne ośrodki specjalistyczne, bo osoby w tym wieku mają już także problemy zdrowotne, czyli ośrodki typu DPS. Zapotrzebowanie na tego typu usługi na pewno będzie rosło - podkreśla. - Rozważamy także zagospodarowanie części tych budynków np. na oddziały żłobkowe, których brakuje w naszej gminie - zapowiada.

W przypadku szkoły w Leokadiowie, mogłaby częściowo zostać wykorzystana jako zaplecze dla miejscowego klubu sportowego.

Kamil Lewandowski, *Wójt Gminy Puławy*

- Jesteśmy bardzo blisko niebezpiecznej granicy, przy której za chwilę bardzo ostro będziemy musieli zaciągnąć hamulec, jeśli chodzi o inwestycje w gminie, a jeszcze mamy w tym obszarze wiele do zrobienia. Ale jeszcze będziemy musieli tych oszczędności szukać w innych bieżących wydatkach

Tomasz Zagańczyk,
przewodniczący Rady Rodziców w SP w Leokadiowie

- Gmina nie może szukać oszczędności na dzieciach. Powinna szukać dodatkowego źródła dochodu, a tego zupełnie nie robi

Jadwiga Zagańczyk, *rodzic*

- Pan wójt zapewniał nauczycieli, że pieniądze na działanie szkoły są i będą. Nauczyciele i dyrekcja poinformowali nas o tym na zebraniach Rady Rodziców. Niestety srodze się zawiedliśmy, zostaliśmy zaskoczeni, jakbyśmy dostali prosto w twarz

Rodzice: Nie oszczędzajcie kosztem naszych dzieci

W zapewnienia wójta nie wierzą rodzice uczniów ze szkoły w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie. Dla nich reorganizacja placówek i zmniejszenie liczby klas to prosta droga do całkowitej ich likwidacji w perspektywie kilku najbliższych lat.

- O wszystkim dowiedzieliśmy się tydzień temu w piątek, dlatego mieliśmy bardzo mało czasu na działanie - mówi Tomasz Zagańczyk, przewodniczący Rady Rodziców w SP w Leokadiowie. - Nasza szkoła to centrum kulturalne, miejsce integracji mieszkańców. Od 2008 r. trwają już próby zamknięcia tej szkoły. Wtedy 17 lat temu udało się nam obronić - dodaje. - Pan wójt zapewniał nauczycieli, że pieniądze na działanie szkoły są i będą. Nauczyciele i dyrekcja poinformowali nas o tym na zebraniach rady rodziców. Myśleliśmy, że możemy spać spokojnie. Niestety srodze się zawiedliśmy, zostaliśmy zaskoczeni, jakbyśmy dostali prosto w twarz - mówi Jadwiga Zagańczyk, mama uczniów szkoły w Leokadiowie. W miniony czwartek (23 stycznia) rodzice złożyli na ręce władz petycję z podpisami ponad 500 mieszkańców, w której sprzeciwiają się pomysłom urzędników. Podobne pismo wpłynęło już do gminy z innej placówki. Tego dnia w urzędzie odbywała się sesja. Protestujący rodzice z banerami ustawili się przed budynkiem, by w ten sposób zaakcentować swoje niezadowolenie. - Prosimy o zdrowy rozsądek. Wiadomo koszty rosną, wynagrodzenia nauczycieli rosną. Ale to, że ministerstwo nie daje więcej pieniędzy, to nie jest nasz problem. Gmina nie może szukać oszczędności na dzieciach. Powinna szukać dodatkowego źródła dochodu, a tego zupełnie nie robi - podnosi Tomasz Zagańczyk.- Na edukacji nigdy się nie oszczędzało, edukacja zawsze była traktowana jako inwestycja - dorzuca Jadwiga Zagańczyk. Rodzice uczniów z Leokadiowa ponadto zwracają uwagę na to, że ich miejscowość leży na granicy z województwem mazowieckim i niekoniecznie muszą skorzystać z propozycji wójta, który chce dowozić uczniów z tej placówki do Zarzecza. - Dziś mamy dowolność. Z Leokadiowa do Zarzecza, gdzie nasze dzieci miałby być dowożone, mamy taką samą odległość, jak z Leokadiowa do szkoły w Łaguszowie, bardzo dobrze wyposażonej, świetnie zarządzanej - podnoszą i zapowiadają, że podejmą wszelkie środki, by zachować placówki w aktualnej formie.

- Sięgniemy nawet po referendum - mówią.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl c11cdbce8c

Gmina Józefów też zawierzona Chrystusowi

POWIAT OPOLSKI: Po gminie Opole Lubelskie przyszedł czas też na gminę Józefów nad Wisłą. - Czułem taką potrzebę - wyjaśnia burmistrz, Paweł Grabek.

Podczas uroczystej mszy świętej odprawionej w niedzielę, 19 stycznia w kościele parafialnym w Józefowie nad Wisłą władze gminy zawierzone zostały Jezusowi Chrystusowi.

W czasie nabożeństwa, które celebrował biskup Artur Miziński, wierni modlili się za lokalną społeczność i za władze samorządowe.

Samego Aktu Zawierzenia Władz Samorządowych Gminy Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi dokonał Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

- Czułem taką wewnętrzną potrzebę. Był to dla mnie moment głębokiej refleksji i oddania, który przypomniał mi, jak ważne jest, aby nasza praca na rzecz mieszkańców opierała się na wartościach, które jednoczą i dają siłę do działania - mówi burmistrz. - Wierzę, że ten Akt Zawierzenia przyniesie naszej gminie pomyślność i siłę do dalszego rozwoju. Razem możemy budować przyszłość opartą na współpracy, wzajemnym szacunku i wspólnych wartościach - dodaje.

Fot. Urząd Miejski w Józefowie nad Wisłą

Samego Aktu Zawierzenia Władz Samorządowych Gminy Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi dokonał Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą

Burmistrz wyjaśnia, że polska państwowość jest mocno związana z chrześcijaństwem, bo właśnie od Chrztu Polski w 966 roku się rozpoczęła.

A o swoich planach wcześniej rozmawiał z radnymi. Jak stwierdził, nie mieli oni nic przeciwko, mieszkańcom również pomysł zawierzenia się spodobał. Licznie zgromadzili się na nabożeństwie, a ich obecność była dla niego wsparciem oraz dowodem na jedność lokalnej społeczności, która jego zdaniem tworzy wyjątkową wspólnotę.

Agnieszka Gołębiowska

Akt Zawierzenia Władz Samorządowych Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi

Niepokalana, Wszechpośredniczko Łask, nieba i ziemi Królowo,

Ucieczko grzesznych i matko nasza najmiłościwsza,

Ja - Paweł Grabek - Burmistrz Józefowa nad Wisłą

Klękam przed Bogiem i Tobą, Matyjo, w obecności Aniołów i Świętych,

Aby oddać Twojemu Niepokalanemu Sercu władze samorządowe Gminy Józefów nad Wisłą.

Pracowników urzędu, radnych, przedstawicieli władzy obecnej i przyszłej. Oddaję Tobie wszystkich mieszkańców, ich rodziny, dzieci nienarodzone, instytucje, zakłady pracy, jednostki organizacyjne gminy, służbę zdrowia, parafie i duszpasterzy.

Twojemu Niepokalanemu Sercu oddaję ich duszę i ciało, wolę i rozum, zmysły i pamięć oraz wszystkie ich myśli, plany, dobra duchowe i doczesne, przeszłość, teraźniejszość, przyszłość i całą wieczność. Niepokalane Serce Maryi, uwolnij i zachowaj wszystkich od zniewoleń demonicznych oraz ulecz wszelkie konsekwencje grzechów. Królowo Polski, Tobie powierzam rozwój naszego regionu, naszą miejscowość oraz świętość jej mieszkańców.

Niepokalane Serce Maryi, niech za Twoim stawiennictwem nasza społeczność lokalna rozwija się na chwałę Boga, Kościoła i Ojczyzny. Królowo Polski, rozporządzaj nią według zamiarów i planów miłości Bożej. Sprawdź, aby serca mieszkańców i władz otworzyły się na płomienie miłości Twojego Niepokalanego Serca. Niech Ono zatriumfuje w naszych sercach.

Niech przez Twoje Niepokalane Serce, Maryjo, na naszej ziemi wzrasta Królestwo Najświętszego Serca Jezusowego. Amen.

Znalazł kartę i nie oddał. Grozi mu odsiadka

Dęblin: W ręce policjantów wpadł mężczyzna, który płacił nie swoją kartą.

W ubiegłym tygodniu jeden z mieszkańców Dęblina zgubił na terenie miasta swoją kartę płatniczą. Znalazca niestety zguby nie zwrócił. Wręcz przeciwnie - postanowił z niej skorzystać i zrobił sobie zakupy. W pierwszym sklepie udało mu się zapłacić zbliżeniowo, więc udał się do dwóch kolejnych. Ale ostatnia transakcja została już odrzucona.

- Właściciel karty otrzymał wiadomości SMS powiadamiające o płatnościach, wtedy zorientował się, że zgubił kartę i stracił kilkadziesiąt złotych. Od razu zablokował kartę i zawiadomił dęblińską policję - mówi aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach. - Zaangażowani w sprawę policjanci pionu kryminalnego szybko ustalili dane osoby, która dokonywała nieautoryzowanych transakcji płatniczych - dodaje.

W ten sposób w ich ręce wpadł 28-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Usłyszał już trzy zarzuty - dwa za dokonanie, a jeden za usiłowanie włamania do systemu bankowego oraz kradzieży pieniędzy.

- Korzystanie z cudzej karty bankomatowej, bez względu na kwotę, jaką planujemy nią uiścić, jest przestępstwem, za które grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. W przypadku odnalezienia cudzej karty płatniczej należy ją zwrócić właścicielowi lub powiadomić o tym fakcie jednostkę policji lub inne instytucje zajmujące się znalezionymi przedmiotami - przypominają policjanci.

Pamiętajcie też o zastrzeżeniu karty w przypadku jej zagubienia. Dzięki temu unikniecie nieoczekiwanych strat finansowych.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Groźny wypadek pod Puławami

Na drodze krajowej nr 12 między Puławami a Radomiem czołowo zderzył się samochód osobowy i bus. Jeden z kierowców jest w bardzo ciężkim stanie.

Do zdarzenia doszło przed godz. 18 na wysokości Kajetanowa (gmina Puławy).

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 49-latek z powiatu krakowskiego kierujący dostawczym Fiatem Ducato jechał w kierunku Radomia. Natomiast 62-letni mieszkaniec gminy Puławy jechał Hondą w kierunku Puław. W pewnym momencie kierujący busem zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z osobówką.

Fot. KPP Puławy

Przód dostawczego Fiata Ducato został całkowicie zmiażdżony. Kierowca w bardzo ciężkim stanie został przetransportowany do szpitala w Lublinie śmigłowcem Lotniczego pogotowia Ratunkowego

Kierowca Fiata Ducato z bardzo ciężkimi obrażeniami został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Drugiego z kierujących przewieziono do puławskiego szpitala. Badanie wykazało, że był trzeźwy. Natomiast od mieszkańca województwa małopolskiego pobrano krew do badań na zawartość alkoholu.

Marta Pietroń

Dali się oszukać. Blik dla oszusta i „lipne" akcje Orlenu

Mieszkaniec powiatu puławskiego nie zarobił na akcjach Orlenu, a mieszkanka Puław myślała, że przelewa pieniądze córce.

Do 57-latki z Puław na komunikatorze internetowym napisała „córka" i poprosiła o kody Blik, żeby opłacić zakupy w internecie. Puławianka, niczego nie podejrzewając, wysłała jej cztery kody.

- Po tym, jak z jej konta zniknęło blisko 4 tysiące złotych, córka zadzwoniła z informacją, żeby nie dała się oszukać, gdyż ktoś przejął jej konto i rozsyła do znajomych prośby o pomoc finansową w postaci kodów Blik - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. Dużo więcej stracił 78-latek, który chciał zainwestować w akcje Orlenu. Mężczyzna znalazł ogłoszenie w internecie i zadzwonił pod podany tam numer telefonu. Przez kilka dni wpłacał pieniądze na wskazane konto instruowany przez rzekomego konsultanta - raz kobietę, raz mężczyznę. - Gdy skończyły mu się oszczędności, zaciągnął kredyt. Gdy nie miał już całkowicie środków, kontakt z fałszywymi doradcami się urwał. 78-latek stracił w sumie 32 tysiące złotych - opowiada kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

eprasa.pl c11cdbce8c

Szybka decyzja sąsiada zapobiegła tragedii

Bohatersko wyciągnął z ognia 87-latkę

W trakcie pożaru domu jednorodzinnego w leżącej tuż nad Bugiem Kuzawce (gm. Terespol), 52-letni Janusz Parchimiuk uratował z ognia 87-letnią kobietę. Wójt wręczył mu pamiątkowy medal jako wyraz wdzięczności za jego odwagę i poświęcenie w ratowaniu życia niepełnosprawnej osoby.

– Spojrzałem w okno i zobaczyłem ogień, blisko, cztery zabudowania od mojego domu. Kiedy tam dobiegłem, cała kuchnia była w płomieniach. Palił się sufit. Z okna wyleciała szyba. Strasznie to wyglądało – pan Janusz Parchimiuk wspomina dramatyczne zdarzenia z przedpołudnia styczniowej środy.

Ogień zdołał zniszczyć cały budynek, a mieszkańcom nie udało się uratować żadnych dóbr

– Skoczyłem do środka. Pani Stasia miała osmoloną twarz i popalone ręce. Stopił się na niej polar. Chciała coś ratować, ale nie była w stanie, bezradnie poruszała się z balkonikiem, dzięki któremu mogła chodzić. Chwyciłem ją pod rękę i wyprowadziłem na schody – mówi bohaterski pan Janusz. Dodaje, że przed przyjazdem strażaków były tam już dwie inne osoby, w tym jego małżonka i 70-letnia sąsiadka.

– Moja żona odprowadziła poparzoną panią Stasię w stronę ulicy, aby tylko nie patrzyła, jak w ogniu rozpada się jej dom. Za pewien czas zabrała ją karetka pogotowia. Nie szło nic uratować z domu – wspomina Janusz Parchimiuk.

Fot.UG Terespol

Wójt Krzysztof Iwaniuk podziękował panu Januszowi Parchimiukowi za odwagę i uratowanie swojej sąsiadki

Fot.OSP KSRG Terespol

Pożar szybko ogarnął cały dom...

Ogień pochłonął cały dom

Mł. kpt. mgr inż. Marek Waszczuk, oficer prasowy komendanta miejskiego PSP w Białej Podlaskiej, potwierdza, że 15 stycznia kobietę uratował właśnie pan Janusz.

– O godz. 11.20 otrzymaliśmy sygnał o pożarze. Po przybyciu na miejsce stwierdziliśmy, że ogniem był objęty drewniany dom, z zewnątrz murowany. Ogień wychodził na zewnątrz, a dach już częściowo się zawalił. Na miejscu był już zespół ratownictwa medycznego, Straż Graniczna i policja – relacjonuje oficer prasowy.

Dodaje, że w akcji gaśniczej uczestniczyły cztery zastępy PSP i pięć OSP, łącznie 25 strażaków.

– Podano trzy prądy wody w natarciu, a jeden w obronie pobliskiego budynku. Ustalono, że jeszcze przed przyjazdem straży z budynku ewakuowano osobę. Tę kobietę uratował sąsiad, pan Janusz. Doznała oparzeń. Została zaopatrzona przez ratowników medycznych i zabrana do szpitala – informuje nas mł. kpt. mgr inż. Marek Waszczuk.

Zaznacza, iż po opanowaniu pożaru doszło do rozebrania elementu dachu i stropu.

– Sukcesywnie usuwano nadpalone elementy zabudowania, przelewając je wodą. Ze względu na niestabilną konstrukcję komina i jednego ze szczytów podjęto decyzję o ich wyburzeniu i przewróceniu – wyjaśnił oficer prasowy KM PSP.

25 - tylu strażaków brało udziałów akcji gaśniczej

Terespolski Urząd Gminy poinformował, że mimo szybkiej reakcji wielu zastępów straży pożarnej, które przybyły na miejsce zdarzenia, ogień zdołał zniszczyć cały budynek, a mieszkańcom nie udało się uratować żadnych dóbr.

Podziękowanie za uratowanie życia kobiety

Dwa dni po tych dramatycznych zdarzeniach wójt gminy Terespol Krzysztof Iwaniuk wręczył Januszowi Parchimiukowi medal jako wyraz wdzięczności za jego odwagę i poświęcenie w ratowaniu życia niepełnosprawnej osoby.

– Gdyby nie jego szybkie i odważne działanie, doszłoby do tragedii. To postawa godna najwyższego szacunku. Musiałem mu podziękować za zwykłą obywatelską postawę w obronie życia sąsiadki – mówi wójt.

Janusz Parchimiuk zaznacza, że nie jest strażakiem. Nie traktuje swego czynu jako bohaterstwo.

– Normalna ludzka rzecz. Trzeba było pomóc. Dziękować Bogu, że pani Stasia przeżyła.

Wielu internautów żywo zareagowało na informację na fanpage`u Gminy Terespol.

– Piękny szlachetny człowiek... o niesamowitej odwadze i determinacji. Postawa jego niech będzie wzorem dla innych. Jesteś prawdziwym bohaterem... brawo – napisała pani Eugenia.

Pani Bogusława też nie szczędziła pochwał:

– Janek to od zawsze chodząca odwaga. Uczynny i szczery. Miał możliwość ratowania, to ratował. Pewnie nawet przez chwilę się nie zawahał. Brawo Janek – dała świadectwo o człowieku, który pokazał, jak w codzienności można być niezwykłym.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Krzysztof Iwaniuk,
wójt gminy Terespol

Ważne jest sąsiedzkie wsparcie

Niestety, straż już nie zdążyła uratować budynku, wnuk pani Stanisławy akurat wtedy wyjechał do Terespola. Rodzina pomogła pani Stanisławie. Cała w opatrunkach trafiła pod opiekę bliskich. Postawa pana Janusza Parchimiuka jest godna szacunku. Tym gestem z wręczeniem medalu mieszkańcowi Kuzawki chciałem podkreślić, jak ważne jest sąsiedzkie wsparcie i gotowość do działania w sytuacjach kryzysowych. W trudnych momentach ludzka solidarność i odwaga mogą uratować życie, a pan Janusz traktuje to, jak zwykłą obywatelską postawę.

Fot.Marek Pietrzela

Mł. kpt. mgr inż. Marek Waszczuk,
oficer prasowy komendanta miejskiego PSP w Białej Podlaskiej

Żar z pieca kaflowego

Cała akcja trwała ponad pięć godzin. Straty wstępnie oszacowano na ok. 400 tys. zł. Prawdopodobną przyczyną pożaru było wypadnięcie żaru z rozpalonego pieca kaflowego.

Jak tak można? Pomagał seniorce, a potem ją okradł

Ryki: Policjanci zatrzymali podejrzanego o kradzież odkurzacza i złotej biżuterii. Mężczyzna wykorzystał zaufanie seniorki, której pomagał, a następnie ją okradł. Do tego zarzut paserstwa usłyszała 33-latka, która kupiła odkurzacz.

Do przestępstwa doszło pod koniec grudnia ubiegłego roku w jednym z mieszkań na terenie Dęblina. Wtedy policja odebrała powiadomienie o kradzieży odkurzacza o wartości około 6000 złotych oraz złotej biżuterii o wartości około 3000 złotych.

- Sprawą zajęli się dęblińscy kryminalni. W toku prowadzonej sprawy trafili na trop osoby podejrzanej o dokonanie kradzieży. Podejrzany to 43-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Policjanci ustalili również dalsze losy skradzionych przedmiotów. 43-letni mężczyzna wykorzystał zaufanie seniorki, którą odwiedzał w jej mieszkaniu, a nawet służył jej pomocą, robiąc czasami zakupy. Jednak, jak się okazało, po jednej z wizyt mężczyzny zniknęła złota biżuteria oraz odkurzacz. W wyniku działań kryminalnych odzyskano skradziony odkurzacz. 43-latek sprzedał go 33-letniej mieszkance powiatu ryckiego za cenę wielokrotnie niższą niż jego wartość rynkowa, w związku z powyższym kobieta usłyszała zarzut paserstwa nieumyślnego. Natomiast skradziona biżuteria została sprzedana do jednego z zakładów jubilerskich - opisuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Dodatkowo w toku prowadzonej sprawy okazało się, że 43-latek został zatrzymany przez inną jednostkę policji, ponieważ był poszukiwany do odbycia kary 13 miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu w tym za kradzież z włamaniem.

43-latek usłyszał już zarzut kradzieży mienia o łącznej wartości około 9 tys. zł i za swoje przewinienia odpowie przed sądem.

Za przestępstwo kradzieży grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności, a za paserstwo kodeks karny przewiduje karę do 2 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl c11cdbce8c

Zabity w Siedlcach ratownik medyczny był z Białej Podlaskiej. Czarek, dlaczego?

Miał 64 lata. Wraz z załogą pojechał na interwencję. Już z niej nie wrócił.

Bialczanin, był pracownikiem Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej. Był również zatrudniony w Siedlcach. Właśnie w tym mieście zginął.

Wpadł w szał, chwycił za nóż

Ratownicy medyczni zostali wezwani do jednego z mieszkań przy ul. Sobieskiego w Siedlcach. Mieli pomóc 57-latkowi, który miał obrażenia głowy. Niespodziewanie zostali zaatakowani przez nietrzeźwego mężczyznę.

Według nieoficjalnych informacji mężczyzna, gdy dowiedział się, że musi pojechać do szpitala, wpadł w szał. Chwycił za noże i zaatakował ratowników medycznych. Bialczanin otrzymał cios w klatkę piersiową. Został przewieziony do szpitala w stanie krytycznym. Niestety zmarł.

Taktowny człowiek, skromny mężczyzna

Ofiara nożownika mieszkała pod Białą Podlaską. Tu było jej główne miejsce pracy.

- Był bardzo dobrym ratownikiem, spokojnym człowiekiem. Dużo ćwiczył. Jak na swój wiek był bardzo wysportowany. Jesteśmy wstrząśnięci. Nie ma słów, które mogą wyrazić, jaką ponieśliśmy stratę. Przekazuję wyrazy współczucia rodzinie oraz najbliższym - mówi Igor Dzikiewicz, dyrektor Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej.

> **Igor Dzikiewicz,**
> *dyrektor Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej*
> *- Jesteśmy wstrząśnięci. Nie ma słów, które mogą wyrazić, jaką ponieśliśmy stratę*

- Taktowny człowiek, skromny mężczyzna. Nigdy nie odmówił pomocy drugiemu człowiekowi. Nie mam słów, by wyrazić dobroć, jaka płynęła z Czarka. Czarku, dlaczego tak się stało - mówi Zbigniew Głuchowski, jeden z kolegów zabitego ratownika medycznego.

- Znamy się od niepamiętnych czasów. Razem graliśmy w klubach piłkarskich, a później występowaliśmy w ekipie starszych panów, czyli w oldbojach. Czarek występował w: LZS-ie Dobryń, Agrosporcie Leśna Podlaska, GLKS-ie Roskosz-Grabanów. Przez lata występował również w rozgrywkach Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich - dodaje.

Głuchowski doskonale znał się z 64-latkiem.

- Nie palił papierosów, nie pił alkoholu. Gdy jechaliśmy na turniej, wiedzieliśmy, że możemy liczyć na niego. Zawsze był kierowcą. Mam go głęboko w sercu. Aż nie chce się wierzyć, co się stało. Pojechał pomóc człowiekowi w potrzebie, a ten go zabił. Gdy zadzwonił do mnie kolega z informacją, nie wierzyłem. Prosiłem, by powtórzył pierwsze zdanie - mówi.

Kolega pana Cezarego przyznaje, że w ostatnich latach widywali się na ulicach Białej Podlaskiej.

- Zawsze był czas na rozmowę. Wcześniej regularnie spotykaliśmy się na grach, ale od jakiegoś czasu nie praktykujemy tego. Wiadomo, jesteśmy w takim wieku, że na piłkę możemy tylko popatrzeć - dodaje.

Głuchowski przypomina sobie ważny szczegół.

- Tragedia stała się w sobotę wieczorem. Tego dnia wsiadłem na motor. Była ładna pogoda. Przejeżdżałem przez Rakowiska, gdzie Czarek mieszkał od kilkunastu lat. Pomyślałem sobie o nim. Chciałem zajechać, ale nie wiedziałem, który to jego dom. Miałem zamysł, by zapytać kogoś z okolicy, gdzie mam się kierować. Nie pojechałem do niego. Zapewne bym go nie zastał, bo przecież był w pracy. Niestety ostatni dzień w pracy - mówi.

Najpierw policja, potem ratownicy

O wspomnienie śp. Cezarego poprosiłem jednego z kolegów, z którym współpracował w Siedlcach.

- Nie mogę dopuścić do myśli, że to się wydarzyło. Znaliśmy się od niepamiętnych czasów. O Czarku można mówić tylko wyłącznie dobrze. Porządniejszego i fajniejszego człowieka w pogotowiu nie spotkałem. Był wyjątkową osobą. Kochał dom i pracę wokół niego. Często rozmawialiśmy o remontowaniu. Razem kupowaliśmy sprzęt do spawania. Nie boję się tych słów, ale był wzorem do naśladowania - mówi.

Nasz rozmówca, który nie chce zdradzać swojego imienia i nazwiska, przyznaje, że wie o zdarzeniu, które miało miejsce trzy godziny po tragedii śp. Cezarego.

- Wówczas dyspozytorzy wysłali pomoc do awantury domowej - najpierw policję. Dopiero po stróżach prawa zainterweniowali ratownicy medyczni. Tak powinno to wyglądać. Człowiek stracił życie, idąc pomóc bliźniemu - dodaje.

Jak dodaje, śp. Cezary kochał sport.

- Grał w piłkę, regularnie chodził na siłownię. Pół godziny temu dzwonił kolega, który widział się z nim ostatnio. Opowiadał, że spotkali się, gdy ten ćwiczył ciężarkami. Był taki pogodny. Dodał, że nie spodziewał się, że była to ich ostatnia rozmowa. Nie ma ludzi niezastąpionych - tak się mówi. Nasze pogotowie, jak również ekipa z Białej Podlaskiej straciła kogoś wielkiego. Będziemy pamiętać, a i tak kiedyś wszyscy się spotkamy w lepszych okolicznościach - kończy ze łzami w oczach.

W śmierć swojego kolegi nie może uwierzyć Wojciech Szpura.

- Jeździłem z Czarkiem już na praktykach. Ostatnie lata odbyliśmy niezliczoną ilość dyżurów. Po raz ostatni widzieliśmy się we środę. Jestem na zwolnieniu, ale zaszedłem do pracy. Oczywiście był czas na rozmowę - mówi ze łzami w oczach.

Szpura przyznaje, że traktował śp. Cezarego jak starszego brata.

- Razem graliśmy w LZS-ie Dobryń, a w ostatnim czasie zabezpieczaliśmy na zmianę opiekę medyczną na meczach Red Sielczyk w Klasie A. Czarek kochał swoją pracę. Pasjonował się nowościami związanymi z ratownictwem medycznym. To był dusza człowiek. Życzliwy, pomocny. Nikomu nie odmówił przysługi - dodaje.

Kolega tragicznie zabitego ratownika medycznego dodaje, iż jego kolega miał w sierpniu przejść na emeryturę.

- Wielokrotnie mówiłem mu, by przestał jeździć na dyżury do Siedlec. Przekonywałem go, by skupił się na pracy w Białej Podlaskiej. Nie zdążyłem - twierdzi.

Jak dodaje Szpura, podczas feralnej interwencji ratownicy medyczni byli blisko skończenia swojego zadania.

- Z tego, co wiem, wszystko wydarzyło się tuż przed wyjściem z tego domu. Co kierowało człowiekiem, by chwycić za nóż i zadać cios. Nie wiemy - dodaje.

Byli kolegami na dobre i na złe. - Pracowaliśmy w jednej załodze. Spędzaliśmy czas poza pracą. Regularnie chodziliśmy na siłownię. Czarek uwielbiał ćwiczenia. Jak zaczął, to nie mógł skończyć. Straciłem starszego brata. Dla mnie był jak członek rodziny - kończy.

Mateusz Połynka

Zbrodnia dzwonkiem alarmowym

Głos zabrała minister zdrowia.

- Z wielkim bólem przyjęłam wiadomość o śmierci naszego kolegi - ratownika medycznego zaatakowanego przez pacjenta, któremu udzielał pomocy medycznej. Składam kondolencje rodzinie i bliskim oraz całemu środowisku ratowników medycznych, bo wszyscy jesteśmy dzisiaj w żałobie. Ta zbrodnia musi być dla nas dzwonkiem alarmowym i zapoczątkować konieczne zmiany legislacyjne, zapewniające bezpieczeństwo ratownikom - możemy przeczytać na platformie X Izabela Leszczyna.

Smutne wieści dla fanów disco-polo. W wypadku samochodowym zginął DJ

Lublin: W wypadku samochodowym na Lubelszczyźnie zginął Łukasz Obszyński - DJ związany z disco-polo. Jego auto zderzyło się czołowo z wojskowym pojazdem.

We wtorek (21 stycznia) w Werbkowicach w powiecie hrubieszowskim na dk 74 doszło do wypadku drogowego.

- Jak wynika z ustaleń, doszło do czołowego zderzenia dwóch pojazdów - osobowego z ciężarowym - podała we wtorek po południu policja hrubieszowska, dodając, że kierowca osobowego Audi w wyniku doznanych obrażeń poniósł śmierć na miejscu.

Fot. KW PSP w Hrubieszowie

Kierujący samochodem osobowym marki Audi 39-latek z Hrubieszowa zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z wojskowym pojazdem ciężarowym marki Star

Pojazdem wojskowym podróżowało siedmiu żołnierzy, a pojazdem osobowym jedna osoba. Gdy strażacy przyjechali na miejsce, samochód wojskowy znajdował się na poboczu, częściowo w przydrożnym rowie. Pojazd osobowy w rowie poza obrębem jezdni.

Strażacy przystąpili do uwolnienia zakleszczonego kierowcy samochodu osobowego przy pomocy elektrycznych narzędzi hydraulicznych. Niestety życia mężczyzny nie udało się uratować.

W środę (22 stycznia) Radio Zet przekazało, że wypadku tym zginął Łukasz Obszyński, znany szerzej jako DJ Yogas. Artysta miał zaledwie 39 lat. Informację o jego śmierci potwierdził brat, ks. Patryk Obszyński - informuje Radio Zet.

- Kierujący samochodem osobowym marki Audi 39-latek z Hrubieszowa zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z wojskowym pojazdem ciężarowym marki Star. Kierujący audi zmarł na miejscu - powiedział cytowany przez radio, nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Łukasz Obszyński - DJ Yogas grał z takimi zespołami jak: Baflo, Energy Girls, Lejdi M.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl c11cdbce8c

Jak parczewscy unici bronili swojej wiary. Z dziejów męczeństwa na Podlasiu (cz. I)

Wioski świeciły pustkami.

W Kostrach zamordowano sołtysa

Kolejne cerkwie budowano w Parczewie tam, gdzie dzisiaj mieści się Szkoła Podstawowa nr 1. Początkowo modlili się w nich prawosławni, potem przyjęto zasady unii brzeskiej. W roku 1873 zaborcy, dążąc do rusyfikacji miejscowej ludności rusińskiej, postanowili o przymusowym „zjednoczeniu" unitów z prawosławiem. W wielu punktach Podlasia i Nadbuża spotkało się to z masowym oporem, świątynie trzeba było zdobywać jak twierdze, nie tylko w Pratulinie i Drelowie padli zabici i ranni. Nie inaczej było w Parczewie.

Unicka cerkiew w Parczewie. Zbudowana była na planie krzyża greckiego. W 1874 roku stała się centrum oporu wobec przymusowego wcielenia tutejszych unitów do prawosławia

Proboszcz unicki, ksiądz Michał Zatkalik, obawiając się konsekwencji, próbował początkowo uchylić się od decyzji i sam prosił parafian, żeby go pozornie wygonili. Ostatecznie ci uczynili to jak najbardziej serio i w sposób gwałtowny

Pisze do nas nasz Czytelnik, pan Andrzej Teleon z Parczewa:

- Zbliża się rocznica męczeństwa i śmierci Unitów Podlaskich, które miały miejsce w Drelowie 17 stycznia i w Pratulinie 24 stycznia. Informuję, że Parczew też ma swoich Unitów męczenników, których historia jest zapomniana przez mieszkańców Parczewa. Uprzejmie proszę o zamieszczenie informacji o unitach z Parczewa w lokalnej prasie.

Pan Andrzej sam jest potomkiem unitów i zesłańców oraz autorem broszury „Parafia Greckokatolicka w Parczewie", na której opiera się w dużej części niniejszy tekst.

W 1873 roku zaborcy domagali się, żeby ze świątyni usunąć wszystko, co różniło ją od klasycznego obrządku prawosławnego. Rok później próbowano zmusić wiernych do zmiany wyznania

W tekstach pisanych potwierdzone istnienie cerkwi w Parczewie mamy już w XVI wieku, ale z małym ryzykiem błędu możemy je przenieść tak daleko w przeszłość, jak samo istnienie ośrodka. Wprawdzie leżał on w Koronie, jednak pierwotne osadnictwo, zwłaszcza wiejskie, miało charakter rusiński. Na przełomie XVI i XVII wieku świątynia obrządku wschodniego znajdowała się tam, gdzie dziś jest skrzyżowanie ulic 11 listopada i PCK. Nosiła wezwanie Najświętszej Marii Panny i św. Michała Archanioła. Proboszcz uprawniony był m.in. do dziesięciny ze wsi Laski, Kostry, Żminne, Uhnin i Netiahy. Przyjęta w 1596 roku w Brześciu unia kościelna, na mocy której część biskupów prawosławnych, zachowując swój obrządek i dyscyplinę kościelną, uznała nad sobą jurysdykcję papieską, w Parczewie nie została przyjęta bez oporów. Do połowy XVII wieku toczono spory o dostęp do świątyni, ponieważ część wiernych wolała pozostać przy prawosławiu. Największym skarbem była otaczana czcią i dzisiaj ikona Matki Boskiej z Gruszą. Stara cerkiew spłonęła w końcówce XVIII wieku, rychło zbudowano nową. Mieścił się przy niej przez jakiś czas klasztor sióstr jozafatek, duchową opiekę nad nim sprawował znany w całym regionie złotousty kaznodzieja, ojciec Tymoteusz Szczurowski. W początkach XIX stulecia do parafii należało ponad 1000 dusz. Przeważnie byli to włościanie z otaczających miasto wiosek - sam centralny ośrodek był w większości zamieszkany przez Polaków i Żydów. Cerkiew spłonęła w 1828 r. Uratowany obraz Matki Bożej przeniesiono do kościoła łacińskiego. Do czasu zbudowania ok. 1852 roku nowej, murowanej świątyni, unici odprawiali w kaplicy użyczonej przez parafię rzymskokatolicką.

Prześladowania jak za Nerona

Przebieg wydarzeń w latach 1873-1875 znamy głównie z relacji księdza Jana Pruszkowskiego zawartej w „Martyrologium, czyli męczeństwo unii na Podlasiu"- dziele opisującym prześladowania unitów oraz proces przymusowego wcielania ich do prawosławia. Książka oparta jest w dużej części na relacjach ustnych i miejscowych tradycjach oraz przedstawia punkt widzenia tylko jednej ze stron, nawet gdyby jednak uznać ją za w pewnym miejscach za przesadzoną, zasadniczo prawdziwie oddaje obraz makabrycznych prześladowań unitów z Parczewa oraz okolicznych wsi. Przedstawiamy ją bezpośrednio jako bezcenny materiał do historii miasta i powiatu.

Prędzej da się zabić unita...

Pisze ksiądz Pruszkowski:

Parafjanie przytem zrobiwszy właściwy porządek w cerkwi, jak dzieci matkę otoczyli ją troskliwością swoją i stanęli na jej straży. Na czwarty dzień, widząc zbliżające się wojsko, parafjanie pobiegli tłumnie ku swojej świątyni i upadli krzyżem wokoło niej, rozpaczliwie śpiewając i płacząc. Naczelnik Tur kilkakrotnie wzywał lud, aby odstąpił od cerkwi, lecz słów jego nikt nie rozumiał, głosu nie słyszał, każdy z płaczem śpiewał i modlił się. Więc na rozkaz Tura, wojsko poszło po karkach i głowach unitów, deptało obcasami, biło ich leżących osadami karabinów, lecz widząc, że prędzej da się zabić unita, niż od swojej cerkwi odstąpi, poczęli żołnierze za nogi lub za włosy wyciągać ich z cmentarza na drogę i tam straszliwie batożyć a nie puszczać ku cerkwi. Po zdobyciu cerkwi, Tur kazał cerkiewne drzwi odbić, wyrzucone schizmatyckie sprzęty i prestoły pownosić, kobiety i młodych rozpędzić do domów, a mężczyzn zapędzić na noc do żydowskiej szkoły, skąd nazajutrz wielu, jako przywódców, wysłał powiązanych do siedleckiego i bialskiego więzienia i do włodawskiego aresztu.

Kiedy Tur zapędzał mężczyzn do żydowskiej bożnicy, kobiety zebrały się i w momencie zaległy drzwi cerkiewne, wzbraniając żołnierzom wnosić ich prestoły do świątyni. Uwiadomiony Tur o tem energicznem wystąpieniu kobiet, przybiega natychmiast pod cerkiew, rozkazuje kozakom bić kobiety nahajkami po rękach, po głowach, a gdy i to było bezskuteczne, każe rozciągać na cmentarzu każdą z kolei i batożyć bez litości, a potem za włosy wyciągać na plac i pędzić, lub skatowane wlec wszystkie do domów. Po tym pogromie kobiet, wojsko rozeszło się po kwaterach, a Tur polecił strażnikom powołać nazajutrz unitów do kancelarji, dla ogłoszenia im cesarskiej woli.

Nikt nie zdradził

Nazajutrz, gdy rozkaz jego spełniono, Tur wyszedł do zebranych unitów i rzekł mniej więcej te słowa: „Wy nienawidzicie prawosławia, ale i nie znacie waszej unji. Unja czysta – to prawosławie, dziś czas, abyście je przyjęli, a cesarz daruje wam wszystko, coście nabroili przeciwko jego woli i porządkowi. Kto pójdzie z was tu, na lewą stronę, będzie dzieckiem cesarza i prawosławnym, a kto tam, na prawo stanie, będzie odszczepieńcem, wrogiem cesarza i surowo karany będzie". Na to wskazanie prawicy i lewicy, wszyscy przeszli na prawą stronę, odpowiadając naczelnikowi: „Ponieważ na sądzie Bożym, błogosławieni mają być po prawej stronie, więc i nam dziś bezpieczniej jest trzymać się tej samej strony, błogosławionej tu i w przyszłości". Tur rozgniewany nakłada na unitów po 10 rubli srebrem kary, dodając, że jeżeli jutro na lewą stronę nie przejdą, ściągnie z nich po 20 rs., na trzeci dzień 30 i tak dalej stopniowo powiększać będzie karę, aż nie złamie ich oporu. Po kilku jednak dniach, nie wymógłszy nic na unitach, naczelnik kazał ich rzeczy zagrabić i zlicytować a pozostawiwszy wojsko na utrzymaniu parafjan odjechał do Włodawy.

Męczeństwo sołtysa

Unici, pozostawieni na łasce żołnierstwa, z domów pouciekali do lasu i pokryli się. Strażnicy schwytawszy sołtysa z wsi Kostry, śp. Mikołaja Kuźmiaka, za to, że nie chciał im powiedzieć, gdzie się skryli unici, tak go okropnie zbili, że pokrwawiony z miejsca ruszyć się nie mógł. Dzieci zawlekły swojego ojca do domu, leżał cztery tygodnie jak Łazarz i umarł w ciężkich boleściach, odpuszczając wrogom. Mężczyzn prawie nie było w parafii, gdyż jedni z nich byli w więzieniach, drudzy kryli się po lasach, pozostałych wypędzali strażnicy na furmanki i posyłki, żołnierze więc sami młócili zboże w stodołach unitów dla siebie i koni swoich, zabijali inwentarz, niszczyli i kradli mienie wyznawców. Roje żydów oblegały to szatańskie wojsko, co kradło i bogaciło się pracą unitów.

Wsie pozostały wyludnione

W domu pozostawały tylko kobiety, dziewczęta i dzieci, które obierać musiały kartofle do żołnierskich kotłów, znosić i rąbać drzewo, pilnować ich ognia. Lecz gdy żołdactwo swawolne i barbarzyńskie, targnęło się na cnotę kobiet i dziewcząt unickich, biedne te ofiary wyuzdanego bezwstydu i gwałtu, wyrzekłszy się domów swoich, uciekły do lasu, lub poukrywały się w domach łacinników, aby ocalić cnotę swoją przed moskiewską orgją. Wojsko to kwaterowało w parafji parczewskiej trzy miesiące blizko i zniszczywszy ją, odeszło z niczem. Unicki Parczew i wioski: Laski, Glinnystok, Żminne, Kostry, Chmielów, Białka, Nietiuhy, Uchnin, Bendnarzówka, Buradów, Milanów, Stępków, Wierzbówka, Cichostów, Somin, pustkami świeciły, jak gdyby tu najstraszliwsza nieprzyjacielska wrzała wojna i zniszczenie. Ani ludzi, ani dobytku. Domy, stodoły i obory bez drzwi, wszędzie kupy gnoju. W domach ani ławki, ni stołów, strzechy poobdzierane, płoty popalone, okien ani śladu, wewnątrz poobalane kominy i piece. Oto obraz wierny zmarnowania siedzib, pracy i mienia unitów parczewskich, przez walecznego Tura, ze swoją czeredą stepową. To pomnikowe świadectwo bohaterstwa unitów i stałość ich w świętej wierze ojców. Straty materjalne parafja poniosła ogromne

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl c11cdbce8c

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. VI)

Powrót ocaleńców do nieistniejącego miasta

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią naocznego, urodzonego w 1922 roku, uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Fot.z portalu fotopolska.eu

Wypalona północna elewacja Pałacu Potockich. Większość zabudowy miasta ocalała w dobrym stanie, najbardziej zniszczonym budynkiem był Pałac. Wracający do miasta Żydzi na próżno szukali w znanych sobie miejscach nieżyjących już krewnych, przyjaciół, sklepów, szkół, instytucji. W większości w miejscu swojego dzieciństwa i młodości spędzali tylko kilka dni bądź kilkadziesiąt godzin i z miasta, które z ich perspektywy było wielkim cmentarzem, wyruszali w świat. Po wojnie radzyńskie ziomkostwa powstały w Izraelu, USA i Niemczech

Schupack urodził się w radzyńskiej rodzinie Żydów nieprzesadnie religijnych - obchodzili wszystkie święta, szabas, dzieci kształciły się w żydowskich szkołach, jednak nie miało to wiele wspólnego np. z nasileniem praktyk religijnych bardzo licznych w ówczesnym Radzyniu ortodoksów chasydzkich. Marzeniem Josepha była emigracja do Izraela i tam podjęcie nauki w szkole rolniczej. Pracował w miejskiej elektrowni, co potem, w czasie okupacji, pozwoliło mu być, w porównaniu do jego współplemieńców, w nieco uprzywilejowanej pozycji, bo traktowany był przez hitlerowców jako tzw. „pożyteczny Żyd", bez którego miasto nie mogłoby funkcjonować. Podejmował rozmaite strategie przetrwania: ukrywał się na wsi, na aryjskich papierach w Warszawie, w gettach Radzynia i Międzyrzeca. Nie zdecydował się na skok z pociągu wiozącego transport Żydów do Majdanka. Tam udało mu się przetrwać, podobnie jak w Oświęcimiu i Bergen-Belsen. Wyzwolony został przez Amerykanów w Niemczech.

Było jak na cmentarzu

Nie mając specjalnych nadziei na spotkanie kogokolwiek z bliskich przy życiu, Schupack postanowił, że jednak pojedzie do Radzynia. Odwiedza znajome miejsca. Staje przed biurem elektrowni, gdzie pracował i gdzie w czasie okupacji czekała na niego bratanica Sara. Mija siedzibę gestapo, potem budynek, w którym ukrywał się jego brat, wreszcie dociera do domu rodziców. Wszędzie czuje się, jakby był na cmentarzu. Mija znajomego faceta, który ubrany jest w płaszcz należący niegdyś do jego ojca. Kiedy Josef, bez żadnych intencji rewindykacji, zwraca na to uwagę, zostaje zwyzywany. Od innych przebywających w mieście Żydów słyszy plotki o tajnej organizacji, która za jeden z celów stawia sobie m.in. zabicie pozostałych przy życiu Żydów. Po bardzo nerwowej i prowadzonej w nieszczerej atmosferze z jednym ze znanych mu sprzed wojny dawnych pracowników elektrowni, który zachowuje się dość podejrzanie i sprawia wrażenie, jakby chciał zrobić mu krzywdę, Schupack postanawia o niemal natychmiastowym wyjeździe. Rano wsiada do ciężarówki wojskowej jadącej do Warszawy. Za kierownicą siedzi pijany Rusek, więc podróż kończy się na słupie telegraficznym, pociągiem dociera do Katowic.

Żal do Polaków

Joseph Schupack, podsumowując swoje wspomnienia, wyraża żal do Polaków, że w niektórych wypadkach współpracowali z Niemcami bądź pozostali obojętni. Jednocześnie podkreśla zasługi i szlachetność tych, którzy podjęli ryzyko i wysiłek, aby, często z narażeniem życia, pomóc swoim sąsiadom. W jego ocenie czynili tak tylko nieliczni.

Po wojnie Schupack mieszkał w Niemczech i Izraelu. Zmarł w 1989 roku.

Zbigniew Smółko

WSP

Z relacji o powrocie do Radzynia Rachel Zaltshtein -Freter opublikowanej w Radzyner Yizkor Book;

...Rozglądam się po podwórku. Bawią się tam jakieś dzieci. Szukam żydowskiej twarzy, ale nic nie pomaga. Znów zadaję sobie pytanie: Skąd są ci Żydzi? Mieszkali tu tyle lat, a teraz nagle wszystko zniknęło. Może teraz mieszkają w samym centrum? Droga niby ta sama, bliska i znana, a jednak się boję. Mijam park, który tak lubiłam. (...) Nie wiem, jak to się stało, że koło rynku, gdzie był nasz dom, skręcam w Ostrowiecką. Widzę, że prawie wszystkie sklepy są otwarte, ale nie widzę ani jednego Żyda. Wchodzę do jednego sklepu, do drugiego i trzeciego. Sklepy nadal są sklepami, ale nie ma w nich Żydów, tylko Polacy. W końcu wchodzę na rynek i myślę, że na pewno tak jest i w naszym sklepie. Ku mojej radości nie spotkałem tam nie-Żyda. Bomba zniszczyła cały nasz budynek. Idę dalej. Niedaleko sklepu Icchaka Gellermana stoi też nie-Żyd. Karczma Beryl Rubinstein jest taka sama, ale Berl Rubinstein tam nie ma, teraz stoi tam chrześcijanin. To samo dzieje się u Jossela Sziteha. Co zrobić? Gdzie iść? Stoję i myślę: gdzie mogę znaleźć Żyda w żydowskim sztetlu w Radzyniu? W tym momencie nagle przychodzi mi do głowy myśl, że powinienem pójść do sklepu Kałuszyńskiego i od nich się dowiem, czy został chociaż jeden Żyd w sztetlu. Wchodzę i spotykam panią Kałuszyńską za ladą. Ona, widząc mnie, udaje bardzo szczęśliwą. „Jestem szczęśliwa, że przynajmniej ty pozostałeś przy życiu" - mówi. Te słowa uderzyły mnie jak topór w głowę. Czy to znaczy, że jestem jedyną osobą, która pozostała przy życiu? Tak! To właśnie to oznacza. Poczułam, że ziemia, na której stałam, nagle zaczyna płonąć a moje stopy chwiać. Zapytałam: „Czy w mieście są jeszcze inni Żydzi?". „Tylko kilku" - odpowiedziała. (...) Z wielkim smutkiem opuszczamy cmentarz żydowski po raz ostatni. To, co kiedyś było, już nie istnieje. Powrót uświadomił nam, że nie mamy tu nic do roboty. Przez lata śniłam o sztetlu, ale teraz wszystko jest dla nas obce i musimy stąd uciec. Niecierpliwie czekam w Bedlnie na pociąg, który zabierze mnie z Radzynia, mojego rodzinnego miasta, tak szybko, jak to możliwe i na zawsze.

Relacja Etel Keltgisser, która wojnę przeżyła na Syberii, opublikowana w Radzyner Yizkor Book

...Było to o 5 rano w maju 1946 roku. Stałam przyklejona do okna pociągu, a moje serce pękało z podniecenia. Mniej i bardziej znajome lasy i most! Oto kręta ścieżka prowadząca do Bedlna! W pociągu był duży ruch. Kilku nie-Żydów wysiadło, a ja poszłam za nimi (...).

Stałam i czułam, jak nogi się pode mną uginają. Dokąd iść? Szłam przez zruinowaną Warszawską. Ludzie o dziwnych, nieżydowskich twarzach podchodzili do mnie i patrzyli z ciekawością. Stanęłam przed domem mojego ojca, wytęsknionym, przed wymarzoną magią, która utrzymywała mnie przy życiu w syberyjskich lasach, przed domem mojego dzieciństwa. (...) To ten dom, to podwórko, ta szopa na drewno. Jest ulica prowadząca do sadu i jabłoń, która stoi pod oknem i pachnie kwiatami. Wszystko żyje i rośnie jak dawniej. Ale co się stało? Czy nie ma nikogo z dużej rodziny, kto mógłby przyjąć bezdomną córkę? A może nie ma nikogo żywego z rodziny Szyi Szabaszynera? Jednak okiennice się otworzyły i młoda siksa (nieżydowska dziewczyna) spojrzała na mnie ciekawie. Potem wyszła starsza kobieta i zaprosiła mnie do domu. W chwili kiedy weszłam do kuchni, zakręciło mi się w głowie. W kącie, gdzie moja matka siadała codziennie odmawiać modlitwy, wisiał duży obraz chrześcijański. Wyszłam i natychmiast poszłam do domu mojej siostry. Maszyny drukarskie terkotały. Wszystkie pokoje były wypełnione pudełkami z czcionkami do składania. Najstarszy pracownik musiał mnie rozpoznać, ponieważ jego pierwsze słowa brzmiały: „Pani Zisze! Czy żyjesz?". (...) Nieżydowska sąsiadka zabrała mnie do domu i próbowała uspokoić. Po czym obojętnie powiedziała mi, że mój ojciec i cała rodzina 18 listopada 1943 r. zostali wsadzeni na furmankę i wysłani do Międzyrzecza. Wóz szybko wrócił... (...) Zrozpaczona opuściłam Radzyń i po kilku dniach tułaczki po zrujnowanych miastach wróciłam do męża i dzieci w Szczecinie. Postanowiłem opuścić Polskę na zawsze.

eprasa.pl c11cdbce8c

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik grał z Legią. Kanonada w sparingu

Dziewięć bramek padło w sobotnim sparingu pierwszoligowego Górnika z ekstraklasową Legią. Łęcznianie ulegli wyżej notowanym rywalom 3:6. Mecz był rozgrywany w formacie trzy razy po 45 minut.

Za podopiecznymi trenera Pavola Stano cenny sparing. W sobotę zielono-czarni zmierzyli się na boisku Legia Training Center z „Wojskowymi". Spotkanie było rozgrywane w formacie trzy razy po 45 minut.

Legia wygrała 6:3, a na listę strzelców dla ekipy szkoleniowca Goncalo Feio wpisali się Bartosz Kapustka, Rafał Augustyniak, Claude Gonçalves, Wojciech Urbański i Tomáš Pekhart. Z kolei dla łęcznian do bramki rywali trafiali: Kamil Orlik, Fryderyk Janaszek i Michał Litwa.

fot.Górnik Łęczna/Archiwum

- Mecz z Legią miał różne fazy, ale patrząc na wynik oraz całokształt tego starcia, to możemy mieć pozytywne przemyślenia. Szczególnie w pierwszych 90 minutach prezentowaliśmy dobrą grę. Myślę, że straciliśmy to spotkanie w trzeciej 45-minutowej tercji, czego żałujemy. Po dwóch tercjach byliśmy bardzo zadowoleni, ponieważ potrafiliśmy przedostać się pod bramkę przeciwników i mieliśmy swoje okazje. W tamtym fragmencie meczu utrzymywaliśmy się przy piłce i dobrze radziliśmy sobie w fazach przejściowych, dlatego tym bardziej szkoda tej trzeciej tercji - powiedział po sobotnim sparingu z Legią Pavol Stano, trener Górnika Łęczna, cytowany przez klubowe media

Dla Przemysława Banaszaka i spółki był to drugi mecz kontrolny. Wcześniej, 18 stycznia, Górnik rozbił trzecioligową Avię Świdnik 7:0. Kolejny sprawdzian w środę, gdy zielono-czarni zmierzą się z ligowym rywalem - Stalą Rzeszów.

Pierwszy mecz ligowy w 2025 roku Górnik rozegra 16 lutego na własnym boisku. Rywalem łęcznian będzie ŁKS Łódź.

Legia Warszawa - Górnik Łęczna
6:3

Bramki: Kapustka 12`, Augustyniak 56`, 90`, Gonçalves 80`, Urbański 109`, Pekhart 131` - Orlik 34`, Janaszek 43`, Litwa 98`.
Legia: Tobiasz (60` Mendes-Dudziński, 106` Kobylak) - Wszołek (91` Olewiński), Ziółkowski (76` Pankov), Kapuadi (76` Barcia, 121` Karolak), Vinagre (46` Chodyna, 112` Adkonis), Kapustka (76` Mozie, 101` Urbański), Oyedele (37` Augustyniak, 106` Wyganowski), Elitim (60` Gonçalves, 121` Mozie), Biczachczjan (82` Szczepaniak), Gual (82` Majchrzak, 121` Pekhart), Morishita (91` Jędrzejczyk).
Górnik: Kostrzewski (70` Pindroch) - 21` Bednarczyk (70` Szczytniewski), Roginić (70` Barauskas), Broda (70` Zbozień), Grabowski (70` Ogaga), Deja (70` Warchoł), Ahmedov (70` Kryeziu, 110` Steszuk), Orlik (70` Masár, 115` Kryeziu), Spáčil (46` Traoré, 91` Krawczyk), Janaszek (46` Malamis, 91` Litwa), Banaszak (70` Żyra).
Żółte kartki: Gual, Augustyniak - Spáčil, Deja, Traoré, Szczytniewski.
Sędziował: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).

Dominik Smagała

GÓRNIK W STOLICY

Znana jest już dokładna data meczu Górnika w drugiej serii gier w br. Łęcznianie zmierzą się na wyjeździe z Polonią Warszawa na otwarcie 21. kolejki Betclic 1. Ligi - mecz zostanie rozegrany 21 lutego (piątek), o godz. 18. Transmisję będzie można obejrzeć na tvpsport.pl

Młodzieżówka partnerem Akademii

Akademii Górnika Łęczna ma nowy klub partnerski - KS Młodzieżówka Radzyń Podlaski.

Założony dekadę temu klub z Radzynia Podlaskiego posiada obecnie dwie grupy szkoleniowe - w kategoriach skrzat oraz orlik. W przeszłości klub posiadał też zespół seniorski, rywalizujący m.in. na poziomie klasy okręgowej.

„W ramach współpracy najbardziej utalentowani zawodnicy z obu klubów dostaną szansę trenowania i gry w Akademii Górnika Łęczna, a trenerzy skorzystają z możliwości rozwoju indywidualnego. Kluby współpracować będą również na poziomie organizacyjnym, marketingowym i skautingowym" - czytamy w komunikacie opublikowanym na stronie internetowej Górnika Łęczna.

dsm

Wisła z remisem. Będą nowi?

Zespół z Puław rozegrał kolejny mecz kontrolny. Podopieczni Macieja Tokarczyka zremisowali 2:2 z pierwszoligową Pogonią Siedlce.

Spotkanie lepiej rozpoczęli goście, częściej utrzymywali się przy piłce, ale nie mogli znaleźć sposobu na Jana Szpaderskiego. W 24. minucie kontrę prawą stroną przeprowadzili Manuel Ponce Garcia oraz Kamil Kargulewicz. Do dośrodkowania na długim słupku doszedł Adam Gałązka i strzałem głową dał prowadzenie puławianom.

Pogoń wyrównała kilkanaście minut później. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego niefortunną interwencją piłkę do własnej siatki skierował Patryk Waliś. Wiślacy szybko odpowiedzieli. Do akcji włączył się Waliś, który wpadł w pole karne i dograł do Manuela, a ten znalazł drogę do siatki.

W drugiej połowie gra była wyrównana, a jedyny gol dla przyjezdnych padł po rzucie wolnym pośrednim podyktowanym na dziesiątym metrze od naszej bramki. Pewnym egzekutorem okazał się Krzysztof Danielewicz.

Puławianie zremisowali z pierwszoligową Pogonią Siedlce

- To było bardzo pożyteczne spotkanie. Zespół dobrze czuł się z piłką przy nodze. Było widać sporo powtarzalnych zachowań. Cieszy to, że zdobyliśmy dwie bramki po zachowaniach, nad którymi pracowaliśmy w tygodniu poprzedzającym. To cieszy, natomiast gra kontrolna dała nam odpowiedź, nad jakimi aspektami musimy dalej pracować i je poprawić - mówi szkoleniowiec Wisły.

Co z testowanymi?

Opiekun puławian dał szansę czterem zawodnikom przymierzanym do składu.

- Jestem zadowolony z testowanych graczy. Zobaczymy, jaki będzie finał w ich temacie. Wszystko okaże się w najbliższym czasie - wyjaśnia Tokarczyk.

Zgodnie z planem

Opiekun Wisły jest zadowolony z dotychczasowej pracy.

- Okres przygotowawczy przebiega zgodnie z naszym planem. Na szczęście, jak dotąd, unikamy większych kontuzji i oby tak było do końca. To jest najważniejsze. Czekamy na powrót kontuzjowanego Bartka Wiktoruka. Jeśli chodzi o tematy piłkarskie, to krok po kroku wprowadzamy korekty modelowe względem pierwszej rundy. Za nami początek przygotowań. Przed nami jeszcze dużo pracy - mówi.

Wisła Puławy – Pogoń Siedlce
2:2 (2:1)

Bramki: Gałązka 24`, Manuel 38` - Waliś 34` (s), Danielewicz 63`.
Wisła: Szpaderski - Waliś, Śledzicki, Kabaj (55` zaw. testowany I), Kargulewicz (60` zaw. testowany II), Kumoch, Stromecki (70` Łuczuk), Gałązka (55` zaw. testowany III), Szymanek (75` R. Cholewa), zaw. testowany IV, Manuel (46` Koziej).

Przyjedzie Avia

Przed zespołem kolejny mecz. W sobotę o godz. 11:30 w Puławach początek starcia z Avią Świdnik.

mp

Jak będzie wyglądała ekipa Wisły Puławy? Szkoleniowiec szuka wzmocnień do drużyny, by skutecznie powalczyć o utrzymanie

Kolejny opuścił drużynę

W zespole Macieja Tokarczyka nie zagra Kacper Piątek. 24-letni pomocnik przez ostatnie pół roku występował w Wiśle Puławy. Z miejsca stał się podstawowym zawodnikiem. Rozegrał 19 meczów (1482 minuty). Zdobył dwa gole. Piątek został nowym zawodnikiem GKS-u Jastrzębie, z którym związał się kontraktem obowiązującym do końca sezonu 2025/26.

Przypomniał o sobie

**Gola z Pogonią zdobył Manuel Ponce Garcia.
To 26-letni filigranowy zawodnik, który w barwach Wisły w poprzednim sezonie rozegrał 12 meczów i zdobył 1 bramkę. W sumie na boisku spędził 710 minut. Napastnik urodzony w Cuernavaca w Meksyku nie zagrał ani minuty na jesień. Dlaczego? - Sprawy papierkowe - mówi szkoleniowiec. „Manolo" w CV ma grę w: Chemiku Policy, a do Wisły trafił ze Stali Rzeszów.**

WSP

eprasa.pl c11cdbce8c

Dotarły do finału, ale nie przywiozły trofeum

W drugim turnieju finałowym Pekao S.A. Pucharu Polski z rzędu koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin musiały obejść się smakiem w meczu o końcowe trofeum. Przed rokiem biało-zielone zostały pokonane przez KGHM BC Polkowice, tym razem górą była drużyna PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski.

Fot. AZS UMCS Lublin

Kapitan Aleksandra Stanaćev odebrała pamiątkową paterę dla drużyny finalisty

W pierwszej odsłonie lublinianki przegrały 21:24. Wynik na koniec tej kwarty i tak należy uznać w przypadku akademiczek za udany, ponieważ gorzowianki prowadziły już różnicą dziesięciu punktów, jednak Stella Johnson i spółka odrobiły większość strat.

W drugiej partii AZS UMCS miał jeszcze więcej problemów z ekipą z zachodniej części naszego kraju. Dzięki temu drużyna trenera Dariusza Maciejewskiego na dużą przerwę schodziła przy wyniku 54:34 na swoją korzyść. Na półmetku meczu PolskaStrefaInwestycji Enea AJP miała 63 procent skuteczności rzutów z gry, zaś akademiczki tylko 34 proc.

Po zmianie stron gorzowianki długo kontynuowały dobrą grę i dyktowały warunki spotkania. Jednak gdy przewaga prowadzących wzrosła do 26 oczek, w ich szeregach nastąpiło rozprężenie, które wykorzystały akademiczki. Dzięki temu zbliżyły się na dystans dziesięciu punktów na początku ostatniej ćwiartki. Pomimo walki do ostatnich sekund, ostatecznie lublinianki przegrały 81:86. I niedługo potem widziały, jak rywalki odbierają Pekao S.A. Puchar Polski, a nagroda MVP turnieju finałowego wędruje do rozgrywającej Eleny Tsineke.

Następne spotkanie czeka lublinianki dopiero 16 lutego, po przerwie na grę reprezentacji. Wówczas do hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przyjedzie Ślęza Wrocław.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski

81:86

(21:24, 13:30, 22:17, 25:15)

Lublin: Johnson 31, Szymkiewicz 16, Muldrow 13, Miškinienė 10, Kulińska 6, Trzeciak 5, Stanaćev, Ullmann, Adamczuk

Karol Kurzępa

Bolesna porażka piłkarek ręcznych

Trener Paweł Tetelewski doznał pierwszej porażki, odkąd w grudniu objął drużynę MKS-u FunFloor Lublin. W 13. kolejce sezonu jego podopieczne uległy na własnym parkiecie zespołowi KPR Gminy Kobierzyce.

Ten rywal powoli staje się prawdziwą zmorą biało-zielonych, które czekają na ligowe zwycięstwo z ekipą z Dolnego Śląska od 7 listopada 2023 roku. Od tamtej pory doznały pięciu kolejnych przegranych.

W pierwszej połowie ostatniego meczu zespoły walczyły niemalże „cios za cios" i żadna ze stron nie była w stanie wypracować znaczącej przewagi. Po kwadransie rywalizacji 7:6 prowadziły miejscowe, zaś pięć minut później dwa trafienia przewagi miał KPR. Na przerwę drużyny schodziły przy remisie 12:12.

Po zmianie stron spotkanie długimi fragmentami było wyrównane. Gospodyniom przydarzył się jednak słabszy okres gry, który skrzętnie wykorzystały przeciwniczki. Drużyna z Kobierzyc odskoczyła wówczas na cztery gole i nie oddała prowadzenia już do końcowej syreny.

W najbliższą środę o godz. 18 lublinianki zagrają we własnej hali z Sośnicą Gliwice.

MKS FunFloor Lublin - KPR Gminy Kobierzyce

23:25 (12:12)

Lublin: Wdowiak, Mamić – Rosiak 7, Balsam 7, M. Więckowska 3, Planeta 3, Tomczyk 1, Szynkaruk 1, Andruszak 1, Posavec, Pietras, Nieuwenweg, D. Więckowska, Olek, Matuszczyk

Karol Kurzępa

Piąty styczniowy transfer Motoru

Poznaliśmy nazwisko kolejnego nowego piłkarza lubelskiego Motoru. Na zasadzie wypożyczenia z izraelskiego Hapoelu Beer Sheva do końca sezonu do klubu trafił Antonio Sefer.

Fot. Łukasz Wójcik / Motor Lublin

Na zdjęciu Antonio Sefer

Ten 24-letni piłkarz może występować jako ofensywny pomocnik, skrzydłowy lub napastnik. Swoją przygodę z piłką zaczynał w rumuńskim klubie Otelul Galati, skąd trafił do młodzieżowych zespołów FC Groningen z Holandii. W lutym 2019 roku do ojczyzny sprowadził go z powrotem Rapid Bukareszt, w którym zaliczył łącznie 127 występów okraszonych 15 trafieniami oraz 14 asystami. W lipcu 2023 roku po Sefera sięgnął izraelski Hapoel Beer Szewa. W pierwszym sezonie zaliczył tam 35 ligowych meczów, w których zanotował siedem bramek i taką samą liczbę kluczowych podań prowadzących do goli. W trwającej kampanii grał już znacznie mniej, bo przez zaledwie 717 minut w 22 spotkaniach. Mimo to pięć razy wpisał się na listę strzelców i pięciokrotnie asystował. Jego aktualny kontrakt z Hapoelem obowiązuje do końca czerwca 2026 roku, ale przy wypożyczeniu Motor zastrzegł sobie opcję wykupu.

Sefer ma też na koncie grę w reprezentacji Rumunii. Jako młodzieżowiec w narodowych barwach występował w kategoriach od U15 do U23. Natomiast w seniorskim zespole zanotował jeden mecz, który odbył się w listopadzie 2022 roku.

Motor dokonał w styczniu już pięciu transferów. Oprócz Sefera do składu żółto-biało-niebieskich dołączyli obrońcy Bright Ede i Hervé Matthys, bramkarz Gasper Tratnik oraz pomocnik Franciszek Lewandowski. Z kolei szeregi drużyny opuścili napastnik Kacper Śpiewak, pomocnicy Krzysztof Kubica oraz Rafał Król, a także obrońca Sebastian Rudol. Na wypożyczenie do Znicza Pruszków udał się natomiast Patryk Romanowski, zaś Igor Bartnik ma czasowo zasilić puławską Wisłę.

Powrót do ligowych zmagań czeka ekstraklasowego beniaminka 1 lutego. Na Arenę Lublin przyjedzie wówczas Lechia Gdańsk. W ramach przygotowań do rundy wiosennej podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego rozegrali łącznie cztery sparingi. W ostatnim pokonali 2:1 gruzińskie Dinamo Batumi. W pozostałych test-meczach żółto-biało-niebiescy pokonali 2:1 Wisłę Płock, zremisowali 1:1 z węgierskim MTK Budapeszt oraz ulegli 1:2 klubowi FK Jedinstvo z Serbii.

Karol Kurzępa

Udany powrót siatkarzy do Lublina

Po prawie miesiącu przerwy Bogdanka LUK Lublin rozegrała mecz przed własną publicznością. Do rozstrzygnięcia starcia z GKS-em Katowice potrzebne były cztery sety.

Faworytami starcia byli lublinianie i to oni jako pierwsi przejęli inicjatywę w otwierającym mecz secie. Goście trzymali się jednak blisko właściwie przez cały czas, a przewaga nie wynosiła więcej niż dwa punkty. Gorąco zrobiło się w końcówce, kiedy to katowiczanie wrócili od stanu 22:20 dla LUK-u i za chwilę sami prowadzili już 24:23. Zmarnowali jednak piłkę setową, a tego miejscowi już im nie odpuścili. Finalnie wygrali 27:25.

Druga partia była kontrolowana przez żółto-czarnych od samego początku. Szybko zobaczyliśmy przewagę czterech punktów, która później zamieniła się w nawet 11 „oczek" różnicy. Miejscowi bez problemu wygrali 25:15. Trzecia partia miała niemal bliźniaczy początek do drugiej, ale tym razem GKS wrócił od stanu 10:12 na 14:12. Tej przewagi goście już nie oddali i to oni wygrali partię 25:23.

Czwartego seta lepiej zaczęli przyjezdni, ale LUK odrobił trzypunktową stratę i objął inicjatywę. Podopieczni Massimo Bottiego prowadzili 14:8 i byli już naprawdę blisko wygranej. Rywale zaliczyli jednak dwie świetne serie i w końcówce przegrywali tylko 21:22. Na szczęście lublinianom udało się opanować sytuację, a po zepsutym serwisie rywali partię mocnym atakiem na 25:22 zakończył Wilfredo Leon.

Kolejny mecz Bogdanka LUK Lublin rozegra już 28 stycznia o 18:00 i będzie to drugi ćwierćfinał Challenge Cup przeciwko Melilli. W pierwszym starciu lublinianie wygrali 3:0 i są bliscy awansu do półfinału rozgrywek.

Bogdanka LUK Lublin - GKS Katowice

3:1

(27:25, 25:15, 22:25, 25:22)

Lublin: Sasak 26, Komenda 2, Nowakowski 10, Grozdanow 12, Sawicki 10, Tuinstra 7, Thales (libero) oraz Malinowski 3, Wachnik, Leon 2, Słotarski, Czyrek (libero), Zając, McCarty.

Kacper Ciuksza

Koszykarze po raz dziesiąty! Rywale postraszyli

PGE Start Lublin pokonał u siebie Arriva Polski Cukier Toruń. Mecz trzymał w napięciu niemal do samego końca.

Po dość niemrawym początku to gospodarze jako pierwszy objęli prowadzenie. W pierwszej kwarcie to wynosiło nawet siedem punktów, ale torunianie odrobili stratę i po dziesięciu minutach było tylko 21:20 dla miejscowych. W drugiej odsłonie gra również była bardzo wyrównana. PGE Start był skuteczny pod koszem, a „Twarde Pierniki" lepiej radziły sobie zza łuku. W efekcie tego lublinianom nie udało się zbudować wyraźniejszej przewagi i przed długą przerwą prowadzili 44:41.

Początek drugiej połowy należał do gości, którzy po czterech minutach wyrównali wynik rywalizacji. Remis utrzymywał się dość długo, ale w drugiej części kwarty „Startowcy" podkręcili tempo i znów odzyskali przewagę. Ta przed ostatnią kwartą wynosiła dziewięć punktów. Ostatni fragment zaczął się świetnie dla miejscowych, którzy podwyższyli prowadzenie do 14 „oczek" po serii dobrych akcji w defensywie i skutecznym ataku. Goście nie zamierzali jednak złożyć broni i jeszcze postraszyli. Na pięć minut przed końcem przegrywali tylko sześcioma punktami, co zwiastowało emocjonującą końcówkę. Na szczęście dla Startu przebłyski ofensywne Manu Lecomte`a i świetnie grającego Courtneya Rameya wystarczyły do utrzymania korzystnego rezultatu. Finalnie Start wygrał 79:71, notując dziesiąte zwycięstwo w aktualnych rozgrywkach Orlen Basket Ligi.

Teraz koszykarzy z Lublina czeka seria wyjazdów i do hali Globus powrócą dopiero 1 marca. W kolejny weekend, 2 lutego o godzinie 13:30 czerwono-czarni zmierzą się w delegacji z Legią Warszawa.

PGE Start Lublin - Arriva Polski Cukier Toruń

79:71

(21:20, 23:21, 19:13, 16:17)

Lublin: De Lattibeaudiere 19, Ramey 18, Brown 12, Lecomte 10, Drame 7, Williams 5, Karolak 4, Put 4, Pelczar, Szymański

Kacper Ciuksza

eprasa.pl c11cdbce8c

Lewart wygrał i wygrał

W minioną sobotę piłkarze z Lubartowa rozegrali dwa mecze kontrolne w ramach zimowego okresu przygotowawczego.

Klub zdecydował się zatrudnić trenera przygotowania motorycznego. Została nim Izabela Tomasiak

Lepsi od Łady

Oba sparingi zakończyły się zwycięstwem biało-niebieskich.

Pierwszy z nich odbył się w Biłgoraju, gdzie Lewart mierzył się z miejscową Ładą. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem 2:1. Pierwszy gol padł w 11. minucie, kiedy to Mateusz Kompanicki zamienił rzut karny na bramkę. Łada wyrównała w 31. minucie. W drugiej połowie naszym udało się przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść za sprawą trafienia zawodnika testowanego.

Łada Biłgoraj - Lewart Lubartów
1:2 (1:1)

Bramki: Kompanicki 11` (k), zawodnik testowany 77`.
Lewart: Belka (83` Kaliński) - Gede, Niewęgłowski, zawodnik testowany I, Gęca, Wolski, Nojszewski (70` Socha), Kompanicki, Aftyka (70` Stępień), zawodnik testowany II, zawodnik testowany III.

Wygrali z Lublinianką

Tego samego dnia podopieczni Wojciecha Stefańskiego zmierzyli się z Lublianką Lublin.

Lubartowianie triumfowali po golu Pawła Myśliwieckiego, który trafił do siatki po niespełna 180 sekundach meczu.

Lewart Lubartów - Lublinianka Lublin
1:0 (1:0)

Bramka: Myśliwiecki 3`.
Lewart: Podleśny - Drozd, Chyła, zawodnik testowany IV, Kunaszyk, Wójcik, Myśliwiecki, Zieliński, Socha (54` Stępień), Żelisko, zawodnik testowany V.

Jadą do Chełma

Już w najbliższą sobotę, 1 lutego Lewart rozegra kolejny mecz kontrolny. Biało-niebiescy udadzą się do Chełma, by o godz. 14 zmierzyć się z miejscową Chełmianką.

mp

Tomek nie pomoże w utrzymaniu

W rundzie wiosennej sezonu 2024/2025 w barwach Lewartu Lubartów nie zobaczymy już Tomasza Tymosiaka. Zawodnik klub. Jak wcześniej informowaliśmy, doświadczony pomocnik związał się ze Świdniczanką Świdnik. Tomasz Tymosiak dołączył do biało-niebieskich w październiku 2024 roku i od razu stał się podstawowym zawodnikiem Lewartu, debiutując w pierwszym składzie już w dniu ogłoszenia transferu, czyli w meczu ligowym z Podlasiem Biała Podlaska.
W sumie w barwach naszego klubu wystąpił w czterech meczach, za każdym razem rozpoczynając mecz w wyjściowej jedenastce.

Ale końcówka Opolanina i Konca!

Zespół z Opola Lubelskiego poradził sobie z Powiślanką Lipsko.

Podopieczni Kamila Miazgi przegrywali 0:2. - Od tego momentu przejęliśmy inicjatywy. Mieliśmy zabójczą końcówkę. W ciągu siedmiu minut zdobyliśmy trzy bramki - mówi szkoleniowiec. Bohaterem naszych był Jakub Konc, który przypomniał się szkoleniowcowi rywali - Łukaszowi Gizie, z którym współpracował w czwartoligowej Cisowiance Drzewce.

Część zostanie

W spotkaniu z Powiślanką zagrało trzech zawodników przymierzanych do składu.

W ekipie jest więcej nowych twarzy. - Mam do dyspozycji dwóch obrońców, dwóch środkowych pomocników oraz skrzydłowego. Dwóch z pewnością u nas zostanie. Pozostali? Nie wiem. Mamy mieszanie uczucia. Być może ktoś jeszcze dołączy do grona sprawdzanych zawodników - mówi opiekun Opolanina.

Czas chorób

Miazga narzeka na frekwencje.

- Plany treningowe krzyżują na choroby. Stąd wąska kadra na sparingu. Mam nadzieję, że wkrótce to się skończy i nie będzie niepotrzebnych nerwów - mówi szkoleniowiec.

Z Granitem

Kolejny mecz kontrolny odbędzie się w najbliższą sobotę.

Ekipa z Opola Lubelskiego zagra z Granitem Bychawa. Początek spotkania o godz. 17.

Opolanin Opole Lubelskie - Powiślanka Lipsko
3:2 (0:1)

Bramki: Konc x3.
Opolanin: Szczepański - Kosik, Kozak, H. Sałasiński, Jarosz, Pałka, Jurak, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Konc, Perin. Zagrali ponadto: Szafran, Duda, Kosiak, H. Adamczyk oraz zawodnik testowany III.

mp

O G Ł O S Z E N I E

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym prowadzonym pod sygnaturą akt LU1S/GUp-s/697/2023, w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty sprzeda prawo własności w nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Bronowice, gmina wiejska Puławy, obręb Bronowice objętej księgą wieczystą kw Nr LU1P/00021106/1:

a) prawo własności w wysokości 1/3 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 527/4 o ogólnej powierzchni 0,4600 ha za cenę nie niższą niż 4 285,00 (cztery tysiące dwieście osiemdziesiąt pięć) złotych,

b) prawo własności w wysokości 1/3 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 541/2 o ogólnej powierzchni 1,2362 ha za cenę nie niższą niż 11 515,00 (jedenaście tysięcy pięćset piętnaście) złotych,

Oferty należy składać listem poleconym na adres: Kancelaria Syndyka; Sobieszyn 10, 08-504 Ułęż do dnia 14 lutego 2025 roku (decyduje data wpływu oferty do biura syndyka) wraz z dowodem wpłaty wadium w wysokości 500, 00 (pięćset) złotych za prawo własności określone pod literą "a" oraz 1 200,00 (jeden tysiąc dwieście) złotych za prawo własności określone pod literą „b".

UWAGA: oferent nie musi posiadać statusu rolnika w rozumieniu ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz zgody na jej nabycie w drodze decyzji Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wspierania Rolnictwa (art. 2a ust. 4 pkt 1 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego).

Wszystkie koszty zawarcia umowy ponosi kupujący. Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia od sprzedaży na każdym etapie postępowania bez podania przyczyny. Wadium oferenta, którego oferta w drodze niniejszego konkursu została przyjęta, a który nie wpłacił całej ceny i nie przystąpił do aktu notarialnego w terminie wyznaczonym przez syndyka przepada na poczet masy upadłości.

Szczegółowe informacje dotyczące oferty, regulamin sprzedaży oraz operat z wyceny nieruchomości dostępne są pod e-mailem: t.szewczyk53@wp.pl

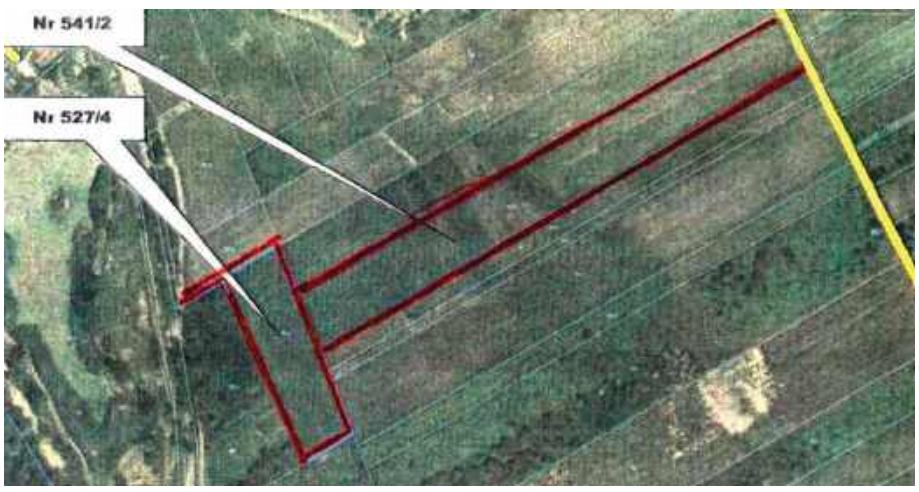

Testowani na „nie"

Zespół Górnika II Łęczna wygrał spotkanie kontrolne.

Nasi triumfowali 2:1. - Byliśmy zespołem lepszym, ale niektóre elementy, przykładowo obrona wysoka powinny wyglądać lepiej. Przeciwnik za łatwo przedostawał się na naszą połowę. Bramkę straciliśmy po dyskusyjnym rzucie karnym, ale przed przerwą strzeliliśmy bramki po rzucie rożnym i strzale Sienickiego oraz kontrze i strzale obok bramkarza Sitarczuka. Po przerwie zmieniliśmy

Na „nie"

W barwach Górnika II zagrało trzech zawodników zza granicy. To środkowy obrońca, skrzydłowy oraz napastnik. - Nie trafią do nas, ponieważ musieliby być zdecydowanie lepsi od naszych zawodników - mówi Duduś.

Rezerwy z rezerwami

Już w sobotę o godz. 14:00 kolejne spotkanie. Łęcznianie zmierzą się na wyjeździe z Motorem II Lublin.

Górnik II Łęczna - POM Iskra Piotrowice
2:1 (2:1)

Bramki: Sienicki, Sitarczuk.
Górnik II (I połowa): Wilk - E. Stadnicki, Rzeszutek, Sienicki, Mołodecki, Sitarczuk, Pastusiak, Wronka, Gębicki, Małyska, Wachowicz **(II połowa):** Wilk - Zalewski, zaw. testowany I, Jasiński, Dylewski, zaw. testowany II, Gnap, Białasz, Charczuk, Głowacz, Seweryn, zaw. testowany III.

mp

Czapla odleciał z Opola. Wiemy gdzie!

19-letni obrońca, który ostatnio występował w Opolaninie Opole Lubelskie, związał się z liderem IV ligi.

Jan Czapla został zawodnikiem Stali Kraśnik. „Jaśko" rozpoczął swoją piłkarską karierę w Wiśle Puławy, skąd został wypożyczony do Opolanina Opole Lubelskie. Jego solidna postawa na boisku przyciągnęła uwagę Stali Kraśnik, która zdecydowała się na jego transfer, podpisując z nim roczny kontrakt z opcją przedłużenia.

- Wybór Stali Kraśnik był dla mnie świadomą decyzją, która pozwoli mi rozwijać się jako zawodnik i podnosić swoje umiejętności. Chcę się rozwijać, a gra w tym klubie daje mi szansę na rywalizację na wysokim poziomie oraz na zdobywanie doświadczenia u boku świetnych piłkarzy. Wierzę, że wspólnie z drużyną osiągniemy zamierzone cele i damy kibicom wiele powodów do radości. Nie mogę się doczekać, by rozpocząć ten nowy etap i dać z siebie wszystko na boisku

Jan Czapla opuścił Opolanin (fot. Stal Kraśnik)

- mówi przedstawicielom klubowych mediów były gracz Opolanina rodem z Wąwolnicy.

mp

PUL

eprasa.pl c11cdbce8c

Nie ma mocnych na Lacosanostrę w naszym powiecie

Po kilku tygodniach rywalizacji znamy ostateczne rozstrzygnięcie KLEM-LIGI 11, czyli Regionalnej Ligi Siatkówki rozgrywanej w ZSA w Klementowicach.

Lacosanostra - kolekcjonerzy złotych medali

Powiat Puławski zakończył zmagania z tytułem wicemistrzowskim

Volley Puławy sięgnął po brąz

Mistrzem została drużyna Lacosanostra (Rąblów, Celejów, Klementowice, Lublin), wicemistrzem Powiat Puławski, na trzecim miejscu Volley Puławy, na czwartym Strong Klem (Klementowice, Kurów, Płonki), piąte miejsce przypadło CKM Czarnym Karmanowice, natomiast szóste zajął ukraiński The Respect Team. Rozgrywki zostały zorganizowane przez UKS Klementovia przy wsparciu Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach Programu Lig Amatorskich.

Ekipy Powiatu Puławskiego i The Respect Team jako pierwsze zakończyły udział w tegorocznej KLEM-LIDZE 11. Zgodnie z przewidywaniami, Powiat Puławski zakończył tę edycję na najlepszym – drugim miejscu, wygrywając 3:0 z The Respect Team. Wygrana nie przyszła jednak łatwo. Młodsze ukraińskie drużyny stoczyły równorzędną walkę z bardziej doświadczonym zespołem Powiatu. Wszystkie trzy sety wyglądały podobnie – walka punkt za punkt do stanu 17:17 czy 18:18, a następnie Powiat, dzięki niezawodnym graczom takim jak Maciej Korczak i Karol Szymanek, zaczynał robić różnicę w kończących atakach.

Gdyby nie ci zawodnicy, młodzież z The Respect Team mogłaby sprawić niespodziankę. Vitalii Vasyliev po raz kolejny potwierdził, że jest topowym atakującym ligi, Sviatoslav Storozhytskyi bez zarzutu rozprowadzał piłki, a Kira Ponomarenko walczyła w obronie niczym najlepsza zawodniczka ligi, Ilona Czosnyka. Choć nie wystarczyło to do wywalczenia choćby seta, ostatnie dwa mecze w wykonaniu The Respect Team przeciwko dwóm najlepszym drużynom wywołały wielkie poruszenie na trybunach.

W drugim meczu tej kolejki, nowy-stary mistrz, czyli Lacosanostra, zwyciężył 3:1, ale CKM Czarni Karmanowice zaprezentowali się z bardzo dobrej strony. Lacosanostra pozostaje niepokonana w KLEM-LIDZE od 26 kolejek. Ostatniej porażki doznała w 1. kolejce KLEM-LIGI 9 z Końskowolą (obecnie Volley Puławy). To już szósty tytuł mistrzowski na przestrzeni niemal 11 lat (KLEM-LIGA 1, 7, 8, 9, 10, 11).

PUL

Faworyci nie mieli jednak łatwego zadania w tym meczu. Pierwszy set to wyrównana walka, z lekką przewagą Czarnych Karmanowice do wyniku 17:17. Jak się okazało, to był kluczowy moment w setach w naszej lidze. Na zagrywce pojawiła się Aleksandra Wieleba, a po kilku asach i blokach Piotrka Matyjaszka oraz Konrada Makarewicza zrobiło się 23:17. Czarni byli w stanie odpowiedzieć tylko jednym atakiem, co przełożyło się na wynik 25:18.

W drugim secie to Czarni Karmanowice zagrali koncertowo blokiem, a Sebastian Kuzioła był zaporą nie do przejścia dla czołowego atakującego naszej ligi, Adriana Goljanka, który próbował przełamać asa Czarnych raz lewą, raz prawą ręką. Przemysław Gawda i Kamil Dysput dodali swoje punkty w ataku, a Milena Gawda zagrała najlepszy mecz w tym sezonie, pieczętując zwycięstwo w tym secie 25:19 asem serwisowym. Na tablicy pojawił się wynik 1-1, co wprowadziło lekką konsternację w szeregach Lacosanostry.

Trzeci set zaczął się od kilku ataków Kamila Kruka z przesuniętej krótkiej, z którymi Czarni mieli ogromne problemy. Następnie Piotr Matyjaszek, atakując z prawego skrzydła, powiększył przewagę po idealnych dograniach (czasami głową) Łukasza Wieleby i szybko zrobiła się dziesięciopunktowa różnica. Do końca seta Czarni nie byli w stanie nawiązać walki, przegrywając 9:25.

W czwartym secie drużyna z Karmanowic ponownie złapała wiatr w żagle i pomimo braku Michała Dobrowolskiego walczyła punkt za punkt. Kapitalna gra Sebastiana Kuzioły przez cały mecz połączyła się z dobrą postawą Piotra Oronia, co sprawiło, że tie-break był jak najbardziej w zasięgu Czarnych. Ponownie jednak, od stanu 16:17, nastąpił przestój na przyjęciu, tym razem zagrywki Kamila Kruka, a marzenia o zdobyciu choćby punktu prysły w 2 minuty. Szybki odjazd Lacosanostry na wynik 16:23 spowodował, że Czarni poderwali się do walki na kilka punktów, ale do wygrania seta zabrakło im sił. Wynik końcowy to 21:25, a całego meczu 1:3.

W ostatnim meczu Volley Puławy w walce o 3. miejsce w KLEM-LIDZE 11 zdecydowanie pokonał Strong Klem 3:0. Poza pierwszym setem, w którym gra jeszcze była wyrównana, reszta meczu toczyła się pod dyktando ekipy z Puław i okolic. Do wyniku 17:17 w pierwszym secie trudno było przewidzieć, kto wygra tę partię. Wtedy to na zagrywce błysnęła Amelia Kwaśna, która w dużej mierze doprowadziła do wyniku 22:17 dla Volley Puławy. Przewaga została utrzymana do końca seta i Strongi schodziły na przerwę z wynikiem 19:25.

W drugim i trzecim secie Volley Puławy zagrał swoje, podczas gdy po drugiej stronie siatki Strong Klem grał bez zaangażowania. Co prawda dwóch czołowych atakujących drużyny zabrakło w tym meczu z powodu kontuzji, ale nie usprawiedliwia to tak doświadczonego zespołu. Wynik 3:0 był jak najbardziej sprawiedliwy, a Volley Puławy, po wygranej, wdrapał się na podium KLEM-LIGI 11, spełniając przedsezonowe oczekiwania. Z takim składem brak podium byłby totalną katastrofą dla drużyny Mariusza Harmasza, który na swoim koncie ma tytuł mistrzowski z 2019 roku, jeszcze przed erą Lacosanostry.

Nad całością rozgrywek czuwali niezawodni nauczyciele z Zespołu Szkół Agrobiznesu: dr Wojciech Witkowski i mgr Andrzej Jarzynka.

WYNIKI OSTATNIEJ KOLEJKI

The Respect Team – Powiat Puławski
0-3
(20-25, 20-25, 18-25)

The Respect Team: Vitalii Vasyliev, Kira Ponomarenko, Sviatoslav Storoshytskyi, Mykyta Zayika, Anastasiia Petrovska, Jakub Migdal, Rostyslav Yarynovskyi.

Powiat Puławski: Ilona Czosnyka, Emil Kozak, Kamil Nastaj, Dariusz Kalbarczyk, Karol Szymanek, Maciej Korczak, Michał Furtak, Ewa Piotrowska.

Volley Puławy – Strong Klem
3-0
(25-19, 25-9, 25-17)

Volley Puławy: Mariusz Harmasz, Amelia Kwaśna, Kamila Cyfra, Przemysław Król, Kacper Kozak, Jacek Piela, Karol Trybuła, Piotr Skwarek.

Strong Klem: Jakub Wręga, Mateusz Wręga, Katarzyna Jarzynka, Kuba Nowocień, Aleksander Janicki, Andrzej Jarzynka, Nikodem Wyskwar.

CKM Czarni Karmanowice – Lacosanostra
1-3
(18-25, 25-19, 9-25, 21-25)

CKM Czarni Karmanowice: Przemysław Gawda, Michał Dobrowolski, Patrycja Stadnicka, Milena Gawda, Kamil Dysput, Mateusz Telej, Sebastian Kuzioła, Piotr Oroń.

Lacosanostra: Kamil Kruk, Julia Kruk, Konrad Pawlik, Piotr Matyjaszek, Alan Radzikowski, Łukasz Wieleba, Konrad Makarewicz, Małgorzata Wieleba, Adrian Goljanek, Aleksandra Wieleba.

TABELA KOŃCOWA

Lacosanostra	5	14	15:3
Powiat Puławski	5	11	14:7
Volley Puławy	5	9	10:6
Strong Klem	5	6	8:11
Czarni Karmanowice	5	5	8:12
The Respect Team	5	0	0:15

mp

eprasa.pl c11cdbce8c

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Kwoty, jakie ostatecznie zostały przyznane, w większości nie pokrywały się z oczekiwaniem jednostek

Sto tysięcy rozdane.

Które jednostki OSP dostały kasę z powiatu?

Pieniądze trafiły do 24 jednostek. Siedem jednostek nie dostało ani grosza.

Przyznawanymi przez Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim dotacjami dla jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych zainteresował się radny powiatowy Janusz Goliszek (PSL).

W minionym roku dwukrotnie składał interpelację w tej sprawie. Chciał wiedzieć, które jednostki dostały wsparcie, a także jakimi kryteriami kierowały się władze powiatu, ustalając wysokość przyznanej dotacji i ewentualne powody zróżnicowania tych kwot. Radnego interesowały lata 2023 – 2024.

Jak się okazuje, w 2023 roku czternaście jednostek OSP otrzymało wsparcie z budżetu powiatu opolskiego. Trafiło do nich w sumie 98,2 tys.zł.

W minionym roku na dotacje dla OSP przeznaczył powiat 100 tys.zł, a kwota ta rozdzielona została pomiędzy 24 jednostki.

Z powiatowego tortu najwięcej pieniędzy trafiło do jednostek z gminy Opole Lubelskie. Było to łącznie 32 tys.zł. Zarząd Powiatu dofinansował osiem jednostek z tej gminy. Po drugiej stronie bieguna jest gmina Poniatowa i Józefów nad Wisłą. W pierwszym przypadku nieprzyznana została żadna dotacja, w drugim tylko jedna o wartości 4,5 tys.zł.

Najwięcej skapnęło ochotnikom z Głodna, dostali 15 tys. zł z przeznaczeniem na zakup używanego samochodu gaśniczego. Najmniej, 2 tys.zł, trafiło do ochotników z Janiszkowic, którzy wnioskowali o środki na zakup butów strażackich.

Zarząd Powiatu przekonuje, że w 2024 roku złożonych zostało bardzo dużo wniosków o dofinansowanie. W sumie 31. Siedem z nich nie zostało rozpatrzonych pozytywnie i nie otrzymało pomocy finansowej z powiatu. Były to jednostki z Ratoszyna, Poniatowej, Chodla, Osin, Granic, Noworąblowa, Świdna i Kępy Gosteckiej.

Kwoty, jakie ostatecznie Zarząd Powiatu przyznał, w większości nie pokrywały się z oczekiwaniem jednostek, które wnioskowały o większą pomoc. Tyle, ile chciały, dostały tylko dwie jednostki – OSP Wandalin i OSP Zakrzów.

Władze powiatu zapewniają, że podczas wysokości dofinansowania brały pod uwagę różne czynniki. M.in. pulę przeznaczoną w budżecie na wsparcie OSP, racjonalność planowanego do wykonania zadania oraz stan posiadanego przez jednostki wyposażenia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Dotacje przyznane w 2024 roku przez Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim dla jednostek OSP:

GMINA CHODEL

- **OSP Lipiny – 3 tys.zł** na wyposażenie ratowniczo-gaśnicze (wnioskowane - 5 tys.)
- **OSP Godów – 4 tys.zł** na motopompę pływającą Niagara (wnioskowane - 5 tys.)

GMINA JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

- **OSP Mazanów – 4,5 tys.zł** na środki ochrony indywidualnej (wnioskowane - 5 tys.)

GMINA KARCZMISKA

- **OSP Karczmiska – 3 tys.zł** na radiostacje, węże pożarnicze, czujnik wielogazowy (wnioskowane - 9 tys.)
- **OSP Zaborze – 3 tys.zł** na ubrania specjalistyczne Nomex (wnioskowane - 9 tys.)
- **OSP Głusko – 3 tys.zł** na ubranie specjalistyczne, buty, rękawice, kominiarki dla ratowników (wnioskowane - 5 tys.)
- **OSP Wymysłów – 3 tys.zł** na ubrania specjalistyczne (wnioskowane - 6,8 tys.)
- **OSP Słotwiny – 3,5 tys.zł** na zbiornik na wodę i szafki ubraniowe (wnioskowane - 7,2 tys.)

GMINA ŁAZISKA

- **OSP Głodno – 15 tys.zł** na używany średni samochód gaśniczy (wnioskowane - 30 tys.)
- **OSP Las Dębowy – 4 tys.zł** na wymianę bramy garażowej w budynku garażu (wnioskowane - 12 tys.)
- **OSP Zakrzów – 4 tys.zł** na sprzęt termowizyjny (wnioskowane - 4 tys.)
- **OSP Łaziska – 4 tys.zł** na wyposażenie do średniego samochodu gaśniczego (wnioskowane - 7 tys.)

GMINA WILKÓW

- **OSP Rogów – 3,5 tys.zł** na umundurowanie i hełm (wnioskowane - 5 tys.)
- **OSP Dobre – 3,5 tys.zł** na sprzęt ratowniczo-gaśniczy (wnioskowane - 5 tys.)
- **OSP Żmijowiska – 3 tys.zł** na ubrania koszarowe, sprzęt przeciwpożarowy (wnioskowane - 5 tys.)
- **OSP Kosiorów – 4 tys.zł** na przecinarkę do betonu (wnioskowane - 5 tys.)

GMINA OPOLE LUBELSKIE

- **OSP Trzebiesza – 5 tys.zł** na pompę pływającą z wyposażeniem (wnioskowane - 7 tys.)
- **OSP Wandalin – 4 tys.zł** na wymianę posadzki w boksie garażowym (wnioskowane - 4 tys.)
- **OSP Niezdów – 7 tys.zł** na sprzęt pożarniczy (wnioskowane - 10,4 tys.)
- **OSP Kamionka – 4 tys.zł** na drabinę, piłę spalinową, zestaw do gaszenia traw i lasów (wnioskowane - 5 tys.)
- **OSP Opole Lubelskie – 4 tys.zł** na dron z kamerą termowizyjną (wnioskowane - 5 tys.)
- **OSP Kluczkowice – 4 tys.zł** na dwa hełmy (wnioskowane - 5 tys.)
- **OSP Janiszkowice – 2 tys.zł** na obuwie strażackie (wnioskowane - 5 tys.)
- **OSP Skoków – 2 tys.zł** na wyposażenie ratowniczo-gaśnicze (wnioskowane - 6 tys.)

Została radną i od razu pnie się do góry

W październiku została radną miejską, od stycznia otrzymała kierowniczą posadę. I lepszą pensję.

Anna Matuska,
kierownik Biura Rady, Zarządu i Promocji Powiatu

Wynagrodzenie: 7380 zł brutto miesięcznie
W tym:
- wynagrodzenie zasadnicze: 5900 zł
- dodatek funkcyjny: 300 zł
- dodatek stażowy: 1180 zł

Kariera zawodowa Anny Matuskiej nabrała tempa, odkąd wygrała wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim i objęła mandat. A stało się to pod koniec października ub.r.

Matuska to wieloletni pracownik Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim. Z urzędem tym związana jest od siedemnastu lat. Najpierw zajmowała się obsługą interesantów. Od listopada ub.r. odpowiadała za promocję powiatu.

Nowy rok Anna Matuska rozpoczęła od awansu. Starosta opolski, który popierał Matuskę, gdy startowała w wyborach do Rady, zaproponował jej stanowisko kierownicze - kierownika Biura Rady, Zarządu i Promocji Powiatu. Twierdzi, że Matuska jako wieloletni pracownik samorządowy jest przygotowana pod względem merytorycznym i praktycznym do pracy na tym stanowisku.

- Pracę wykonuje sumiennie i starannie. Jej dotychczasowe doświadczenie zawodowe i cechy osobowościowe spełniają oczekiwania i predysponują do pracy na tym stanowisku – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski, który dla nowej pani kierownik ustalił wynagrodzenie 7380 zł brutto miesięcznie. To 300 zł więcej niż miała poprzednio.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Białowoda na chodnik musi jeszcze poczekać. Mieszkańcy: Jak długo?

Powoli tracą już nadzieje, bo o dalszą budowę chodnika zabiegają od lat. – Dobry gospodarz jak zaczyna inwestycję, to ją kończy – mówią.

W Białowodzie wybudowany został czternaście lat temu kawałek chodnika. Znajduje się przy wjeździe od wsi Wandalin. Ale jest to krótki odcinek, zaledwie 135 m.

Piszą i tracą nadzieję

Chodnik przydałaby się przez całą wieś. Dla mieszkańców to sprawa priorytetowa.

- U nas jest naprawdę duży ruch. Jesteśmy jednak małą wsią, więc mało kto chce się zainteresować sprawą. Bo nic nie można ugrać – nie kryje rozgoryczenia Tomasz Wciseł, sołtys wsi Białowoda, który praktycznie co roku pisze pismo o dokończenie budowy. I z każdym rokiem traci nadzieję, że chodnik zostanie dokończony.

- Jeżeli dobry gospodarz zaczyna inwestycję, to ją kończy. Bo jak każdy zacząłby tak robić, to znaczy, że nie ma dobrego gospodarza – komentuje.

W tej sprawie interpelował radny powiatowy Dariusz Stachowicz (PiS). Zwracał on uwagę władzom powiatu na duży ruch, jaki ma miejsce na drodze powiatowej, który nasila się w sezonie zbioru owoców.

- Jest to długi, prosty odcinek drogi, na którym kierowcy nie zawsze przestrzegają przepisów dotyczących ograniczenia prędkości w terenie zabudowanym. Stwarza to duże i realne niebezpieczeństwo kolizji lub potrąceń pieszych – zwraca uwagę radny Stachowicz.

Chodnik poprawiłby bezpieczeństwo. Bo piesi nie będą musieli poruszać się po poboczu ruchliwej drogi i ustępować pierwszeństwa jadącym samochodom.

Nie ma dokumentacji, nie ma kasy

Starosta opolski nie kwestionują konieczności wykonania chodnika w Białowodzie. Zwraca jednak uwagę na ograniczone możliwości finansowe powiatu. Przekonują też, że budowa chodników należy do zadań priorytetowych.

Ale w tym roku na budowę chodnika w Białowodzie nie zanosi się. Raz, że nie ma przygotowanej jeszcze dokumentacji. Dwa, że Zarząd Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim nie ma w budżecie pieniędzy ujętych na takie zadanie. Ani na żaden inny chodnik w innej miejscowości.

- Obiektywnie patrząc, to wszędzie tam, gdzie jest ruch pieszych, to chodniki są potrzebne. Gdyby ten chodnik był, to na pewno byłoby bezpieczniej, chociaż do tej pory nie mamy zarejestrowanych zdarzeń z udziałem pieszych. Przynajmniej z policji nie mam takich informacji – mówi Karol Śliwa, p.o. dyrektora ZDP w Opolu Lubelskim.

Ale przyznaje, że dla niego samego priorytetem nie są chodniki, tylko poprawa stanu nawierzchni dróg.

Agnieszka Ciekot - Hunek

eprasa.pl c11cdbce8c

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

Złote Gody w Kazimierzu Dolnym

Nie wiadomo, kiedy to zleciało...

Więcej zdjęć na pulawy.24wspolnota.pl

Fot. Ilona Molenda, UM w Kazimierzu Dolnym

Fot. Ilona Molenda, UM w Kazimierzu Dolnym

Fot. Ilona Molenda, UM w Kazimierzu Dolnym

Maria i Edward Sijka z Bochotnicy
Pan Edward: Sam się dziwię, że nie zmieniłem żony na „nowszy model" (śmiech). A tak na poważnie, to zleciało... 50 lat zleciało bardzo szybko. Już jesteśmy na emeryturach. Kiedyś nie mieliśmy nic, ale razem do wszystkiego doszliśmy, wychowaliśmy dzieci... Trudności nie brakowało, ale sobie z nimi poradziliśmy.
Pani Maria: Pracujemy, nie wiadomo, kiedy czas leci. Radzimy sobie, panujemy nad wszystkimi trudnościami i staramy się siebie nawzajem wspierać.

Tadeusz i Irena Grzegorczykowie z Parchatki
Pan Tadeusz: Nie zwracaliśmy uwagi na mijający czas i to wszystko tak szybciutko poleciało. Nie ma co rozmyślać nad „dniem dzisiejszym", trzeba patrzeć do przodu. Nigdy tak nie było, żeby jakoś tam nie było.
Pani Irena: Trudności zawsze się pojawią i trzeba je pokonywać. A mój mąż mówi, że Pan Bóg postawił mu mnie na jego drodze i teraz musi się mną opiekować. I teraz ma zajęcie (śmiech).

Jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego obchodzili:

· Anna i Piotr Bartuzi z Parchatki
· Elżbieta i Stanisław Bartuzi z Jeziorszczyzny
· Barbara i Stanisław Borowscy z Rzeczycy
· Barbara i Józef Ciupa ze Zbędowic
· Barbara i Piotr Goliszek z Rzeczycy
· Marianna i Henryk Grabczak z Dąbrówki
· Danuta i Tadeusz Grzegorczyk z Parchatki
· Irena i Tadeusz Grzegorczyk z Parchatki
· Janina i Ryszard Gągała z Kazimierza Dolnego
· Krystyna i Mieczysław Kowalscy z Bochotnicy
· Anna i Stanisław Kołodyńscy z Cholewianki
· Jadwiga i Zdzisław Kośmider z Bochotnicy
· Maria i Kazimierz Kupczyk z Parchatki
· Henryka i Tadeusz Kuzioła z Okala
· Anna i Zdzisław Maciąg z Dąbrówki
· Zofia i Stanisław Matyko z Kazimierza Dolnego
· Lucyna i Piotr Małeccy z Bochotnicy
· Bożena i Antoni Nowaczek z Okala
· Ewa i Wiesław Pisula z Okala
· Mirosława i Jan Próchniak ze Skowieszynka
· Maria i Edward Sijka z Bochotnicy
· Stanisława i Janusz Smolak z Kazimierza Dolnego
· Anna i Stanisław Szeląg z Witoszyna
· Stanisława i Tadeusz Tarłowscy z Kazimierza Dolnego
· Maria i Andrzej Tuźnik z Cholewianki
· Ewa Kociszewska-Wolska i Janusz Wolski z Bochotnicy
· Kazimiera i Michał Zakiewicz z Bochotnicy
· Ewa i Zdzisław Ścibior z Bochotnicy

Medale od prezydenta, moc życzeń i wyjątkowa uroczystość. Tak w Kazimierzu świętowali Złote Gody.

We wtorek, 21 stycznia 28 par małżeńskich z terenu gminy Kazimierz Dolny świętowało 50-lecie pożycia małżeńskiego. Wydarzenie odbyło się nieco później, niż planowali urzędnicy z Kazimierza. W tym minionym roku wyjątkowo dużo par świętowało 50-lecie i Kancelaria Prezydenta nie nadążała z przygotowaniem medali dla wszystkich.Bo właśnie Złote Gody to okazja do wręczenia Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, które przyznaje prezydent RP. - 50 lat to bardzo długi czas, który spędziliście ze sobą. Na pewno były wzloty i upadki, ale mimo tych trudności przetrwaliście ze sobą pół wieku, czego wam bardzo gratuluję. Życzę państwu przede wszystkim zdrowia i wzajemnego poszanowania, miłości. Obyście żyli wspólnie jak najdłużej i tak pokonywali trudności, jak robiliście to przez ostatnie 50 lat. Bądźcie zawsze uśmiechnięci, zadowoleni z tego, że jesteście nie tylko małżeństwem, ale także partnerami i przyjaciółmi - mówił Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego, jednocześnie składając jubilatom życzenia z okazji Dnia Babci i Dziadka. O oprawę muzyczną uroczystości zadbał Zespół Dziesiątki z Bochotnicy, pod kierownictwem pani Laurencji Krasowicz. Medale, kwiaty i życzenia jubilatom wręczał burmistrz Artur Pomianowski wraz ze swoim zastępcą Jarosławem Borychowskim i Piotrem Guzem, przewodniczącym Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

eprasa.pl c11cdbce8c

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Na co mieszkańcy zagospodarują fundusz sołecki?

Blisko pół miliona trafi do łaziskich wsi

Chcą utwardzać drogi gruntowe, wyposażać świetlice, doświetlać swoje miejscowości i wspólnie bawić się na festynach.

Między innymi na takie i szereg innych zadań związanych z poprawą warunków życia w poszczególnych miejscowościach gminy Łaziska przeznaczony zostanie w tym roku fundusz sołecki.

Cała jego pula to 469 tys.zł. Pieniądze trafią do 24 miejscowości. Najwięcej otrzymają stolica gminy, czyli Łaziska oraz Braciejowice. Do każdego z tych sołectw trafi ponad 31 tys.zł. Niewiele mniej, bo 28 tys.zł, do wydania będzie miała wieś Kamień.

Najmniejszymi środkami dysponować będą jak zwykle najmniejsze wsie. Grabowiec i Nieciecz, każda po 11 tys.zł z małym kawałkiem.

Mieszkańcy praktycznie wszystkich wiosek zdecydowali, że znaczną część funduszu sołeckiego przeznaczą na sfinansowanie żużlu, którym utwardzą drogi prowadzące do pól. Ale też wspierać zamierzają strażaków w zakupie umundurowania. Tak zrobią wsie Braciejowice i Zakrzów. Z kolei mieszkańcy Janiszowa, Kolonii Łaziska i Niedźwiady Małej chcą rozbudowywać place zabaw. W Głodnie dzięki środkom z funduszu sołeckiego stanie wiata przystankowa, a w Łaziskach i Wrzelowie altana.

Agnieszka Ciekot - Hunek

FUNDUSZ SOŁECKI W GMINIE ŁAZISKA W 2025 ROKU. NA CO PÓJDĄ PIENIĄDZE?

Braciejowice – 31.364 zł
- zakup żużla stalowniczego do remontu dróg gminnych wraz z transportem
- zakup mundurów dla strażaków z OSP Braciejowice

Głodno – 20.387 zł
- zakup żużla stalowniczego do remontu dróg gminnych
- przygotowanie terenu oraz zakup wiaty przystankowej

Grabowiec – 11.370 zł
- zakup tłucznia i wynajem równiarki do wyrównania nawierzchni dróg gminnych

Janiszów – 19.848 zł
- zakup roślin, zakup kosiarki do utrzymania terenu wokół świetlicy wiejskiej oraz zakup garażu blaszaka
- zakup urządzeń zabawowych na plac zabaw

Kamień – 28.032 zł
- zakup kruszywa do remontu drogi dojazdowej do gruntów wspólnoty wiejskiej
- zakup ziemi z transportem do wyrównania działki przy świetlicy wiejskiej oraz zakup materiałów eksploatacyjnych do podkaszarki i odśnieżarki

Kępa Gostecka – 26.022 zł
- zakup żużla stalowniczego do remontu dróg gminnych wraz z transportem
- zorganizowanie festynu wiejskiego
- zakup zlewu do kuchni w budynku świetlicy wiejskiej

Kępa Piotrawińska – 13.183 zł
- zakup żużla stalowniczego do remontu dróg gminnych oraz wycinka drzew i krzewów przy drodze gminnej

Kępa Solecka – 13.869 zł
- naprawa ubytków w asfalcie drogi gminnej
- zakup tablicy informacyjnej

Kolonia Łaziska – 17.250 zł
- zakup żużla stalowniczego do remontu dróg gminnych
- zakup lamp solarnych i materiałów do ich montażu
- zakup kosiarki z napędem i materiałów eksploatacyjnych do utrzymania porządku wokół budynku świetlicy wiejskiej oraz malowanie kuchni i łazienek w świetlicy
- zakup i montaż urządzenia fitness na placu zabaw (przedsięwzięcie wspólne z sołectwem Kosiorów)

Koło – 12.840 zł
- zakup żużla stalowniczego i kruszywa do remontu dróg gminnych wraz z transportem

Kopanina Kaliszańska – 16.123 zł
- zakup kruszywa do remontu dróg gminnych
- organizacja imprezy integracyjnej (przedsięwzięcie wspólne z sołectwem Zgoda)
- wykonanie przyłącza prądu przy świetlicy wiejskiej, wykonanie monitoringu przy świetlicy wiejskiej, wykonanie schodów na placu przy świetlicy wiejskiej oraz zakup szafek do świetlicy w Zgodzie (przedsięwzięcie wspólne z sołectwem Zgoda)

Kopanina Kamieńska – 16.760 zł
- zakup żużla do remontu dróg gminnych
- zakup stołów i krzeseł do budynku świetlicy wiejskiej (przedsięwzięcie wspólne z sołectwem Wojciechów)
- wykonanie werandy z drewna przy świetlicy wiejskiej w Kopaninie Kamieńskiej

Kosiorów – 13.428 zł
- zakup żużla stalowniczego do remontu dróg gminnych oraz wykonanie zatoki do wymijania na drodze gminnej
- zakup i montaż urządzenia fitness na placu zabaw w Kolonii Łaziska (przedsięwzięcie wspólne z sołectwem Kolonia Łaziska)

Las Dębowy – 22.151 zł
- zakup żużla stalowniczego do remontu dróg gminnych
- budowa altany na placu wiejskim

Łaziska – 31.511 zł
- budowa altany na placu wiejskim
- zakup i montaż urządzeń fitness na placu przy świetlicy wiejskiej

Nieciecz – 11.419 zł
- zakup żużla stalowniczego do remontu dróg gminnych

Niedźwiada Duża – 17.563 zł
- zakup żużla stalowniczego do remontu dróg gminnych
- zakup działki na parking przy świetlicy wiejskiej organizacja imprezy integracyjnej – wynajem dmuchańca, przenośnych toalet i agregatu prądotwórczego
- rozwiezienie i rozgarnięcie gruzu za świetlicą wiejską

Niedźwiada Mała – 12.154 zł
- zakup i montaż urządzeń zabawowych na plac zabaw

Piotrawin – 25.728 zł
- zakup żużla stalowniczego do remontu dróg gminnych
- zakup 2 sztuk radiotelefonów dla OSP w Piotrawinie
- wykonanie oświetlenia w altanie wiejskiej
- organizacja imprezy integracyjnej

Trzciniec – 23.033 zł
- malowanie elewacji świetlicy wiejskiej, zakup wyposażenia do kuchni w świetlicy (tj. mikrofala, zmywarka, zlew dwukomorowy, podgrzewacz do wody, lodówka) oraz zakup kosy spalinowej

Wojciechów – 15.829 zł
- zakup żużla stalowniczego do remontu dróg gminnych
- wykonanie stołu i ławki do altany wiejskiej
- zakup stołów i krzeseł do świetlicy wiejskiej w Kopaninie Kamieńskiej (przedsięwzięcie wspólne z sołectwem Kopanina Kamieńska)
- zakup opryskiwacza plecakowego elektrycznego i herbicydów do utrzymania porządku na placu zabaw

Wrzelów – 18.917 zł
- budowa altany na placu wiejskim

Zakrzów – 24.650 zł
- zakup żużla stalowniczego do remontu dróg gminnych wraz z transportem
- zakup mundurów koszarowych dla strażaków z OSP Zakrzów
- zakup szafek do świetlicy wiejskiej

Zgoda – 21.122 zł
- zakup namiotu na imprezy plenerowe oraz organizacja imprezy integracyjnej (przedsięwzięcie wspólne z sołectwem Kopanina Kaliszańska)
- zakup drewnianych listew przysufitowych oraz zakup szafek, wykonanie monitoringu przy świetlicy wiejskiej, wykonanie schodów i przyłącza prądu przy świetlicy wiejskiej (przedsięwzięcie wspólne z sołectwem Kopanina Kaliszańska)
- zakup trzech nowych elementów na plac zabaw, zakup słupków i siatki do gry w siatkówkę na działce przy placu zabaw w Zgodzie

Tu osoby uzależnione otrzymają specjalistyczną pomoc

W Karczmiskach powstał Punkt Informacyjno-Konsultacyjny dla mieszkańców dotkniętych problemem uzależnień i przemocy domowej. Pomoc będzie bezpłatna.

Tak zdecydowała wójt gminy. 17 stycznia Alicja Bełcik wydała zarządzenie w sprawie utworzenia Punktu Informacyjno-Konsultacyjnego dla osób uzależnionych, współuzależnionych oraz dotkniętych przemocą domową. A trzy dni później punkt rozpoczął już działalność.

- Jest to odpowiedź na zdiagnozowane potrzeby. Niestety obserwujemy wzrost ilości zakładanych niebieskich kart, co związane jest z przemocą domową. Jednocześnie nie da się ukryć, że dużym problemem, nie tylko w tym przypadku, jest nadużywanie alkoholu. Wychodzimy więc z pomocą zarówno do osób uzależnionych i przemocowych, jak i ich rodzin – wyjaśnia Alicja Bełcik, wójt gminy Karczmiska.

W Punkcie świadczone będzie poradnictwo specjalistyczne dla mieszkańców gminy Karczmiska. W pierwszej kolejności korzystać z niego będą mogły osoby skierowane przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, działający w gminie Zespół Interdyscyplinarny, a także pracowników socjalnych oraz pedagogów szkolnych.

Mieszkańcy mogą liczyć na bezpłatne wsparcie specjalistyczne. Świadczyć je będzie psycholog i terapeuta uzależnień. Psycholog dyżurować ma trzy razy w miesiącu, terapeuta – dwa. Szczegółowy harmonogram poda Ośrodek Pomocy Społecznej w Karczmiskach, w którym swoją siedzibę ma punkt.

Działalność punktu - jak informuje wójt Bełcik - gmina finansować będzie ze środków pochodzących opłat za korzystanie z koncesji na alkohol i sprzedaży tzw. „małpek".

Tworzenie w gminach punktów informacyjno-konsultacyjnych dla osób uzależnionych i dotkniętych przemocą domową rekomenduje Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom.

ACH

Alicja Bełcik, *wójt gminy Karczmiska*

- Punkt będzie finansowany ze środków opłat za korzystanie z koncesji na alkohol i sprzedaży tzw. „małpek". Działalność punktu dla korzystających jest nieodpłatna

HARMONOGRAM KONSULTACJI STACJONARNYCH

Psycholog
28 stycznia – godz. 8 – 16.
4, 11, 18 lutego – godz. 8 – 16.
4, 11, 18 marca – godz. 8 – 16.

Terapeuta uzależnień
31 stycznia – godz. 9 – 13.
19, 28 lutego – godz. 9 – 13.
12, 28 marca – godz. 9 – 13.

Możesz jeszcze załapać się na przydomową oczyszczalnię

Około dziesięciu gospodarstw może jeszcze przyłączyć się do dużego projektu, jaki będzie realizować gmina Wilków.

Chodzi o budowę przydomowych oczyszczalni ścieków. Powstać ma ich docelowo 523. Z informacji przekazanych na ostatniej sesji przez wójta wynika, że mieszańcy, którzy chcieliby jeszcze dołączyć do projektu, mogą to zrobić. Pojawiły się wakaty, bo niektóre osoby zrezygnowały z projektu. Do wybudowania przydomowej oczyszczalni mieszkańcy będą musieli dołożyć około 3 tys.zł. Cały projekt opiewa na 11 mln zł.

(ach)

OPO

eprasa.pl c11cdbce8c

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Basen czeka na wielkie otwarcie

Stanie się to 15 lutego. – Atrakcji nie zabraknie – zapowiada dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Poniatowej.

Wielkimi krokami zbliża się otwarcie krytej pływalni. Po trwających blisko dwa lata pracach rozbudowana i zmodernizowana pływalnia na nowo otworzy swoje podwoje.

Fot. OSiR w Poniatowej

Obiekt stał się nowocześniejszy. Przede wszystkim dostosowano go do potrzeb osób niepełnosprawnych

Wieje nowością

Obiekt stał się nowocześniejszy. Przede wszystkim dostosowano go do potrzeb osób niepełnosprawnych. Z myślą o nich przebudowane jest zaplecze szatniowo - sanitarne, przy nieckach basenowych pojawiły się windy i kupiony został specjalny wózek basenowy.

- Dla komfortu osób niepełnosprawnych wydłużyliśmy też czas pobytu w strefie płatnej, czyli 60 minut plus 20 minut gratis – mówi Barbara Burzyńska, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Poniatowej.

Zmieniony został też układ pomieszczeń w obrębie przestrzeni kasowo-szatniowej i pojawił się nowy system nagłośnienia.

Zwraca uwagę przebudowana i rozbudowana hala starego brodzika. Pojawiły się w niej trzy nowe niecki basenowe - szkoleniowa, rekreacyjna z atrakcjami wodnymi i zjeżdżalnią rurową, a także wodny plac zabaw, czyli brodzik i umieszczone w nim atrakcje wodne. Jest też jacuzzi, którego do tej pory nie było oraz strefa relaksu. A w niej dwie sauny fińskie - mała i duża - z natryskami i ściana solna.

Przy basenie sportowym z kolei dobudowano siedziska. Zmodernizowany został również kasowy system komputerowy. Pozwoli on na sprawniejszą i bardziej profesjonalną obsługę klienta.

Wpompowali 12 mln

Ta inwestycja kosztowała gminę prawie 12 mln zł. Sfinansowana została ze środków zewnętrznych pozyskanych z Polskiego Ładu (8,49 mln zł) i Ministerstwa Sportu (2,82 mln zł). Z własnego budżetu gmina na wkład własny dołożyć musiała 4,4 procent.

Pojawiły się roboty dodatkowe, których urzędnicy nie przewidzieli w umowie. Za nie gmina musiała zapłacić 320 tys.zł.

- Inwestycja wiąże się z rozbudową i modernizacją istniejącego budynku krytej pływalni, dlatego nie wszystkie potrzeby inwestycyjne mogły być zdiagnozowane na etapie projektowania – tłumaczy Lidia Kuna, kierownik wydziału inwestycji w Urzędzie Miejskim w Poniatowej.

Konieczne było m.in. wykonanie sufitów podwieszanych w szatni i strefie SPA, dodatkowego odcinka instalacji kanalizacji zewnętrznej, zmiana rodzaju tynków na hali brodzika, a także montaż dodatkowych opraw oświetleniowych i ściany solnej.

Aktualnie na pływalni trwają prace wykończeniowe i prowadzone są testy. Szkolenie są też pracownicy obsługi.

Barbara Burzyńska,
dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Poniatowej

- Każdy, bez względu na wiek, kto będzie chciał skorzystać z krytej pływalni 15 i 16 lutego, będzie mógł to zrobić za darmo. Natomiast od 17 lutego przez całe ferie dla dzieci z terenu gminy Poniatowa do lat 18 pływalnia będzie udostępniona nieodpłatnie, a za bilet zapłaci jedynie opiekun

Wielkie otwarcie w ferie

Stanie się to 15 lutego. Data nie jest przypadkowa.

- Ideą i zamysłem wyboru tej daty było połączenie otwarcia pływalni z rozpoczynającymi się feriami zimowymi w naszym województwie – tłumaczy dyrektor OSiR.

Z tej okazji burmistrz dla mieszkańców, zwłaszcza dla najmłodszych, przygotował niespodziankę.

- Każdy, bez względu na wiek, kto będzie chciał skorzystać z krytej pływalni 15 i 16 lutego, będzie mógł to zrobić za darmo. Natomiast od 17 lutego przez całe ferie dla dzieci z terenu gminy Poniatowa do lat 18 pływalnia będzie udostępniona nieodpłatnie, a za bilet zapłaci jedynie opiekun – zapowiada.

OSiR liczy na dużą frekwencję. Dlatego też radzi wszystkim, którzy wybierają się w te dni na basen i nie chcą czekać na wejście do strefy basenowej, zaglądać na stronę internetową. Tam co godzinę będzie udostępniana informacja o obłożeniu pływalni. W tej sprawie dzwonić można również pod numer telefonu (81) 820 42 90 lub 691 101 146.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Biblioteka zaprasza na wernisaż wystawy Edyty Chabros

- Na wystawie zobaczyć będzie można Poniatową widzianą oczami nie poniatowianki – zapowiada autorka prac.

Wystawa nosi tytuł „Poniatowskie impresje". W najbliższy wtorek (28 stycznia) o godz. 16 zostanie oficjalnie otwarta. Wernisaż odbędzie się w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Poniatowej.

Na wystawie zaprezentowanych zostanie kilkadziesiąt prac pochodzącej z gminy Opole Lubelskie malarki Edyty Chabros.

Jak sama mówi, do malowania powróciła po wielu latach od ukończenia szkoły plastycznej. Malowanie sprawia jej ogromną radość. A zwłaszcza sam proces, kiedy pędzel sunie po podłożu, zostawiając za sobą barwny ślad.

Edyta Chabros maluje pejzaże akrylowe i akwarelowe realistyczne. Obecnie interesującym ją tematem są drzewa.

I drzew z całą pewnością na wystawie nie zabraknie. Ale nie tylko obrazy przedstawiające drzewa zostaną zaprezentowane.

- Na wystawie zobaczyć będzie można Poniatową widzianą oczami nie poniatowianki – zapowiada autorka prac.

Kto nie zdąży na wernisaż, będzie mógł obejrzeć wystawę do końca marca. Zachęcamy!

ACH

Poniatowski Sponsor Roku poszukiwany

Do kogo w tym roku powędruje zaszczytny tytuł i nagroda, dowiemy się pod koniec lutego. Póki co można zgłaszać nominacje.

Wystartowała szósta edycja plebiscytu Poniatowski Sponsor Roku. Celem plebiscytu jest nagrodzenie tych przedsiębiorców, którzy w sposób szczególny zaangażowani są w życie społeczne gminy Poniatowa, wpływają na rozwój i aktywizację lokalnej społeczności oraz hojnie wspierają działalność organizacji pozarządowych i instytucji publicznych działających na terenie gminy.

Poniatowski Sponsor Roku wybierany będzie w trzech kategoriach: firma zatrudniająca do 10 osób, firma zatrudniająca od 10 do 50 osób i firma zatrudniająca powyżej 50 osób.

Nominować firmy do tytułu i nagrody mogą organizacje pozarządowe, jednostki organizacyjne i pomocnicze gminy Poniatowa oraz powiatu opolskiego. Mają na to czas do 10 lutego.

Laureatów wybierze kapituła plebiscytu. Zwycięzców poznamy 22 lutego podczas uroczystej gali.

ACH

OPO

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opole.24wspolnota.pl

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym, jaka wywiązała się po publikacji artykułów:

Artykuł „Gmina Józefów też zawierzona Chrystusowi"

Paweł: Kolejny towarzysz jedynej słusznej partii mającej monopol na wiarę i patriotyzm, który samozwańczo manifestuje pobożność. Musi mieć wyjątkowo czyste sumienie i głęboką rozumność wobec nauk Jezusa Chrystusa, Kościoła Katolickiego. Bo przecież gdy w pobożności brakuje mądrości, pokory i sumienia, to pobożność jest tylko fikcją literacką, która może wyrządzić więcej krzywd, niż pożytku. Do tego łatwo też ośmieszyć wiarę, Kościół, parafian i urząd, który się sprawuje. Dobrymi chęciami jest piekło wybrukowane... tak mówi stara mądrość ludowa. Prawdziwa, wiarygodna pobożność związana jest ściśle z mądrością i sumieniem.

Tomasz: Ciemnota się rozprzestrzenia. Najpierw Opole, teraz tu, polityka od kościoła powinna być oddzielona jak w większości krajów.

Kamila: Przynależność partyjna czy religijna jest sprawą indywidualną każdego. To, co robią, to na pokaz, tego Jezus nie nauczał. To znaczy, że innego wyznania osoba nie ma wstępu do urzędu? Po co burmistrz? W takim przypadku też można zadać mu pytanie. Ponieważ jest to gmina w większości seniorów, to odwrócenie uwagi od spraw, które winny być realizowane. Brak profesjonalizmu prowadzi do odwracania uwagi. Co ma kościół do urzędu i odwrotnie? Wszystko robione na pokaz.

Jan: To tak na poważnie? Czy władza kościelna w jakiś sposób weryfikuje wielmożnie nam panujących, którzy podpisują się pod tak poważnym AKTEM? Czy pozostawia to ich sumieniu, co wygadują i podpisują w kościele?

(red)

eprasa.pl c11cdbce8c

W Opolu Lubelskim śpiewająco zakończyli okres świąteczny

W tym roku poziom młodych wykonawców był tak wyrównany, że komisja konkursowa przyznała sporo miejsc równorzędnych

Wyniki XX Festiwalu Kolęd i Pastorałek Polska Kolęda w Opolu Lubelskim:

Klasy 0 - III
I. Wiktoria Wójcik - „Maleńka Miłość"
II. Natan Wójcicki - „Od serca do ucha"
III. Amelia Rachoń - „Maleńka Miłość"
wyróżnienia: Lena Piątek („Od serca do ucha"), Alicja Knieja („Przybieżeli do Betlejem")

Klasy IV - VIII
I. Mateusz Kocon - „Oj Maluśki" i Lena Murat - „Mizerna cicha"
II. Lena Waszkiewicz - „Dnia jednego" i Eliza Chłopaś - „Lulajka"
III. Wiktoria Ozon - „Przekażmy sobie znak pokoju" i Sara Rachoń - „Kolęda cisza"
wyróżnienia: Bartosz Chołota („Noel"), Anna Kalinowska („Cicha noc")

Szkoły ponadpodstawowe
I. Martyna Liśkiewicz - „Kolęda o ludzkim zrozumieniu"
II. Amelia Czarnota - „Kołysanka Józefa"
III. Marlena Duda - „Tryumfy Króla Niebieskiego"

Zespoły
I. Od serca do ucha - „Pójdźmy wszyscy do stajenki"
II. Music Girls - „Grudniowe Noce" i Vega Junior - „Kolędowa nocka"
III. Muza - „Gdy się Chrystus rodzi" i Kensingers - „Wśród nocnej ciszy"
Nagrodę Dyrektora Opolskiego Centrum Kultury otrzymał zespół Gwiazdeczki Jedyneczki

Festiwal Kolęd i Pastorałek symbolicznie kończy okres świąt i kolędowania.

Wydarzenie od wielu lat jest bardzo oblegane. W tym roku odbyła się jego 20. edycja. Sala kinowa Opolskiego Centrum Kultury po brzegi wypełniła się młodymi artystami i widownią. Brakowało miejsc.

Do przeglądu zgłosiło się w tym roku 60 uczestników nie tylko z powiatu opolskiego. Wykonawcy przyjechali z różnych zakątków Lubelszczyzny, m.in. z Lublina, z Lubartowa, z Kraśnika i z wielu innych miejscowości.

Poziom Festiwalu z roku na rok jest coraz wyższy, ale bardzo wyrównany, o czym świadczy przyznanie kilku miejsc równorzędnych.

Jury w składzie: Małgorzata Szpunar, Monika Tokarczyk i Ewa Resztak miało twardy orzech do zgryzienia. Do wysłuchania panie miały aż 60 uczestników Festiwalu w czterech kategoriach. Ocenie podlegała jakość i poprawność wykonania, aranżacje zaprezentowanych utworów, ale też umiejętności i zdolności wokalno-muzyczne oraz ogólny wyraz artystyczny.

Wspaniałych głosów i ogromnego talentu wykonawcom gratulowała dyrektor OCK.

- Bardzo się cieszę, że nasz Festiwal gości wykonawców z całego województwa. Patrząc na was, duma mnie rozpiera, że mamy tak zdolne dzieci, taką zdolną młodzież - solistów i zespoły - mówiła Małgorzata Borowiak, dyrektor OCK, obiecując, że Festiwal będzie się dalej rozwijał i poszerzał swój zasięg.

Patronat honorowy nad tegorocznym Festiwalem objął Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego oraz ks. kan. Krzysztof Kozak, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Wiktoria Wójcik,
Karczmiska
- Nie było ciężko, ale poziom przesłuchań był wysoki. Nie spodziewałam się pierwszego miejsca, pierwszy raz brałam udział w takim przesłuchaniu. Jestem bardzo zadowolona.

Mateusz Kocon,
Opole Lubelskie
- Poziom był bardzo wysoki. Bardzo się cieszę i jestem zdziwiony, że dostałem pierwsze miejsce, exe quo oczywiście. Kompletnie się tego nie spodziewałem.

Gaja Kowalska,
Gwiazdeczki Jedyneczki
- Nie było ciężko, nie było stresu przed przesłuchaniami. Bardzo się cieszymy z nagrody. Drugi raz braliśmy udział w Festiwalu.

II Przegląd Jasełek i Przedstawień Bożonarodzeniowych w Poniatowej

To była doskonała okazja, by na chwilkę jeszcze zanurzyć się w atmosferę bożonarodzeniową. Świąteczny czas zawsze tak szybko mija... Na szczęście to wydarzenie już na stałe wpisało się w kalendarz poniatowskich imprez.

W niedzielę, 19 stycznia już po raz drugi w Poniatowej odbył się Przegląd Jasełek i Przedstawień Bożonarodzeniowych. Sala Kina „Czyn" wypełniła się widzami i zaproszonymi gośćmi, a na scenie swoje spektakle zaprezentowały trzy grupy teatralne.

I chociaż Święta Bożego Narodzenia już za nami, to niedzielne popołudnie jeszcze na chwilę przeniosło publiczność i artystów w świąteczną atmosferę.

- Na scenie zaprezentowano różnorodne interpretacje tradycyjnych jasełek – zarówno te klasyczne, jak i nowoczesne wersje, wzbogacone o muzykę na żywo - przekazuje Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej.

Fot. CKPiT Poniatowa

Dziecięco-młodzieżowa Grupa Teatralna z Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej wystąpiła z „Opowieścią o nawróceniu"

Wszyscy artyści mocno zaangażowali się w swoje role, nie brakowało emocji. Publiczność mocno to doceniła. Wśród lokalnych grup teatralnych jest mnóstwo prawdziwych talentów.

Nagrodzeni zostali wszyscy aktorzy i muzycy - Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej razem z Marzeną Wójtowicz, dyrektor CKPiT wręczyli im pamiątkowe podziękowania i słodkości.

Przegląd skierowany był do amatorskich grup teatralnych, ale także do uczniów, domów kultury czy zespołów. Wydarzenie kultywuje zwyczaje bożonarodzeniowe, a dodatkowo popularyzuje jasełka, herody i scenki związane z Bożym Narodzeniem.

A przy okazji możemy dowiedzieć się coś więcej o lokalnych grupach teatralnych i wspólnie pokolędować.

Agnieszka Gołębiowska

Na scenie swoje przedstawienia zaprezentowali:

- Grupa Teatralna „Maguta", która działa przy Warsztatach Terapii Zajęciowej w Poniatowej, przedstawienie przygotowała opiekunka grupy - pani Anna Chyła.
- Grupa Teatralna „Kasta" oraz Zespół „Vectis" ze Środowiskowego Ośrodka „Pinokio" w Poniatowej, którzy wystąpili z jasełkami pt. „Boże Narodzenie – mimo wszystko", opiekunowie grupy: Joanna Cisłak, Adam Koma oraz Izabela Kwietniewska.
- Dziecięco-młodzieżowa Grupa Teatralna z Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej wystąpiła z „Opowieścią o nawróceniu", którą przygotowała instruktorka zajęć wokalnych i teatralnych – Weronika Biały.

OPO

eprasa.pl c11cdbce8c